

**UNIwersytet Łódzki, Katedra Etnologii**

**Agnieszka Bartczak**

**„ŚWIĘTE WIZERUNKI WE WSPÓŁCZESNYM  
ŚRODOWISKU WIEJSKIM”**

*Pracę wykonano pod kierunkiem  
prof. dr hab. Władysław Baranowski*

**Łódź, 2001**

## **SPIS TREŚCI.**

|   |     |
|---|-----|
| WSTĘP.  | 3   |
| <i>Rozdział I. MALARSTWO I GRAFIKA LUDOWA.</i>                    | 5   |
| <i>Rozdział II. ŚWIĘTE WIZERUNKI WYSTĘPUJĄCE NA POLSKIEJ WSI.</i> | 30  |
| <i>Rozdział III. FUNKCJE ŚWIĘTYCH WIZERUNKÓW.</i>                 | 66  |
| 1. OBRAZ A RELIGIA KATOLICKA.                                     | 66  |
| 2. FUNKCJA KULTOWA.   | 72  |
| 3. FUNKCJA MAGICZNA.  | 100 |
| 4. FUNKCJA SPOŁECZNA.   | 131 |
| 5. FUNKCJA ESTETYCZNA.  | 137 |
| ZAKOŃCZENIE.  | 146 |
| SPIS ILUSTRACJI.  | 148 |
| INDEKS INFORMATORÓW.  | 159 |
| BIBLIOGRAFIA.   | 161 |

## WSTĘP.

Celem mojej pracy magisterskiej jest ukazanie znaczenia jakie miały i mają do chwili obecnej święte wizerunki dla mieszkańców wsi. W kulturze tradycyjnej obraz zajmował określone miejsce w domu. Pełnił on również wyznaczone funkcje w życiu danej rodziny jak i wiejskiej społeczności. Zadaniem mojej pracy jest naświetlenie obecnej sytuacji świętych wizerunków na polskiej wsi oraz w jaki sposób zmieniała się ona, w porównaniu do minionego okresu?

Moja praca opiera się na literaturze antropologicznej oraz etnograficznej. Materiały źródłowe stanowi także dwadzieścia osiem wywiadów kwestionariuszowych.

Wywiady, które posłużyły mi jako materiał źródłowy do pracy, przeprowadzane były w gminach [REDACTED] [REDACTED] [REDACTED] w lipcu 2000 roku. W gminie [REDACTED] rozmowy odbywały się jedynie z informatorami ze wsi [REDACTED]. W pobliskiej gminie [REDACTED] wywiady przeprowadzane były zarówno z mieszkańcami tego ośrodka jak i pobliskich wsi. Były to [REDACTED]. Natomiast w gminie [REDACTED] badaniami objęci zostali mieszkańcy samych [REDACTED] jak i wsi o tej samej nazwie. Poza tym moi rozmówcy pochodzili także ze wsi [REDACTED]. Wybierając te tereny kierowałam się dwoma czynnikami. Po pierwsze wyżej wymienione gminy leżą w granicach dawnego zaboru rosyjskiego. Dzięki temu historia tych obszarów jest znacznie do siebie zbliżona. Umożliwiło mi to porównanie uzyskanych informacji. Po drugie wybierając do swoich badań tereny wiejskie jak i takie miejscowości jak [REDACTED] oraz [REDACTED] kierowałam się faktem iż ludność

zamieszkująca wieś jak i małe ośrodki miejskie reprezentuje ten sam typ kultury. Kultura ta stanowi sumę "(...) wytworów i znaczeń ukształtowanych i uznawanych w ramach tradycyjnej wiejskiej lub małomiasteczkowej społeczności." [Kopczyńska-Jaworska1997:57]

Moich informatorów doбираłam w ten sposób, aby reprezentowali oni różne grupy wiekowe. Poprzez takie zróżnicowanie uzyskałam wypowiedzi od zupełnie młodych ludzi, liczących dwadzieścia kilka lat, jak i od pokolenia starszego, urodzonego w okresie I wojny światowej. Dzięki temu mogłam prześledzić zmiany jakie zaszły w podejściu różnych pokoleń do świętych wizerunków. Chciałabym zaznaczyć iż spotkałam się z dużą życzliwością ze strony moich rozmówców. Temat świętych wizerunków był im bardzo bliski. Moja praca nie mogłaby powstać dzięki ich pomocy.

Niniejsza praca składa się z trzech rozdziałów. W pierwszym z nich opisałam historię świętych wizerunków w malarstwie oraz w grafice ludowej. W rozdziale tym zawarłam także zagadnienia z zakresu ikonografii. Drugi rozdział dotyczy przekształceń zachodzących w kulturze XIX oraz XX wieku, które wpłynęły na losy obrazów. Opisuję tu między innymi zmiany w ikonografii oraz źródłach zakupu świętych wizerunków. W trzecim rozdziale przedstawiłam sytuację obrazu odnośnie religii katolickiej jak i poszczególne funkcje pełnione przez obraz w kulturze tradycyjnej oraz współczesnej.

## **Rozdział I. MALARSTWO I GRAFIKA LUDOWA.**

Święte wizerunki zajmowały poczesne miejsce w życiu polskiej wsi. Zagościły one na niej w okresie Średniowiecza. Właśnie pod koniec tej epoki rozpowszechnił się drzeworyt dewocyjny. Pierwsze takie obrazki sprzedawano na jarmarkach i odpustach już w XV wieku. Na początku XVI wieku były rozpowszechnione modlitwy z drzeworytniczym wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej. Nabywali je głównie mieszczanie. W tych czasach ściany w ciemnych izbach wiejskich domów nie były ozdabiane przez kolorowe obrazy malowane na szkle lub płótnie. Pierwsze święte wizerunki należały właśnie do drzeworytów. W XVI wieku zaczął kształtować się zwyczaj przywożenia ich z miejsc pątnicznych. "Było bowiem zwyczajem już w średniowieczu, że pielgrzymi, wracający z miejscowości słynących z cudownych obrazów i źródeł, kupowali od kramarzy kościelnych obrazki dewocyjne, które jako pamiątkę z odpustu przywozili do domu. [...] Ryciny te rychło niszczały od pocałunków pobożnisiów, zwanych w XVI wieku "liżyobrazkami"." [Seweryn1956:178] Takie drzeworyty wieszano nisko, aby nie osmalił je dym. "Nie oprawiano ich w ramki, tylko naklejano na deskę i kołkiem przybijano do ściany lub też wprost przylepiano do ściany świeżym chlebem rozmoczonym w wodzie. Tak przynajmniej robiono jeszcze w II połowie XIX wieku w Radecznicy w Lubelskiem." [Seweryn1956:178]

Z czasem mały i niezbyt efektowny obrazek drzeworytniczy został zastąpiony przez duże i kolorowe malowidła. Potężny nurt masowej wytwórczości tanich obrazów religijnych, tak chętnie kupowanych przez wiernych, ukształtował się pod wpływem

kontrreformacji i kultu świętych wizerunków, który ona propagowała. Posiadanie w domach malowideł o tematyce religijnej zalecano jako ważne świadectwo gorliwej wiary katolickiej. Ważną rolę w tym procesie odegrał Kraków "(...) jako największe skupisko malarzy wszelkiego autoramentu. Już w 1581 r. zezwolono, w potwierdzeniu przez króla Stefana Batorego statutów cechu malarzy, na sprzedaż na jarmarkach, "tablic, chust i papierów malowanych"." [Kunczyńska-Iracka1988:209] W XVII wieku święte obrazy malowane na płótnie i desce umieszczano powszechnie na chorągwiach kościelnych i feretronach noszonych na procesjach. [Kunczyńska-Iracka1988:209] Trudno jest jednak określić czas, w którym na wsi pojawiły się galerie świętych obrazów. W występujących dosyć często w źródłach historycznych inwentarzach chłopskich chałup, z XVIII wieku, obrazy dewocyjne występują stosunkowo rzadko. Można je spotkać wyjątkowo u zamożnych młynarzy lub we wsiach położonych w pobliżu większych miast. Nie wspominają o nich natomiast ani inwentarze, ani testamenty, odnoszące się do przeciętnych gospodarstw wiejskich, mimo że odnośne spisy wykonywano bardzo sumiennie, nie pomijając nawet takich szczegółów jak dziurawe koryto, czy kawałek łańcucha. Galerie obrazów byłyby więc zjawiskiem względnie młodym, które rozpowszechniło się dopiero w XIX wieku. [Reinfuss1969:14] To właśnie w tym czasie, w okresie obejmującym początek lub połowę tego stulecia, przypadł największy rozwój całej sztuki ludowej, także i malarstwa. Te różnice czasowe były spowodowane nierównomiernym rozwojem kraju, znajdującego się pod zaborami. Ważną cezurę stanowiło tu "(...) uwłaszczenie chłopów, którzy dopiero, w nowych warunkach mogli rozbudować domy mieszkalne i urządzić w nich paradne izby z galeriami obrazów pod powałą." [Kunczyńska-Iracka1988:210-211] Wprowadzenie czynszowania i wynikające z tego możliwości wzbogacania się spowodowały polepszenie warunków życia przynajmniej części mieszkańców wsi. Zaczęto także zwracać większą uwagę na swoje upodobania estetyczne. [Piwocki1953:34]

Z pojęciem polskiej grafiki ludowej łączy się przede wszystkim drzeworyt. Również część miedziorytów można zaliczyć do twórczości znajdującej się na pograniczu sztuki ludowej i prowincjonalnej. Rycina drzeworytnicza odbijana już była na przełomie XV i XVI wieku, kiedy to miedzioryt należał jeszcze do rzadkości. [Kunczyńska-Iracka1988:338] Początki drzeworytnictwa w Polsce sięgają schyłku Średniowiecza. Na przełomie XV i XVI wieku zaczęły powstawać w naszym kraju drukarnie. Pierwsze oficyny pojawiły się w Krakowie. W następnej kolejności zakładano je w większych miastach takich jak Poznań, Toruń, oraz na kresach wschodnich w Zamościu, Wilnie i Lwowie. Pod koniec stulecia istniały one także w małych ośrodkach. Początkowo klocki drzeworytnicze sprowadzano z Niemiec, Czech lub Austrii. Ze względu na rosnącą liczbę polskich publikacji drzeworyty zaczęli wycinać miejscowi rzemieślnicy, tworzący środowiska "inciseres lignorum". Reprezentowali oni różne dziedziny twórczości graficznej. Grupa ta była objęta organizacją cechową. Obok zamawianych prac dla oficyn drukarskich wykonywali oni dodatkowo drzeworyty nie powiązane z książką i jej ilustracją. Miały one tematykę przede wszystkim religijną. Do tego nurtu należały popularne już od schyłku Średniowiecza "święte obrazki". Ksawery Piwocki wspomina także o drzeworytach o tematyce świeckiej. Ich istnienie można jednak udowodnić w odniesieniu do XVII wieku. Grafika początkowo reprezentowała więc nurt sztuki oficjalnej. Zdarzały się w nim również dzieła, w które włączano pewne cechy charakterystyczne dla stylu ludowego. Polskie ilustracje książkowe oraz ulotne druki zwłaszcza dewocyjne, od samego początku reprezentowały zróżnicowany poziom. Przyczyną tego faktu była nierówna znajomość umiejętności warsztatowych wśród ówczesnych drzeworytników. Wśród zachowanych desek pochodzących z oficyn krakowskich znajdują się zarówno odznaczające się niezwykle wysokim poziomem, jak i prace zbliżone stylistycznie do drzeworytów ludowych. [Piwocki1970:5;Kunczyńska-Iracka1988:338] Te drzeworyty utrzymujące się w konwencji nieludowej, ale posiadające elementy typu ludowego były jednak stylistycznie przypadkowe, mieszane i nietypowe.

Nie tworzyły zjawiska powszechnego i jednolitego jakim był drzeworyt ludowy XIX wieku, który posiadał niewątpliwie własny, odrębny styl. [Grabowski1970:14-16] Anna Kunczyńska-Iracka podała w swojej pracy kilka przykładów drzeworytów, powstawałych na początku XVIII wieku, które były bardzo bliskie w swej formie ujęciom ludowym. W 1713 roku powstał "Święty Marcin", a w 1729 roku "Droga Krzyżowa". Pochodzący z 1762 roku wizerunek "Chrystusa Ukrzyżowanego" z Kobylanki nie różnił się niczym od drzeworytów pochodzących z XIX wieku. [Kunczyńska-Iracka1988:339] Józef Grabowski przesunął jednak okres ostatecznego kształtowania się stylu drzeworytu ludowego na ostatnie ćwierćwiecze XVIII wieku. W pełni stylistycznie sformułowany drzeworyt pojawić się miał na początku XIX wieku. Na podstawie dat rytch na deskach możemy wyróżnić kilka okresów jego rozwoju. Pierwszym z nich był rok 1810. Niewątpliwie największy swój rozkwit drzeworyt przeżywał między 1820 a 1838 rokiem. Z tego czasu pochodzi najwięcej ciętych płyt. Natomiast nieznane są deski z datą późniejszą niż 1840 rok. Prawdopodobnie już w połowie XIX wieku zarzucono ich wycinanie na rzecz wykonywania jedynie odbitek. W Płazowie, jednym z ważniejszych ośrodków drzeworytnictwa odbitki wykonywano do 1899 roku, czyli do śmierci ostatniego tamtejszego drzeworytnika. Może to świadczyć, iż na przełomie wieków drzeworyty ludowe przestały się cieszyć powodzeniem wśród włościan. [Grabowski1970:23-25]

Wielu polskich badaczy usiłowało znaleźć pomost łączący nieludowy drzeworyt dekoracyjny z ludowym obrazem drzeworytniczym. Poprzednicy i nauczyciele twórców drzeworytu ludowego przełomu XVIII i XIX wieku, czyli okresu jego rozkwitu, wywodzić się mieli spośród mniej biegłych rzemieślników cechowych. Trudności przysparza określenie i wskazanie konkretnej grupy ludzi, która odegrała główną rolę w procesie kształtowania się stylu ludowego w polskim drzeworycie. Wymieniane są tu grupy kartowników i kołtryniarzy.

Do rzemieślników parających się cięciem w deskach należały grupy kartowników. Nie posiadali oni zbyt rozległych umiejętności warsztatowych. Kartownicy wykonywali



karty do gry. Zabawa ta stała się już w XV wieku rozrywką ludzi wszystkich stanów, zarówno króla jak i chłopstwa. "Antenatów grafiki polskiej należy szukać w różnych odmianach drzeworytu, a przede wszystkim w kartownictwie, którego początki sięgają u nas XV wieku." [Seweryn1956:21] Za granicą, na przykład w Augsburgu, niektórzy kartownicy wykonywali deski dla drukarzy. Być może takie praktyki były stosowane również w Polsce. [Kunczyńska-Iracka1988:338]

Kolejną grupę, związaną z drzeworytnictwem, stanowili kołtryniarze. Stali oni niżej pod względem umiejętności od kartowników. Byli to twórcy desek służących do odbijania ornamentów na papierowych lub płóciennych obiciach ścian, które zwano z włoska kołtrynami. Weszły one w użycie już w XVI wieku. Zdobiono nimi wnętrza kościołów, dworów, czasami także kapliczek. [Kunczyńska-Iracka1988:338] Kołtryna rozpowszechniła się szeroko w wiekach XVII i XVIII, a ich wytwarzaniem zajmował się właściwie każdy kto chciał. Przy tak powszechnym użyciu kołtryn jej wytwarzanie musiało również zostać upowszechnione. Do pracy przy ich produkowaniu zatrudniali się ludzie, którzy nie mieli sposobności zapoznać się ze sztuką renesansu, kształtującą pierwotną kołtrynę. Musieli więc posługiwać zasobem własnej kultury ludowej. Uwidoczniało się to w niektórych klockach kołtrynowych o renesansowych wzorach przekształconych w duchu kultury ludowej. Połączenie kołtryny z elementami ludowymi odbiło się również na jej wykorzystywaniu. Wzory kołtrynowe mianowicie służyły także jako obramowania obrazów drzeworytniczych. Były one cięte na tej samej płycie co wizerunek świętego. Obrazy drzeworytnicze były także oklejane z każdej strony kołtryną. W końcu na wsi stosowano określenie "kołderka" używane odnośnie drzeworytu. [Grabowski1970:17-18] Ze źródeł wynika, że niektórzy kołtryniarze, tak samo jak kartownicy wytwarzali dla drukarzy płyty do odbijania z nich grafik. [Seweryn1956:10-12]

Niektórzy autorzy wskazują także na możliwość innej genezy drzeworytu ludowego. Otóż małe obrazki dewocyjne były głównie rozpowszechniane w miejscowościach pontnicznych. Pracownie drzeworytnicze prawdopodobnie istniały w

Częstochowie. Wskazuje na to ilość drzeworytów z wizerunkiem Madonny Częstochowskiej. Takie pracownie mogły także mieć swoje siedziby w sąsiednich Gidlach. [Piwocki1970:7] Warsztaty drzeworytnicze znajdowały się także w innych miejscowościach odpustowych. Drzeworytnictwo dewocyjne, także ludowe rozwijało się w takich ośrodkach pątniczych jak Kalwaria Pałacowska, Zebrzydowska i Wileńska. Do mniejszych ośrodków należało Tursko koło Poznania. Na Pogórze zaś mogła to być Kobylanka, Rzeszów czy Tarnowiec. Na Podlasiu podobną rolę mógł odgrywać Kodeń czy Leśna. Zakony, które opiekowały się tymi miejscowościami pątniczymi miały rozwijać propagowanie kultu religijnego właśnie poprzez grafikę. [Kunczyńska-Iracka1988:338-339] Drzeworyt ludowy mógłby więc także wywodzić się z klasztorów. Niewątpliwie klasztorne odpusty, na równi z targami i jarmarkami były głównymi miejscami, w których nabywano grafiki. Józef Grabowski zauważa jednak, że jakiegokolwiek dzieła powstające w stylu ludowym były uważane przez Kościół za "bohomyzy". W ten sposób traktowano obrazy należące do nurtu malarstwa ludowego. Zapewne tak samo księża i zakonnicy odnosił się do drzeworytów ludowych. Nie mogło być mowy o tolerowaniu wytwarzania ich we własnych instytucjach. Za przykład może posłużyć ksiądz Waclaw z Sulgostowa. Gromadząc materiały do swojego dzieła "O cudownych obrazach w Polsce Przenajświętszej Matki Boskiej" wyłączył on z niej "(...) obrazki ludowe jako pozbawione zalet sztuczności i wiernego podobieństwa do samych obrazów." [Grabowski1970:21]

Na powstanie stylu ludowego w drzeworycie nie miały natomiast wpływu ani książki ani mieszczańskie druki plebejskie. Nie docierały one na polską wieś. Nie było zresztą na nie zapotrzebowania ze względu na powszechnie panujący na niej analfabetyzm. [Piwocki1970:7]

Warto także zauważyć iż w miejscowościach pątniczych oprócz drzeworytów rozpowszechniano również miedzioryty. Była to najbardziej popularna technika w cechowym rzemiośle dewocyjnym w XVII i XVIII wieku. Grafiki wykonywane były

techniką miedziorytniczą zarówno w pracowniach świeckich jak i klasztornych. Płyty, z których robiono odbitki, sprowadzano do Polski zza granicy, głównie z Augsburga, Antwerpii, Wiednia lub Rzymu. Zamawiano je również u miejscowych rzemieślników. Jednym z wytwórców grafik w tej technice był klasztor na Jasnej Górze. Posiadał on własną drukarnię od początku XVIII wieku. Poziom powstających w niej prac nie był wysoki. Podobna sytuacja panowała w innych miejscowościach pątniczych. Drukowane tam grafiki, jako opatrzone podpisami, kierowane były zapewne przede wszystkim do potrafiących czytać przedstawicieli stanów wyższych. W praktyce kupowane one były prawdopodobnie przez ogół społeczeństwa. Na początku XIX wieku pojawiły się obok dawnych, miedzioryty wykonywane specjalnie dla chłopów z uwzględnieniem ich gustów estetycznych. Były one wieszane w wiejskich domach na równi z drzeworytami i malowanymi obrazami. [Kunczyńska-Iracka1988:339-340] Nigdy jednak miedzioryt do końca nie przeszedł na pełny styl ludowy. Powodem tego faktu mogły być trudności techniczne. Wykonanie miedziorytu wymagało posiadania odpowiednich umiejętności oraz materiałów. Nie można go było wykonywać bez odpowiedniego przygotowania do zawodu. Technika drzeworytnicza była natomiast znacznie łatwiejsza do opanowania dla człowieka bez żadnych kwalifikacji. Ważne znaczenie musiał mieć także fakt niemożności wyrażenia stylu ludowego w technice miedziorytu. Odznaczała się ona mianowicie cienkimi liniami. W drzeworycie natomiast panowała wyrazista i gruba kreska. Twórcy zwrócili się więc ku tej drugiej technice, w której mogli uwidocznić pełnię efektów dekoracyjnych stylu ludowego. Część rzemieślników starała się jednak przełożyć jego zasady na język miedziorytu "(...) jednak proces ten przebiegał dużo słabiej od rozwoju obrazu drzeworytniczego, a nadto jego osiągnięcia są bez porównania mniejsze od różnorodności, siły i nastrojowości drzeworytów." [Grabowski1970:20]

Próba odtworzenia nazwisk działających u nas drzeworytników jest bardzo trudna do zrealizowania. Autorstwo desek można przypisać tylko kilku twórcom, którzy

podpisywali je imieniem i nazwiskiem. Natomiast na innych drzeworytach często umieszczane były sygnatury. Ze względu na system pracy drzeworytnika nie można ich jednak odczytać. Drzeworytnik był z reguły analfabetą. Przenosił on mechanicznie na deskę cały rysunek na którym się wzorował, łącznie z umieszczonymi w nim inicjałami. Brak umiejętności czytania i pisania powodował z jednej strony przeinaczenia w kopiowanej sygnaturze. Z drugiej strony natomiast sam drzeworytnik nie mógł podpisać swojej pracy. [Kunczyńska-Iracka1988:341] Dodatkowo powodem takiego stanu rzeczy było podejście do autora i jego praw związanych z danym dziełem. "W środowisku kultury ludowej nie ma bowiem przedziału między twórcami a naśladowcami i nie istnieje pojęcie własności pomysłu artystycznego. Sztuka bytuje tam na prawach mody; każdy może wszystko swobodnie odtwarzać." [Grabowski1967:22]

Geneza malarstwa ludowego związana jest z cechami malarskimi i ich problemami. Miały one miejsce już w okresie Odrodzenia. "Sztuka renesansowa przychodzi do nas jako sztuka dworska i to w czasie, gdy dworską stała się już także w swej ojczyźnie. Uprawiana była przede wszystkim, jeśli pominiemy nieliczne wyjątki, jak Michałowicza z Urzędowa, przez artystów importowanych, u których miejscowi zaczynają dopiero terminować." [Piwocki1953:10] Głównym i najzamożniejszym odbiorcą nowego nurtu w sztuce był dwór oraz magnateria duchowna i świecka. Starzy mistrzowie cechowi, przywiązani do tradycji warsztatu średniowiecznego, a nie znający jeszcze napływających do nas nowinek, byli odsuwani powoli od hojnych mecenasów sztuki i od większych przedsięwzięć budowlanych czy artystycznych. "Zmuszeni są więc (...) szukać odbiorców skromniejszych, pracować dla ośrodków prowincjonalnych, mniej z nowym gustem związanych. Wielu też z tych artystów i rzemieślników przenosi się na stałe do pomniejszych osiedli, zakładając cechy nawet w małych miasteczkach (...)" [Piwocki1953:10] To zróżnicowanie występuje jeszcze wyraźniej w XVII wieku. "Artyści dobijający się do serwitoratów królewskich lub magnackich starają się szybciej

przyswoić sobie zdobycze realistycznych, zachodnich warsztatów, inni tkwią jeszcze w tradycjach pogotyckich, szukając bardziej zachowawczych odbiorców wśród prowincjonalnego kleru, zasiedziałej po wioskach szlachty i drobnego mieszczaństwa." [Piwocki1953:23] Ten upadek malarstwa cechowego wyraźnie było widać nawet w tak dużych ośrodkach, jak chociażby Kraków. W 1777 roku miał przybyć do tego miasta Hugo Kołłątaj, z ramienia Komisji Edukacji narodowej dla zreformowania tamtejszej Akademii. Oceniał on miejscowych mistrzów jako zdolnych jedynie "ramy złocić i karety pokostować lub świętych pańskich z krzywymi gębami malować." W tej sytuacji trudno dziwić się niskiemu poziomowi rzemiosła malarskiego w innych miastach czy miasteczkach, mających też mniejsze tradycje związane z malarstwem, gdzie klienci rzadko bywali zamożni. [Kunczyńska-Iracka1988:210] Obok słabszych i mniej uzdolnionych mistrzów cechowych tworzył się nurt stojących poza cechami "partaczy", "przeszkodników" i "szturarzy". [Reinfuss1962:37] Kontynuatorzy dawnych tradycji cechowego malarstwa, osiedlali się najchętniej i pracowali przy znacznie większych ośrodkach państwowych jak Częstochowa, Kalwaria Zebrzydowska, Leżajsk, Skulsk oraz wymieniany już Kraków. [Reinfuss1962:37] Pomimo różnorodnych przeszkód i trudności malarstwo cechowe zdołało przetrwać do XIX wieku, kiedy to nastąpił jego całkowity upadek. [Piwocki1953:35] Poza malarzami związanymi z organizacją cechową istnieli także malarscy samoucy. Roman Reinfuss podaje, że w źródłach można czasami znaleźć informacje o chłopach - malarzach, pochodzące jeszcze z XVII wieku. Sam autor przyznaje jednak, że nie istnieją jakiegokolwiek dowody, że byli to samoucy w rodzaju licznie występujących na terenie całej Polski rzeźbiarzy i świątków. "Z dużą dozą prawdopodobieństwa przypuszczać można, że mamy tu do czynienia z majsterkami wiejskiego pochodzenia, którzy kunsztu malarskiego uczyli się w miastach u mistrzów cechowych." [Reinfuss1962:36] Dopiero w drugiej połowie XIX wieku pojawili się w większej niż dotychczas liczbie malujący chłopci. Uprawiali oni malarstwo w sposób pół amatorski, pół zawodowy. [Reinfuss1962:38] Obok warsztatów pocechowych, ale w

pewnej z nimi "kolaboracji" ze względu na skomplikowaną technikę, zaczynają wtedy działać po wsiach malarze - samoucy. [Piwocki1953:35-36]

Do centrów kultowych przybywali pielgrzymi pochodzący z różnych grup społecznych. Zaopatrywali się oni u tam tworzących malarzy. Tak jak już napisałam część z nich należała do cechów, inni zaś zasilali szeregi tak zwanych przeszkodników, a zdarzali się także samoucy. Niejednokrotnie jeden i ten sam malarz wytwarzał jednocześnie poprawne i prymitywne obrazy w różnych cenach, dla bogatszych i biedniejszych pielgrzymów. Dlatego też trudno określić granicę pomiędzy sztuką czy rzemiosłem ludowym i nieludowym. "Badacze okresu dwudziestolecia międzywojennego, przyjmując za kryterium ludowości zespół cech formalnych, takich jak ideograficzność widzenia, skłonność do upraszczania kompozycji, rozgrywanie jej na płaszczyźnie w malarstwie i grafice, a komponowanie bryły zwykle frontalnie w rzeźbie, wreszcie zamiłowanie do symetrii, rytmizowania i dekoracyjności form oraz żywej kolorystyki - doszli do (...) stylu ludowego. W ciągu ostatniego czterdziestolecia znaczna większość badaczy europejskiej kultury ludowej przyjmuje, że najogólniej biorąc kryterium ludowości poszukiwać trzeba nie przez wskazanie obecności konkretnych rozwiązań plastycznych, ale przez możliwość wykazania w danym czasie i na danym miejscu istnienia obok siebie dwóch nurtów sztuki: wysokiej oraz różniącej się od niej ludowej." [Kunczyńska-Iracka1988:175] Wyżej wymienione rysy formalne ludowych obrazów i rzeźb, pochodzących przede wszystkim z XIX wieku, są przytaczane przez niektórych autorów także współcześnie. Wiele z tych cech przypisać jednak można w większym lub mniejszym stopniu ogromnej liczbie polskich rzeźb i obrazów cechowych, poczynawszy od późnego gotyku. Granica między ludowym a nieludowym jest także płynna jeżeli chodzi o odbiorcę danej sztuki. Warunki życia na wsi i w małym miasteczku nie różniły się zasadniczo od siebie. Także przedział kulturowy między ubogim szlachcicem a zamożniejszym chłopem, zwłaszcza po uwłaszczeniu nie był zbyt wielki. Także w czasach wcześniejszych, pańszczyźnianych oprócz poddanych szlacheckich

istnieli wolni sołtysowie, koloniści oraz poddani żyjący w dobrach królewskich i kościelnych, którym zawsze powodziło się lepiej. [Kunczyńska-Iracka1988:175] Chłopi jeżeli tylko mogli sobie pozwolić, zamawiali obraz do fundowanej kapliczki u najbieglejszego w okolicy majstra. Biedna szlachta natomiast korzystała nieraz z usług ludowych samouków. [Kunczyńska-Iracka1988:211]

Ustalenie więc precyzyjnych kryteriów pozwalających odróżnić obrazy ludowe od nieludowych wśród malowideł służących kultowi religijnemu na polskiej wsi i w miasteczkach nie jest możliwe. Płynność przejścia od sztuki cechowej do ludowej wydaje się znacząca. Można jednak wyróżnić trzy grupy obrazów różniące się od siebie dominującymi cechami. W obrębie tych grup występują także zróżnicowania odnośnie sposobu przedstawiania postaci czy też znajomości warsztatu malarskiego. Wyróżnić więc można trzy zasadnicze odmiany. Pierwsza z nich to obrazy malowane seryjnie przede wszystkim w centrach pątnicznych. Były one najliczniejsze liczebnie w całej twórczości obrazniczej. Druga grupa to prace indywidualnych warsztatów, głównie małomiasteczkowych, wykazujące pewne niedociągnięcia techniczne. Trzeci to malowidła prymitywne warsztatowo, wykorzystujące te same wzorce, które służyły dwóm pierwszym kategoriom. Część z nich mogła wyjść spod pędzla wiejskich samouków. [Kunczyńska-Iracka1988:211]

Pomimo takiego zróżnicowania środowiska malarskiego, należy pamiętać iż wszyscy tworzący obrazy dewocyjne, poza posiadaniem artystycznych zdolności, musieli przede wszystkim znać tajniki warsztatu malarskiego. "W czasach gdy profesja malarska wymagała przygotowania zarówno gruntu, jak farb, wykonania pędzli i wreszcie posiadania odpowiedniego zasobu wzorców do przedstawiania najważniejszych tematów, nie mogło być malowanie obrazów, wymagające zorganizowania i utrzymania pracowni, zajęciem dorywczym, jak często zdarzało się to ze świątkarzami, którzy rzeźbili w materiale i przy użyciu narzędzi służących do wielu najpowszechniejszych prac gospodarskich." [Kunczyńska-Iracka1988:211] Tak więc

traktowanie malarstwa jako swojego hobby, czy też "odpoczynku po pracy" było właściwie nie możliwe. Takie zachowanie wykluczała kultura wsi polskiej, w której najwyższą wartością była ziemia oraz związana z nią praca. Niezwiązane z gospodarką zajęcie nie było również stawiane wysoko w hierarchii zajęć wiejskiego środowiska. [Seweryn1937:38] "Malowanie obrazów było zajęciem nie wiążącym się w żaden sposób z codzienną praktyką wiejskich zajęć i rzemiosł. Amatorskie malowanie obrazów czy twórczość samorodnych artystów żyjących na wsi mogły pojawić się jako zjawisko liczące się społecznie dopiero po pierwszej wojnie światowej, kiedy izolacja wsi szybko zanikała i pojawiły się m.in. tanie farby." [Kunczyńska-Iracka1988:211] Do wykonywania świętych wizerunków potrzebna była odpowiednia wiedza odnośnie spraw technicznych. Twórca musiał także dysponować dużą ilością wolnego czasu. "Było to więc zajęcie zawodowe, choć przeważnie uboczne, wyuczone i uprawiane w warsztatach. Zawsze w celach zarobkowych - dla innych." [Grabowski1977:189]

Bardzo dużo problemów przysparza odszukiwanie nazwisk malarzy. Znamy ich niewielu, a główną przyczyną jest tutaj brak podpisów czy nawet sygnatur pod pracami. "Większość zachowanych do dziś obrazów jest anonimowa, bez podpisów, a nawet znane i konkretne nazwiska trudno jest kojarzyć z konkretnymi pracami." [Krzysztofowicz1972:66] Powodów tego faktu należy szukać, tak jak przy grafice, w analfabetyźmie twórców oraz w swobodnym traktowaniu praw autora danego obrazu. Znane nam dzisiaj nazwiska malarzy pochodzą zazwyczaj z akt kościelnych, zapisek parafialnych lub metryk. Na podstawie przekazów ustnych wiadomo o istnieniu rodzinnych tradycji malarskich, czy też przechodzeniu tajników warsztatu z ojca na syna. Natomiast do całkowitej rzadkości należą sygnatury typu: "O Czajka, malarz" lub "Xawer Stankiewicz, M.L.R. 1864", "J.S.M.L." [Krzysztofowicz1972:66] Mamy więc do czynienia ze swoistą mieszaniną prac, gdyż w większości przypadków nieznanym jest nam autor, miejsce jak i czas powstania obrazu. "Tworzy ona nieprzebraną masę anonimowych płócien, których dziś nie potrafimy najczęściej nie tylko powiązać z określonymi



pracowniami, ale nawet z ośrodkami." [Reinfuss1962:39] Takie same trudności napotymane są w przypadku malarstwa na szkle. Kłopoty pojawiają się nawet w momencie próby odtworzenia ośrodków produkujących ten typ obrazów. "Sztuka ta, rozwijająca się pod koniec XVIII i w pierwszej połowie XIX w. w pobliżu hut szklanych, głównie na terenie Sudetów i Karpat, zanikła już dawno, nie przekazując nam bliższych wiadomości o swych twórcach." [Reinfuss1962:40]

Święte wizerunki rozprowadzane były wśród odbiorców w różnorodny sposób. Obrazy można było zamówić czy też kupić gotowe u samego malarza, w jego pracowni. "Na ogół malarze pracowali we własnych pracowniach, w których przyjmowali zamówienia od klientów i przeprowadzali transakcje sprzedaży obrazu." [Seweryn1937:42] Działo się tak w małych ośrodkach, gdzie czasami tworzył tylko jeden malarz. Jednakże w ośrodkach pątnicznych, gdzie była zdecydowanie większa konkurencja, malarze wychodzili ze swoją ofertą do potencjalnych klientów. "W ośrodkach pątnicznych, gdzie były większe skupienia malarzy, często artyści sprzedawali swe dzieła osobiście na straganach rozkładanych w czasie odpustów." [Reinfuss1962:57] W Częstochowie chociażby, pod koniec XIX wieku malarze rozkładali swoją produkcję pod wałami Jasnej Góry. Nigdy jednakże nie prezentowali jej chodząc po okolicznych wsiach. Niektórzy malarze cenili swoje rzemiosło i uważali, że paranie się handlem jest rzeczą ich niegodną. Wynajmowali oni więc ludzi, "(...) objuczali ich swoim towarem i wysyłali na wieś." [Seweryn1937:42-43] Część jednakże malarzy nie chcąc odrywać się od sztalgu i trudnić się uciążliwym rozprowadzaniem obrazów, sprzedawała je po prostu zawodowym handlarzom, którzy pełnili rolę pośredników. Byli to tak zwani "obraźnicy", którzy jeździli ze swoim towarem po targach, jarmarkach czy też odpustach, ale również sprzedawali obrazy jako domokrażcy. [Reinfuss1962:57]

Sprzedawcy obrazów pojawili się już w XVII wieku, kiedy to nastąpiła koniunktura na święte wizerunki. W istniejących wtedy warsztatach malarskich powstawało już tak

dużo obrazów, że część z nich mogła być sprzedawana systemem handlu obwoźnego. Anna Kunczyńska-Iracka podaje, że w źródłach można odnaleźć wzmianki o handlarzach z Częstochowy wędrujących po Wielkopolsce. W czasie odpustów, w takich pątniczych miejscowościach jak Zdiesz i Borek, mieli oni sprzedawać obrazy "częstochowskie" i "sokalskie". Były to przedstawienia wizerunku Jasnogórskiego oraz jego kopii znajdującej się w Sokalu. Także w Małopolsce, w tym samym czasie, mogła rozpowszechnić się sprzedaż obrazów na jarmarkach. W latach trzydziestych XVIII wieku spora grupa obrazników miała już krążyć po tamtejszych wsiach. W drugiej połowie XVIII wieku ich liczba musiała zapewne wzrosnąć. Skutkiem tego cech malarzy krakowskich zaczął prowadzić walkę z obwoźnym handlem, który najwyraźniej był już dobrze zakorzeniony w naszym krajobrazie, a z drugiej strony zapewne zmniejszał dochody malarzom. [Kunczyńska-Iracka 1988:210] W XIX wieku jednym z ważniejszych ośrodków malarskich, ale także handlowych był Skulsk Wielkopolski. Oprócz ustalonej organizacji skulscy obraznicy posiadali także swój własny język, niezrozumiały dla postronnych ludzi. Miał on ułatwić im prowadzenie nie zawsze uczciwych transakcji. [Reinfuss1962:57] Ich gwara była mieszaniną polskiego i różnych języków. Spotyka się w niej wyrazy z rosyjskiego, niemieckiego, a nawet greckiego i łacińskiego. Skulscy obraznicy sami siebie nazwali "ochweśnikami" od ochwestu, czyli obrazu. Podobno istniało nawet specjalne, obraznickie pismo. [Górka1901:4] Skulscy ochweśnicy działali do wybuchu II wojny światowej. [Reinfuss1962:62] Obok nich warto także wymienić jeszcze żmudzkie szkaplerzników. Przybywali oni także po towar do Częstochowy. [Kunczyńska-Iracka1988:233]

Rozprowadzanie obrazów przez obrazników miało odbywać się przeważnie jesienią i zimą. Był to "(...) czas, gdy gumna pełne i o pieniądź łatwiej. Zresztą okres wesel i zakładanie nowych rodzin były najlepszym sezonem obrazniczego handlu." [Seweryn1937:43] Roman Reinfuss podaje natomiast iż wędrowki obrazników odbywały się zazwyczaj od początku marca do końca listopada. Podczas pozostałych trzech

zimowych miesięcy przebywali oni w swoich domach. [Reinfuss1962:60] Taki domokrażca nosił swój towar w charakterystycznej płaskiej skrzynce, zawieszanej na plecach. Pod pachą natomiast trzymał kilka zwiniętych w rulon obrazów, aby pokazywać je nabywcom dla zachęty. [Reinfuss1962:57]

Obrażnicy wędrowali od wsi do wsi. Pojawiali się tam gdzie istniała możliwość sprzedania swojego towaru, na jarmarkach i odpustach. Oprócz świętych wizerunków, oferowali oni również dewocjalia, jak chociażby różańce, szkaplerze, modlitewniki. Można także było u nich nabyć pierścionki, świecidełka, laski pielgrzymie, medykamenty i różne czarodziejskie środki na wszelkie możliwe dolegliwości. Część obraźników pojmowała swój zawód, jako funkcję o cechach apostoelskich, zgodnie ze słowami "idąc nauczajcie wszystkie narody". Dlatego też kupnu obrazu nadawano rytuał kościelny. Tadeusz Seweryn podaje za księdzem Gackim, że w połowie XIX wieku obraźnik taki w Radomsku, "(...) wstępował do każdego domu i przy zaprzestaniu tam robot i powstaniu tam wszystkich czytał z przeszłej niedzieli ewangelię i dostawał za to jałmużnę, po czym rozkładał swój towar i kupiony przez gospodarza obraz sam w najwłaściwszym miejscu umieszczał." [Seweryn1937:42] Sprzedawaniu obrazów mógł też towarzyszyć inny, i bardziej już świecki ceremoniał. Na przykład skulski obraźnik "(...) wchodząc do izby witał mieszkańców słowami: "Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus", a gdy ci mu odpowiedzieli, klękał przed obrazami i składając ręce modlił się głośno: "O kławy Deusie, żeby mańcy opulił wsiecko." (O dobry Boże, żebym sprzedał wszystko.) Następnie rozkładał obrazy, objaśniając ich treść i zachwalając skuteczność modłów do poszczególnych świętych." [Reinfuss1962:58] Inni jednak obraźnicy nie przebierali w środkach, aby pozbyć się swojego towaru i uciekali się do różnorodnych sposobów, wykorzystując często naiwność swoich klientów. Stanisław Górka podaje przykład nieuczciwości takiego domokrażcy, który wieśniaczce, chcące kupić obraz świętego Marcina, zaproponował pierwsze lepsze malowidło. Kobieta odmówiła jednak kupna takiego wizerunku, na którym święty Marcin nie siedział na białym koniu. Wtedy

obraźnik wyciągnął podobiznę Wilhelma I, cesarza niemieckiego jadącego konno. Dopiero wtedy kobieta, będąc zapewne analfaberką, nabyła go. [Górka1901:3] Zdarzało się, że kupujący nie mogli się zdecydować co do wyboru obrazu. Czasami też obraźnik, który nosił określoną przecież liczbę malowideł, nie posiadał pożądanego przez nabywców obrazu. W takich wypadkach handlarz wygłaszał formułę: "Weźmie się sukienkę św. Barbary, przyprawi wąż i będzie św. Alfons." [Reinfuss1962:59] Znany jest obraz podpisany "S. ROZALIA". Przedstawia on mężczyznę, któremu nałożono na głowę wieniec i uzupełniono wyjaśniającym napisem. [Krzysztofowicz1972:69]

Handlu świętymi wizerunkami imali się różni ludzie. "Najpospolitszym typem w południowej Polsce byli wędrowni handlarze słowaccy. W krótkim, granatowym, mocno szamerowanym, węgierskim stroju, kapeluszu o szerokich kryzach i kapłonich piórkach, z huculskim toporkiem w ręku, szli uginając się pod łubianymi pudłami wzdłuż i wszerz kraju najczęściej po dwóch dla bezpieczeństwa. Zwano ich Węgrami." [Seweryn1937:44] Niektórzy obraźnicy traktowali sprzedaż obrazów jako zajęcie uboczne, wykonywane niejako przy okazji swojego zawodu. "Do takich należeli na Podhalu błoniarze czyli szklarze. W połowie w. XIX wędrowni kotlarze i kastranci wieprzów na Pokuciu zajmowali się również rozprzedażą obrazów na szkło." [Seweryn1937:44] W XVIII wieku spotykani byli wędrowni lekarze, którzy nie zajmowali się rozprowadzaniem obrazów, jako takim. Chcąc jednak zachęcić do korzystania ze swych usług, czy też do zakupu medykamentów, posługiwali się świętymi wizerunkami. [Seweryn1937:44] Wśród ludzi zajmujących się rozprowadzaniem świętych wizerunków warto wymienić także sprzedawców, którzy odbijali grafiki. Skupywali oni lub zamawiali płyty drzeworytnicze u właściwych drzeworytników, którzy je wykonywali. Następnie sami zajmowali się robieniem odbitek i ich malowaniem. Grafiki dla tych sprzedawców stanowiły jednak jeden z wielu towarów, które oferowali swoim klientom. Ambroży Grabowski miał spotkać w 1841 roku takiego przekupnia stojącego pod krakowskim Pałacem Spiskiego. Człowiek ten "(...) obraz z dwu arkuszami, kolorowany sprzedawał

po piętnaście groszy, a miał i czarne tańsze." [Grabowski1970:29] Sprzedażą grafik trudnili się także sami drzeworytnicy. [Grabowski1970:30] Natomiast największa ilość świętych wizerunków pochodziła od wędrownych kramarzy, którzy swój towar sprzedawali w czasie odpustów. Rozkładali się oni w sąsiedztwie klasztoru lub parafialnego kościoła, "(...) i rozwieszając obrazy na murach, żerdziach lub sznurach rozciągniętych, robili wystawy obrazów pod gołym niebem." [Seweryn1937:46]

Jedne z większych odpustów miały miejsce w Częstochowie i wyglądały podobnie do wyżej opisanego sposobu sprzedaży. "W podcieniach pod wałami Jasnej Góry na stolikach lub wysuwanych na zewnątrz kramicach układali przekupnie stosy obrazów w ramach lub bez, albo też wieszali papierowe obrazy na sznurach, jak bieliznę, przytrzymując każdą sztukę rozszczepionym drewnikiem. Podczas niektórych odpustów, np. koronacyjnego, bywał taki wielki ścisk przed straganami obrazników, że sprzedający widelkami zdejmowali obrazy ze sznurów, a pieniądze zbierali do woreczka na drążku." [Seweryn1937:47]

Obrazy malowane tworzone w różnych technikach i na rozmaitych podłożach. Najliczniejszą grupę obrazów stanowią te namalowane na płótnie. Wśród starszych, pochodzących z kapliczek i krzyży przydrożnych, dużo jest malowanych na blasze. Sprzedawano je już w XVII oraz w XVIII wieku. Według tradycji miały one być najstarszym rodzajem obrazów częstochowskich przeznaczonych dla pielgrzymów. W Częstochowie powstawały także małe medaliki malowane na blasze ołowiano-cynkowej oraz tak zwane "złotówki blaszane". Były to większe medaliki wykonywane na blasze miedzianej. Zaczęto je sprzedawać w XVIII wieku. W tym też wieku popularne stały się obrazy malowane na papierze. Okres ich największego rozpowszechnienia przypadł jednak na wiek XIX, a zwłaszcza na jego drugą połowę. Malarstwo na desce rzadko spotykane było na naszych terenach. Na podłożu z deski i blachy, a od początku XIX wieku dykty tworzone były obrazy półplastyczne, o wypukłych partiach naklejanych z

masy gruntowej. Te płaskorzeźbione obrazy nosiły nazwę "wysadzanych". Specjalizowali się w nich malarze częstochowscy. Prawdopodobnie zaczęły one powstawać w XVIII wieku. Powodem tego była chęć naśladowania metalowych sukienek, nakładanych na obrazy od XVII wieku. [Kunczyńska-Iracka1978:87-97;Kunczyńska-Iracka1988:209-211] Czasami dla osiągnięcia efektu większego bogactwa w nie zaschniętą masę wciskano różnokolorowe szkiełka. Zdobiły one głównie szaty i koronę Matki Boskiej. [Reinfuss1962:67] Malarze stosowali także jeszcze inne rodzaje zdobienia. Rozpowszechnioną techniką było "wystrychanie" malowideł. Nazwę tą zaczerpnięto z języka niemieckiego. "Stryzki" były plastycznymi obrzeżeniami szat lub załamaniem fałd. [Kunczyńska-Iracka1978:87;Seweryn1937:15] Poza tym przyozdabiano obrazy tak zwanym "rantowaniem". Dzięki niemu odpowiednie partie obrazu takie jak tło czy chociażby szaty otrzymywały fakturę. Powstawały więc żłobkowane linie równoległe faliste, zygzakowate lub proste. [Seweryn1937:13] Obrazy malowane na szkle malowano we wszystkich regionach niżu polskiego. Ich wytwarzanie nigdy nie dorównało pozostałym technikom. W XVIII wieku zaczęto w Częstochowie wykonywać medaliki z "oczkami malowanymi na szkle", oprawianymi w metal. W XIX wieku wykonywano je masowo. Tego typu szkiełka, o kształcie owalnym i okrągłym sprzedawano jubilerom, którzy wykonywali z nich medaliki lub pierścionki. W dwudziestoleciu międzywojennym oczka takie z wyobrażeniem Matki Boskiej, naklejano na porcelanowe płytki. Malowano na nich u dołu wizerunek klasztoru, a u góry nad przyklejonym oczkiem girlandę kwiatów. [Kunczyńska-Iracka1978:98;Kunczyńska-Iracka1988:211]

Forma drzeworytów była zdecydowanie skromniejsza od obrazów malowanych. Przeważająca większość drzeworytów polskich wykonana była tak zwaną "techniką czarnej kreski". Polegała ona na tym, że "(...) drzeworytnik wycinał nożykiem lub dłutkiem te części deseczki, których nie pokrywały kreski rysunku. Tym sposobem (...) po odbiciu drzeworytu na papierze otrzymywał rycinę, na której czarny rysunek widniał

na białym tle papieru." [Seweryn1956:22] Drugim rozwiązaniem była "technika białej kreski", zwana także "Weissschnitt". Używano jej jednakże jedynie pomocniczo oraz w celach dekoracyjnych. Polegała ona na "(...) wycinaniu rysunku a nie tła, przez co odbitka otrzymywała biały rysunek na tle ciemnym." [Seweryn1956:23] Drzeworyty często były pokrywane farbami. Malowanie ich, poza względami estetycznymi, miało za zadanie ożywienie rysunku i zwrócenie uwagi oglądającego na określone jego elementy. Autor wybierał więc te fragmenty i motywy drzeworytu, które wydawały mu się najbardziej interesujące i ciekawe. Najczęściej była to postać i jej szaty, ale także symbole świętości, atrybuty i ornamenty. Reszta rysunku pozostawała wolna od koloru. Czasami stosowano zabieg odwrotny. Osoba świętego pozostawała prawie nie zamalowana, natomiast farbą pokrywane były elementy dekorujące. Czasami łączono te dwa systemy. Zazwyczaj umieszczana centralnie postać malowana była dużą plamą, natomiast jej otoczenie znacznie mniejszymi płaszczyznami. Wprowadzanie koloru do drzeworytu powodowało czasami zatarcie się rytmiki zawartej w ornamentyce. Stawał on się jedynie konturem, w oparciu o który powstawało malowidło. Drzeworyt przekształcał się tym sposobem w dzieło malarskie. Najprostszymi kombinacjami barwnymi były zestawienia dwóch barw. Stosunkowo rzadko spotykano drzeworyty pięciobarwne. Najczęściej jednak występowały drzeworyty siedmiobarwne. Jeszcze w XVII wieku wytwarzano drzeworyty zbliżone stylem do ludowych, barwione jedenastoma barwami. [Grabowski1970:62-65]

Na kształtowanie się form i ikonografii obowiązujących w sztuce ludowej miał duży wpływ Gotyk i jego twórczość. Założenia tego stylu nierozzerwalnie związane z religią, obejmowały wszystkich członków społeczeństwa i były dla nich zrozumiałe. Na gruncie sztuki ludowej nie przyjęły się natomiast ideologia i sztuka Renesansu. Ten nowy prąd był zrozumiały dla ludzi wykształconych. To właśnie oni mogli czytać teksty, które uzasadniały intelektualne założenia Odrodzenia. "Chłopi, żyjący po dawnemu, nadal

niepiśmienni, nie mogli owych pańskich wymysłów akceptować. Nie tylko oni oczywiście, ale i członkowie stanów wyższych znajdujący się wskutek ubóstwa poza możliwościami korzystania ze zdobyczy wykształcenia i doświadczeń podróży." [Kunczyńska-Iracka1988:175] Zupełnie inna sytuacja zaistniała odnośnie Baroku. Reformacja prawie nie objęła w Polsce warstw ludowych. Dlatego też wieś łatwo przyjmowała wzorce rzeźby i malarstwa tego okresu. Były one propagowane przez Kościół, a przenoszone na prowincję przez liczne warsztaty pracujące przy wystroju nowo wznoszonych kościołów. Innym prądem, który nie przyjął się na gruncie sztuki ludowej był klasycyzm. W drugiej połowie XVIII wieku budzi się poczucie własnej odrębności chłopów, między innymi odnośnie ich kultury. Dlatego też forma jak i ideologia nowej epoki jawiła się obco tej grupie. "Nowa "uczona" sztuka klasycyzmu wydaje się obca wiejskim artystom, pojmującym sztukę jako rzemiosło. Nowe wzorce przyjmują się bardzo opornie. W okresie największego rozkwitu ludowego drzeworytu u schyłku XVIII w., a rzeźby i malarstwa w XIX w. nie zostaje przełamane tradycyjne przywiązanie do dawnych, gotyckich i barokowych wzorców i tematów." [Kunczyńska-Iracka1988:176]

Malarstwo jak i grafika ludowa czerpały więc swoją tematykę z niezmiernie bogatej ikonografii tych dwóch okresów. W pierwszej kolejności można tu wymienić wizerunki Matki Boskiej. Tematyka maryjna była niezwykle zróżnicowana, zwłaszcza w malarstwie ludowym. Występowały tu różne ujęcia Matki Boskiej z Dzieciątkiem. Do tego typu należą bardziej lub mniej uproszczone kopie obrazów Matki Boskiej Częstochowskiej i Leżajskiej oraz przedstawienia Matki Boskiej Szkaplerznej i Karmiącej. Rzadziej spotykało się Matkę Boską Turską z Dzieciątkiem na jednym ręku i berłem w drugim. Zbliżoną do niej formie posiadała Matka Boska Kodeńska z charakterystycznymi dwoma aniołkami po bokach oraz Matka Boska Gromniczna. Inny typ ikonograficzny stanowiło Serce Matki Boskiej, analogiczny do przedstawień Serca Jezusa [Reinfuss1962:81] Wiele obrazów zawierało rozbudowane sceny, bogate w treści ikonograficzne. Należały tu obrazy przedstawiające adorację Matki Boskiej Częstochowskiej, Szkaplerznej czy



Różańcowej. Matkę Boską Częstochowską przedstawiano jako unoszącą się w chmurach, nad klasztorem jasnogórskim. Adorowali Ją, klęczący na tle klasztoru, święta Barbara i święty Józef. Ciekawe były również sceny pokazujące Matkę Boską Saletyńską. Malowano Ją w całej postaci, stojącą na kamiennej płycie, na tle krajobrazu z pasącymi się krowami i modlącymi się pasterzami. W górnej części obrazu, na niebie umieszczano w chmurach promieniującą postać Marii oraz główki aniołków. [Krzysztofowicz1972:56-58] Bardziej rozbudowaną fabułę posiadały także obrazy wyobrażające moment objawienia się Matki Boskiej Leżajskiej. Z tematyką maryjną związane było przedstawienie oracza wyorywującego figurkę Matki Boskiej Gidelskiej. [Reinfuss1962:81] Rzadko spotykało się wizerunki Matki Boskiej Dzikowskiej, w których Maria z Dzieciątkiem na ręku umieszczona była centralnie. Na planie dalszym widoczny był święty Józef. Czasami w dolnym lewym rogu obrazu znajdowała się postać Jana Chrzciciela z barankiem. [Reinfuss1962:84] W obrazach na szkłe występowały przede wszystkim różne ujęcia Matki Boskiej z Dzieciątkiem na ręku. Często motywem, chętnie malowanym była również Pieta. [Reinfuss1962:81] Należy także zauważyć iż tematyka maryjna stanowiła najliczniejszą grupę przedstawień w drzeworycie ludowym.

Drugą grupę ikonograficzną stanowiły wizerunki Chrystusa. Dość rozpowszechnione były obrazy, na których Jego osoba ujęta została do połowy. Wśród tego typu przedstawień najliczniejsze było Serce Jezusa oraz Salvador Mundi, trzymający w ręku kulę. W obrazach na papierze i płótnie najczęściej umieszczana była postać Chrystusa Ukrzyżowanego. Osobną i dość urozmaiconą grupę stanowiło wyobrażenie Ukrzyżowania z osobami oplakującymi u stóp krzyża. Z innych tematów pasyjnych zdarzał się czasami Chrystus przy słupie, Chrystus związany i Chrystus w grobie z dwoma aniołami po bokach. Do rzadkości należał natomiast motyw Chrystusa Biczowanego. Spośród obrazów związanych z Bożym Narodzeniem można wymienić rzadko spotykaną scenę Ucieczki do Egiptu. W tematyce poświęconej osobie Chrystusa wyróżniają się zwłaszcza obrazy na szkłe. Najczęściej malowane były przedstawienia

Stajenki Betlejemskiej, Ucieczki do Egiptu, Chrystusa w świątyni i w Ogrojcu, Ostatniej Wieczerzy, Chrystusa przy słupie, padającego pod krzyżem, ukrzyżowanego, leżącego w grobie i Zmartwychwstałego. [Reinfuss1962:81-82] W drzeworycie ludowym, jeżeli chodzi o tematykę związaną z Jezusem, najczęściej odtwarzane były sceny Jego męki, a zwłaszcza wyobrażenie Chrystusa na krzyżu. Było ono wzorowane przeważnie na wizerunku czczonym w Kobylance, w powiecie gorlickim. Drugim tematem, odwzorowywanym w drzeworytach, był Chrystus z Kalwarii Zebrzydowskiej upadający pod krzyżem. W ikonografii polskich drzeworytów wykorzystywano także kolejne dwa przedstawienia. Pierwszym z nich był Chrystus Frasobliwy z narzuconym na ramiona płaszczem. Temat ten spotykany był jednak rzadko. Drugi motyw to Chrystus Boleściwy, występujący pod nazwą Jerozolimskiego lub Nazaretańskiego. [Grabowski1970:74-78] Według Tadeusza Seweryna te dwa ostatnie ikonograficzne motywy były najcharakterystycznymi typami polskiej rzeźby ludowej. Chociaż przeniknęły one do drzeworytu, to nigdy nie pojawiały się w malarstwie ludowym. [Seweryn1937:91] Do przedstawień Chrystusa może być zaliczony temat cudu w Willdurn. W czasie konsekracji niewierzącemu księdzu wino miało się faktycznie przemienić w krew. Na znanym drzeworycie tego typu wyobrażony jest Chrystus, rozkrzyżowany na tle draperii. Poniżej umieszczony został wywrócony kielich, z którego wylewająca się krew tworzy ornament z jedenastu głów ukoronowanych cierniem. Przedstawienie to było prawie nieznaną polskiej sztuce oficjalnej. Dotarło ono jednak do grafiki ludowej za pośrednictwem obrazków dewocyjnych, służąc z kolei jako wzór dla malarstwa na szkle. [Krzysztofowicz1972:81-82]

Do najpopularniejszych przedstawień świętych należą wizerunki opiekunów. Malowana więc była święta Anna ucząca czytać Matkę Boską bądź "Samotrzcę", Barbara, Zofia z trzema córkami, Magdalena, Katarzyna, Elżbieta. Innymi, najchętniej malowanymi świętymi byli Florian gaszący pożar, Antoni Padewski, Józef z Dzieciątkiem, Marcin odcinający poję płaszcz dla okrycia ubogiego, Mikołaj. Z innych

patronów można tu wymienić wyobrażenia świętego Wawrzyńca, Piotra i Pawła oraz świętego Stanisława Biskupa wskrzeszającego Piotrowina. Rzadziej zdarzały się obrazy przedstawiające świętego Izydora, Rocha z psem i Onufrego w otoczeniu zwierząt lub z postacią anioła przynoszącego mu hostię. [Reinfuss1962:84-86] Wśród obrazów na szkle spotykane były malowidła przedstawiające świętego Jerzego zabijającego smoka, chustę świętej Weroniki oraz Adama i Ewę. Niektóre tematy umieszczane na szkle były popularne jedynie lokalnie. W obrazach pochodzących z Dolnego Śląska i okolic Żywca spotykane było przedstawienie znalezienia w grocie świętej Genowefy oraz jej pogrzeb. Na Orawie popularne były postacie świętego Wędlina i Stefana. Wśród obrazów podhalańskich można było znaleźć przeniesione z terenów Słowaczyny obrazy z udzielającymi chrztu księciu Bożywojowi świętym Cyrylem i Metodym. [Reinfuss1962:86] W grafice, wizerunki świętych były drugą grupą, co do częstotliwości występowania. Najczęściej przedstawiany był tu święty Mikołaj, a zaraz po nim Antoni. Wśród kobiet największym uznaniem cieszyła się święta Anna Samotrzecia, wraz z Marią i Jezusem.

Mniej chętnie malowano wyobrażenia Boga Ojca. Bóg występuje w grupie Świętej Rodziny. Błogosławi On z obłoków małemu Jezusowi trzymanemu za rękę przez świętego Józefa i Matkę Boską. Występuje On także w przedstawieniu Trójcy Świętej z Chrystusem, i Duchem Świętym wyobrażanym jako gołębica. Wyjątkowo temat ten zostaje ujęty w formie jednej postaci o potrójnej twarzy. [Reinfuss1962:84;87] Bóg był ukazywany także pod postacią Oka Opatrzności. W obrazach tych obowiązywała kompozycja dwustrefowa. Sferę "niebiańską" tworzył motyw otwartego oka w promieniującym trójkącie, otoczonym chmurami, wieńcem kwiatów, winnej latorośli lub główkami putt. Z chmur wynurzały się dwie ręce i wysypywały na ziemię bochenki chleba i ziarno. W strefie "ziemskiej" umieszczano dwie lub więcej modlące się osoby i stado ptaków dziobiących ziarno. Przedstawienie to występowało czasami w postaci trójsferowej. Dodatkową, środkową sceną był motyw Jonasza wyłaniającego się z paszczy wieloryba. [Krzysztofowicz1972:59]

Obrazy malarzy ludowych tworzone były w określonej konwencji i przy zachowaniu oficjalnych i obowiązujących w kościele schematów. Wprowadzanie nowych treści ikonograficznych, związanych chociażby z życiem malarza, było niezmiernie rzadko spotykane. Trzymanie się obowiązującej w kościele ikonografii powodowało to, iż właściwie każdy obraz ludowy oparty był na wzorach malarstwa sakralnego. Również nurtowi sztuki oficjalnej nieobce było wzorowanie się na istniejących już motywach. Wiele świętych wizerunków czczonych w Polsce posiadało swoje pierwowzory poza granicami naszego kraju. Roman Reinfuss podaje kilka takich przykładów. Matka Boska Kodeńska miała być wzorowana na obrazie znajdującym się w Guadelupe w Hiszpanii. Matka Boska Turska była kopią obrazu pochodzącego ze Styrii, z Mariazell. Sposób jej ujęcia został wykorzystany następnie w wizerunku Matki Boskiej Gromnicznej. [Reinfuss1962:87]

Na trzymanie się oficjalnej wersji wizerunków wpływało kilka czynników. Malarze zapewne nie chcieli narażać się na dodatkową krytykę duchowieństwa, które w bardzo nieprzychylny sposób oceniało wytwory malarstwa ludowego. Po drugie, malarze w swojej pracy pomagali sobie drzeworytami ludowymi przedstawiającymi krajowe lub obce obrazy słynące z cudów. W późniejszym okresie malowano także na podstawie litografii produkowanych zazwyczaj za granicą. [Reinfuss1962:87]

Korzystanie jedynie ze wzorców oficjalnej ikonografii kościelnej powodowało brak przedstawień nawiązujących do kultury ludowej. Malarze nie czerpali z opowiadań i legend z życia świętych, funkcjonujących na polskiej wsi. Przykładem może być tutaj wizerunek świętego Stanisława. Przedstawiany on był najczęściej jako wskrzesiciel Piotrowina, nigdy zaś w związku z lokalnymi legendami znanymi w Świątnikach Górnych, Borownie, Dojazdowie i innych wsiach krakowskich. Nie istniały więc w ludowym obraznictwie odzwierciedlenia legendy o przechodzeniu świętego Stanisława po wierzchu fal wiślanych do Solca, gdzie król miał go sądzić jak i o uratowaniu tonącego w nurtach Wisły. [Seweryn1937:88-89]

Zależność malarstwa ludowego od kościelnych wersji wizerunków i pewnych schematów powodowała malowanie postaci świeckich i duchownych w pozbawionych lokalnego charakteru ubiorach antycznych bądź habitach klasztornych. [Reinfuss1962:87-89] Wyjątek stanowiły wyobrażenia świętego Izydora. Na obrazach z okolic Krakowa nosił on białą sukmanę i pas proszowicki z brzękadłami, na Żywiecczyźnie białe, góralskie spodnie. Natomiast na Śląsku ubierany był w granatową "kamzolę i skórzoki". [Seweryn1937:91]

Warto także zauważyć iż z pełnionymi przez wizerunki zadaniami kolidowała zbytnia nagość świętych osób. Nie mogła ona przekroczyć przyjętych przez lud związanych głównie z obyczajowością norm. W ludowym malarstwie podchodzono do tego zagadnienia z dużą niechęcią. Obnażenia ciała dopuszczalne były w wyobrażeniach Chrystusa Ukrzyżowanego lub Frasobliwego, w postaci Łazarza, Adama i Ewy, świętego Adama i Onufrego, Dzieciątka Jezus lub aniołków. Jednakże miejsca wstydlive zakrywano szatą, liśćmi lub kwiatami. Niektóre tematy były z tego powodu pomijane. Przykład stanowi niechętnie malowane wyobrażenie pokutującej Marii Magdaleny. Ponadto wszelkie obnażenia stosowano z konieczności i z umiarem. Wstające z grobów na sąd ostateczny dusze musiały być nagie, natomiast anioł unoszący się w powietrzu nie musiał mieć obnażonych nóg powyżej kolan. [Seweryn1937:72]

## **Rozdział II. ŚWIĘTE WIZERUNKI WYSTĘPUJĄCE NA POLSKIEJ WSI.**

Prace dotyczące malarstwa ludowego zaczęły powstawać dopiero w dwudziestoleciu międzywojennym. Do tego czasu nie spotykamy się z rzetelnymi opracowaniami naukowymi dotyczącymi tego tematu. "Spośród wszystkich dziedzin sztuki ludowej najpóźniej zaczęto interesować się twórczością plastyczną. Podczas gdy pieśni, opowiadania, baśnie i legendy ludowe już w pierwszej połowie XIX w. stały się przedmiotem zainteresowań całej plejady zbieraczy (...) o plastycznej twórczości ludu wciąż jeszcze było głucho." [Reinfuss1962:5] Malarstwo ludowe nie było także obecne na organizowanych pod koniec XIX wieku ekspozycjach. "Z okazji różnych krajowych wystaw już pod koniec ubiegłego stulecia pojawiły się wśród eksponatów wystawowych ludowe stroje, hafty, tkaniny, wyroby ceramiczne czy drewniane, a czasem nawet całe chałupy z pełnym autentycznym wyposażeniem wnętrza. Jedynie rzeźba i malarstwo ludowe wciąż nie znajdowały uznania w oczach wykształconych sfer, (...) budząc w nich zazwyczaj dreszczyk obrzydzenia i grozy." [Reinfuss1962:6] Głosy krytykujące malarstwo ludowe pojawiały się jeszcze nawet w dwudziestoleciu międzywojennym. Przykładem tutaj może być Jan Stanisław Bystroń, według którego "(...) obrazy malowane (na płótnie czy drzewie) treści wyłącznie religijnej przysły na wieś z miasta i są wzorowane na znanych obrazach kościelnych, malowane w wielkiej ilościach dla potrzeb mało wybrednej ludności, nie przedstawiają żadnej wartości artystycznej." [Bystroń1926:156]

Negatywne opinie na temat malarstwa ludowego panowały zarówno w środowisku polskich etnografów, jak i wśród ówczesnej inteligencji. W pojawiających się artykułach prasowych nie traktowano go jako dziedziny sztuki. Obrazy, które wyszły spod pędzla malarzy ludowych nazywano bardzo często "bohomazami". Tego typu poglądy nieobce były także duchowieństwu. W parafiach zawzięcie tępiono malowidła przedstawiające różnych świętych, uważając je "(...) nie tyle za obrazy, co obrazę Boską (...)" [Reinfuss1962:7] Efektem takich zapatrywań było niszczenie ich. "Dzielnie poczynął sobie w tej walce np. ks. Stolarczyk, pierwszy proboszcz Zakopanego, który pewnego dnia nakazał swym parafianom potłuc obrazy na szkłe malowane, a resztki wrzucić do potoku." [Reinfuss1962:7] Inny przykład może stanowić postępowanie proboszcza ze Skulska. W okresie działalności ostatniego tamtejszego malarza, zalecał on wyrzucanie z izb jego obrazów jako "karykatur i szyderstwa ze świętych." [Przeździecka1957:250] Do powstania negatywnych opinii o malarstwie ludowym przyczynili się sami etnografowie, działający w XIX wieku. Wielu naukowców próbowało odtworzyć i oczyścić kulturę słowiańską z "naleciałości katolicyzmu". Wiara katolicka była traktowana przez nich jako element obcy i niszczący pradawne wierzenia. Prawdziwa i najbardziej wartościowa kultura polskiej wsi miała zostać ukryta pod powłoką chrześcijaństwa. Etnografowie pragnęli więc rozdzielić jej rdzenne elementy od nowych oraz wypreparować z chrześcijańskiej kultury wsi to co ludowe i prasłowiańskie. Cały tok tego myślenia opierał się na przekonaniu, że "(...) gdy zabierzemy chłopu z chałupy ikonę i krucyfiks, będziemy mieli od razu do czynienia z wzorcowym magiczno - pierwotnym Słowianinem. Stąd barwne i pełne fascynacji opisy ludowych obrzędów dorocznych (np. Bożego Narodzenia, Matki Boskiej Gromniczej, Wielkanocy, Matki Boskiej Zielnej...), gdzie z pejzażu usunięto tylko księdza, mszę, modlitwę, spowiedź itp." [Stomma1986:204] Dlatego też obrazy, na których przedstawiani byli święci, nie mogły znajdować uznania wśród ówczesnych naukowców. W miarę dokładnie opisywali oni na przykład powrót z kościoła z zapalonymi świecami w dzień Matki Boskiej Gromniczej.

Do samej świątyni większość etnografów zaglądała, aby zauważyć, że na świętego Szczepana sypano ziarno z chóru. Reszta wydawała się dla naukowców nieistotna dla chłopskiej egzystencji. Etnografowie nie chcieli przyjąć zapewne do wiadomości faktu, że "ten prosty naród wierzy" i że ma to istotne konsekwencje dla jego kultury. [Stomma1986:204-205]

Stosunkowo późne rozpoczęcie badań nad malarstwem ludowym należy przypisać także nieporozumieniom między etnografami a historykami sztuki. "(...) etnografowie, jako nie wdrożeni do dyscypliny badań zjawisk w sztuce, odstępowali zagadnienia plastyki ludowej historykom sztuki, ci zaś, stojąc na stanowisku dwustopniowości sztuki, tj. małej i wielkiej, zajmowali się tylko sztuką oficjalną, ludową zostawiając etnografom." [Seweryn1937:5]

Wreszcie trzeci powód, który wpłynął na negatywne oceny odnośnie malarstwa ludowego, stanowiły poglądy estetyczne panujące w Polsce, w drugiej połowie XIX wieku. Niepodzielnie panowało wtedy malarstwo Jana Matejki. Było ono bardzo popularne i uznane. W tej sytuacji obrazy ludowe, tworzone w zupełnie odmiennym stylu, nie mogły spotkać się z aprobatą specjalistów, a tym bardziej pozostałej części społeczeństwa. "Trudno zresztą byłoby oczekiwać uznania wartości ludowego prymitywu w czasach, kiedy szczytowym osiągnięciem malarskiego kunsztu były realistyczne płótna mistrza Jana Matejki, zaludnione tłumem postaci, które malowane jak żywe wydawały się jedynie na magiczne słowo zaklęcia, aby zstąpił z ram obrazu." [Reinfuss1962:6] Los ludowego malarstwa podzieliło jeszcze wiele innych kierunków w sztuce, chociaż pochodziły one z oficjalnego nurtu kultury. Stało się tak tylko dlatego, że nie odpowiadały one stylowi, który w tym okresie obowiązywał. "Przyjęte powszechnie w sztuce kanony realizmu sprawiły, że nawet arcydzieła minionych stuleci określano niekiedy mianem "bohomasów" z tego jedynie powodu, że odbiegały swą formą od aktualnie obowiązującej konwencji plastycznej." [Reinfuss1962:6]



Tadeusz Seweryn zwrócił uwagę na jeszcze jeden powód, który wpłynął na niedocenywanie i pomijanie przez inteligencję problematyki związanej z malarstwem ludowym. Otóż część malarzy należących do tego nurtu sztuki stanowili wiejscy samoucy, którzy podpatrzywszy tajniki technik malarskich, próbowali na swój sposób dawać sobie radę z kompozycją formy. Właśnie ci malarze oceniani byli przez znawców kultury dużo niżej od malarzy ze studiami szkolnymi, gdyż "(...) miano samouka ma u nas odcień lekceważącej pobłażliwości i mówi o niskich kwalifikacjach zawodowo - artystycznych. Na tle małej kultury artystycznej zrodziła się u nas opinia degradująca malarzy częstochowskich, kalwaryjskich i wiejskich do rzędu partaczy, a do dzieł ich przyłgnęła nazwa - bohomaz. Stąd to wytworzyła się taka sytuacja, że inteligent, szanujący każdego partacza dlatego, że kończył szkoły, nie interesował się samoukami (...)" [Seweryn1937:20]

Na początku XX wieku sytuacja malarstwa ludowego zaczęła się zmieniać. Obrazy świętych, które do tej pory były uznane i cenione w środowisku wiejskim, zostały zdjęte ze ścian izb. W zamian za to popularność zdobyły oleodruki. Paradoksalnie mniej więcej w tym samym czasie niektórzy naukowcy i znawcy sztuki docenili wartość malarstwa ludowego. "W czasach, kiedy wieś coraz bardziej odwracała się od swych tradycyjnych, rzeźbionych i malowanych świątków, zainteresowanie nimi zaczęło rodzić się wśród niektórych mieszkańców miasta." [Reinfuss1962:10] Malarstwo ludowe zostało wydobyte z głębin zapomnienia dzięki innemu sposobowi patrzenia na sztukę. Stało się to w pierwszych dziesiątkach lat bieżącego wieku, kiedy ludowa twórczość malarska należała już w zasadzie do przeszłości. [Reinfuss1962:12] Przyczyn zwrócenia uwagi na malarstwo ludowe, przez część inteligencji należy szukać w zmianach, które zachodziły w całej kulturze, zwłaszcza tych po I wojnie światowej. Nowe prądy w malarstwie, stojące w opozycji do akademizmu pojawiały się już oczywiście w drugiej połowie XIX wieku. "Jak wiadomo, sztuka XIX wieku biegła dwoma torami. Rzesze odbiorców

popierały sztukę akademicką, a najpopularniejsza była tematyka historyczna. Odrębnie kształtowała się twórczość awangardy: realistów, symbolistów, impresjonistów itd. Ich dzieła były uznane i cenione przede wszystkim w kręgach artystycznych. Realizm stosunkowo szybko zyskał uznanie i akceptowano go na równi z akademizmem. Pozostałe kierunki i nurty znalazły zrozumienie poza sferami artystycznymi dopiero wiele lat później." [Osińska1986:11] Ważne jest to, że nowe, awangardowe kierunki w sztuce nie powodowały już takiej przepaści pomiędzy malarstwem oficjalnym, a tym tworzonym na potrzeby wsi, co miało miejsce do tej pory. Pod wpływem "(...) szybko po sobie następujących "izmów" ulegały dewaluacji dawne poglądy na sztukę, ustępując miejsca nowym, nie stwarzającym już tak wielkiej przepaści między sztuką oficjalną, uczoną, a prymitywnymi dziełami plastyki ludowej. Pewną rolę odegrać mógł tu impresjonizm, który oprócz wielkich odkryć w dziedzinie studium barwy, powietrza i światła zezwalał na większą niż poprzednio swobodę w traktowaniu formy." [Reinfuss1962:10-11] Kolejnym nurtem, który wręcz posługiwał się rozwiązaniami plastycznymi stosowanymi przez malarstwo ludowe był ekspresjonizm. "Zbliżenie to pogłębia się w czasach impresjonizmu, kiedy w twórczości wyszkolonych artystów znajdują zastosowanie liczne elementy formalne, występujące również w tradycyjnej sztuce ludowej, jak płaszczyznowość, konturowanie, operowanie szerokimi plamami barwnymi i dążność do mocnego podkreślania wyrazu." [Reinfuss1962:11]

Awangardowe prądy w malarstwie powstały na zachodzie Europy. Przedostawały się one do Polski z pewnym opóźnieniem, czego przyczyną mogły być trwające do I wojny światowej zabory, a później okres walk o niepodległość. Dodatkowo te nowe nurty znalazły podatny grunt tylko w niektórych środowiskach. Większość społeczeństwa nadal pozostała wierna sztuce realistycznej. Pomimo to, oddziaływanie na tak mały krąg odbiorcy spowodowało zmiany w podejściu do malarstwa ludowego. "Obraz ludowy, ów przysłowiowy "bohomasz" z ubiegłego okresu, stał się teraz wartościowym dziełem sztuki prymitywnej, podziwianym przez plastyków, eksponowanym w muzeach i na wystawach,

publikowanym w artystycznych wydawnictwach, omawianym w recenzjach, porównywanym z osiągnięciami wybitnych malarzy czy to wyszkolonych, czy prymitywów. To co do niedawna było tylko "potwornie jaskrawe i ordynarne", stało się obecnie "śmiałe w kolorze, odkrywczе, pełne wyrazu i genialnych uproszczeń." [Reinfuss1962:11-12] Najwcześniej zainteresowano się obrazami na szkle. Powodem tego mógł być właśnie sposób malowania postaci w tej technice oraz kolorystyka. Z drugiej strony należy zwrócić uwagę na okres Młodej Polski, który rozwijał się między 1890 a 1918. [Osińska1986:145] Artyści tego nurtu w sztuce zachwycali się Podhalem, gdzie tego typu obrazki były najbardziej popularne. "Być może zadecydował tu specyficzny urok tych barwnie malowanych szybek, z których wycierają blade twarze świętków o szeroko rozwartych, jak gdyby zdumionych oczach. Być może też fakt, że występowały one tak licznie na Podhalu, na które skierowana była uwaga całej rozmiłowanej w góralszczyźnie Polski." [Reinfuss1962:13] Pierwsza praca, w której kompleksowo opisano problematykę związaną z malarstwem ludowym, wyszła spod ręki Tadeusza Seweryna. To właśnie dzięki niemu, wartości malarstwa ludowego zostały odkryte dla nauki, a także dla szerszego kręgu czytelników. Należy jednak zauważyć iż książka ta została wydana w 1937 roku. [Reinfuss1962:15]

Jednym z czynników, który przyczynił się do przeobrażeń kultury ludowej w XIX wieku był przemysł fabryczny. Dostarczał on na jarmarki i rynki małomiasteczkowe tani towar. Dostosowywano go do upodobań ludności polskiej, wywodzącej się ze wsi i małych miasteczek. Poprzez ten proces zachwiany został rynek zbytu dla rzemiosła i rękodzielnictwa. Z mniejszymi obrotami musieli liczyć się krawcy, tkacze, foluśnicy jak i wiejskie hafciarki, ale także rzeźbiarze, malarze i drzeworytnicy. [Seweryn1937:48]

Według Ksawerego Piwockiego wielkie firmy wydawnicze stanowiły pewną konkurencję dla polskiego drzeworytu już w pierwszej połowie XIX wieku. Firmy te miały swoje siedziby między innymi w Czechach i Austrii. Produkowały one ogromne ilości

graficznego towaru. Był on tani ze względu na masowość nakładów. Jednakże nawet duże firmy wydawnicze niewiele mogłyby zdziałać gdyby nie dogodny transport. To właśnie rozwój kolei w połowie tego stulecia umożliwił niedrogi i wygodny przewóz wielkich partii rycin. Przez Częstochowę pociągnięto linię warszawsko - wiedeńską. Została ona uruchomiona w całości w 1848 roku. [Jeziński1967:514] Stworzyło to jednak zabójczą konkurencję dla miejscowych warsztatów rzemieślniczych. Dodatkowo na importowanych grafikach były umieszczane napisy i modlitwy w języku polskim. Wskazywać mogłoby to na świadomie prowadzoną akcję w celu zdobycia chłonnego rynku. [Piwocki1970:12-13] Tadeusz Seweryn wymienił kilka przykładów takich obrazków. "Matkę Boską w Leżajsku rył w miedzi i ręcznie kolorował odbitki jakiś Kunze w Nieder-Heid, "Obras S. Łazarza proszącego Brata swego" z napisem "wspomosz Brata swego" rytował i kolorował jakiś W. Laghammer w Hoheneibe, Pana Jezusa Miłosiernego w Ciężkowicach H. Gerhart w Wiedniu itp." [Seweryn1937:48-49] Większe szanse przetrwania konkurencji miały obrazy malowane na płótnie i szkłe. Kolorowe reprodukcje były przez pewien czas drogie, rzadkie i nieefektywne w porównaniu z obrazami malowanymi. Te ostatnie były więc nie do zastąpienia przez papierowe ryciny. Natomiast drzeworyt musiał zginąć i w połowie wieku XIX kończy się jego historia. [Piwocki1970:13]

Ostatecznie los malarstwa ludowego, zarówno tego na płótnie, papierze, szkłe, czy na blasze został także przesądzony z chwilą rozpowszechnienia się obrazów religijnych wytwarzanych w fabrykach. Duże oleodruki zaczęto wieszać w drugiej połowie XIX wieku. Roman Reinfuss cytuje Bronisława Gustawicza, który odwiedzał górali babiogórskich. "Od niejakiego czasu do domów bogatszych zaczynają się wciskać oleodruki, które gdyby były staranniej wykonane, mogłyby choć w części wpłynąć na wyrobienie lepszego smaku u ich posiadaczy. Mimo to, chociaż są to oleodruki, które się na wieś dostają, jednak celują pomiędzy nędzniejszymi litografiami i olejnym bazgraninami domorosłych bogomazów." [Reinfuss1962:7] Ta nowa produkcja,

trafiająca do izb mieszkańców wsi oraz małych miasteczek, była stosunkowo chętnie wieszana na miejsce starych malowideł. Wytlumaczenie tego faktu może być związane z tak zwaną "rewolucją graficzną". W połowie XIX wieku została wynaleziona fotografia. To właśnie ona oraz inne rodzaje ikonografii "(...) przyniosły potężny atak obrazu (...) na świat symboli. Nowe obrazy, na czele z fotografią, funkcjonowały nie tylko jako uzupełnienie języka; miały również tendencję do zastępowania go jako główne narzędzie konstruowania, rozumienia i sprawdzania rzeczywistości." [Postman1995:84] Postacie świętych były przedstawione na oleodrukach z zachowaniem większego realizmu niż na ręcznie malowanych obrazach. Bardziej odpowiadały więc one kulturze wsi polskiej XIX wieku, której jedną z głównych cech był sensualizm.

Obrazy drukowane zupełnie opanowały wieś, powodując całkowite podkopanie ekonomicznych podstaw istnienia malarskich warsztatów. Ogromne ilości zagranicznych litografii, oleodruków i kolorowanych drzeworytów spowodowały powolne rozpadanie się malarskich cechów. Około 1885 roku małomiasteczkowi i wiejscy malarze musieli uznać swoją klęskę w rywalizacji z maszyną drukarską. Zamykają swe warsztaty malarskie i zaczynają wykonywać inne zawody. Wyższość konkurencji firm zagranicznych produkujących obrazy dewocyjne musiały uznać nawet tak silne centra malarskie jak Częstochowa. Malarze z tego miasta działali jednak jeszcze do czasu pierwszej wojny. [Piwocki1970:13] Istniało wiele firm drukarskich, które doprowadziły do upadku zarówno drzeworytu jak i malarstwa ludowego. Firmami tymi były między innymi Gustaw May we Frankfurcie nad Menem, rozpowszechniający duże ręcznie kolorowane litografie świętych, F. Silber w Berlinie, wysyłający do Rosji obrazy świętego Mikołaja i świętej Katarzyny ze złożonymi łłami, a do Polski litografowane i podmalowywane akwarelą między innymi obrazy Matki Boskiej, świętej Barbary, świętego Antoniego z Dzieciątkiem, świętego Józefa z lilią oraz zakład litograficzny Albrecht und Meister w Berlinie. Z wiedeńskich firm wymienić można A. Tessaro, a szczególnie F. Werner, zasypujący sklepy i kramy odpustowe litografiami między innymi ze świętym Jerzym,

świętym Marcinem, świętą Magdaleną, świętą Anną w otoku charakterystycznych wiązanek z kulistych róż. Maszynowo tłoczone oleodruki były specjalnością Grossa z Lipska. Ręcznie kolorowane drzeworyty produkował Braun und Schneider w Monachium, litografie natomiast były domeną firmy Patrak w Konigratz. Przede wszystkim jednak całą Polskę objęła swoimi wpływami firma Pick mająca swoją siedzibę początkowo w Pradze. Została ona następnie przeniesiona do Wiednia już jako Pick und Bergmann. Litografowane obrazki ze złożonymi tłami, obok świętych w ażurowych otokach robił Th. Driendl w Monachium. Do naszych kramów odpustowych dostawały się nawet obrazki Braci Bezinger z Einsiedeln, Serz et Co w Norymberdze i innych firm, dla których nie była obojętną łatwością zbytu tandetnego towaru w Polsce. [Seweryn1937:48]

Ksawery Piwocki zauważył iż problemy ze zbytem malowanych świętych wizerunków powstały zapewne również ze względu na zabory. Polska została podzielona między trzy państwa. Do tego czasu stanowiła ona jeden organizm państwowy. Sprzedawcy obrazów musieli więc poruszać się "(...) w kraju pociętym teraz granicami zaborów i poddanym nieznanym w dawnej Polsce rygorom biurokratycznym i paszportowym." [Piwocki1970:12] Był to również kłopot dla wiernych. Bardzo często musieli oni przekraczać granicę, aby dotrzeć do miejsc kultowych takich jak Częstochowa. Również zaborcy ustanawiali różnorodne prawa dotyczące możliwości wyznawania wiary. Najmniejszy ucisk polityczny był w Austrii. Nie stwarzano tu żadnych ograniczeń odnośnie kultu religijnego. O wiele gorsza sytuacja panowała w zaborze pruskim, zwłaszcza pod rządami Bismarka. Represje panowały również w zaborze rosyjskim. Wydany został tam w 1863 roku na przykład ukaz generała Murawiewa zabraniający stawiania nowych kapliczek i remontowania nowych. [Kunczyńska-Iracka1988:177] Oddajmy głos informatorce: *"Bo kiedyś, kiedyś, w bardzo dawnych czasach, to moja mamusia opowiadała, że takie figurki porcelanowe to przywozili Ci, którzy szli w pielgrzymkę do Częstochowy. I tam, za Wisłą już mieli prędzej możliwość*

*kupienia tego jak tutaj. Bo tutaj był zabór rosyjski. Tu były trudności już z tym i tutaj było trudniej kupić (...)" [wywiad7:1]*

W pierwszej połowie XIX wieku, w najgorszej sytuacji znalazł się drzeworyt ludowy. Z jednej strony musiał on konkurować z nowym rywalem w postaci fabrycznie drukowanych obrazków, o czym już pisałam. Z drugiej strony współzawodniczył on z dużymi malowanymi obrazami. Malowidła te chętnie wieszano w wiejskich domostwach, które od czasów uwłaszczenia zaczęły rozbudowywać się o "białe" izby świąteczne. Drzeworyt nie reprezentował się w nich okazale. Miał on niewielkie rozmiary, pomimo kolorowania posiadał niezbyt intensywną barwę oraz był przyklejany wprost na ścianę. Przegrywał więc swoim wyglądem w stosunku do malowanych i oprawianych w ramy obrazów. "Charakter tych innych, nie drzeworytniczych obrazów odpowiadał typowi nowo tworzącego się wnętrza chaty, w którym rząd dużych, obramionych i oszklonych obrazów grał dużą rolę i posiadanie ich było przedmiotem dumy, zarazem obowiązkiem zamożniejszych włościan. Skromny drzeworyt nie znajdował już tam dla siebie miejsca i ustępować musiał do biedniejszych pomieszczeń przed okazalszym od niego konkurentem, a gdy i tam dotarła nowa moda - zanikł zupełnie." [Grabowski1970:20;27] Ksawery Piwocki twierdzi iż w połowie XIX wieku drzeworytnicze odbitki sprzedawano jeszcze w dużych ilościach w centrach pielgrzymkowych i odpustowych. Tam również je wytwarzano w miejscowych warsztatach. Drzeworytnicy starali się zapewnić sobie odpowiednio duży zbył na swoje wytwory. Właśnie w tym okresie pojawić się mieli wędrowni ksylografowie. Może to świadczyć o coraz większych trudnościach w sprzedaży rycin, szczególnie w mniejszych ośrodkach. [Piwocki 1970:12] Niektórzy drzeworytnicy zostali więc niejako zmuszeni do zajęcia się sprzedażą swoich odbitek. Przybywali oni w określone miejsce znajdujące się w umiarkowanej odległości od ich pracowni. Znajdowało się ono przede wszystkim tam, gdzie można było liczyć na duże skupiska ludzi, a co za tym idzie na odpowiednio dużą sprzedaż. Według Józefa Grabowskiego brakuje natomiast w źródłach informacji i wzmianek o drzeworytnikach,

którzy nie pracowali na miejscu, w swoich warsztatach, tylko wędrowali razem z nim. Za ich działalnością w jednym, określonym punkcie przemawia fakt iż zdecydowanie wygodniej było nosić lub wozić w odleglejsze strony jedynie naręcza gotowych papierowych odbitek niż jeszcze dodatkowo drewniane klocki. Drzeworytnik miał także dużo lepsze warunki do pracy w swoim warsztacie w przerwach między odpustami czy jarmarkami. Podczas postoju należało głównie organizować sprzedaż. Dodatkowo płyty drzeworytnicze były narażone w trakcie przewożenia z miejsca na miejsce na uszkodzenia. Również samo suszenie mokrych odbitek podczas przypadkowych postojów stwarzało określone problemy. Sprzedaż kilku czy kilkunastu drzeworytów więcej nie była więc warta kłopotów jakie stwarzało wędrowne ich odbijanie. Z tych to powodów wędrowni mogli być tylko sprzedawcy drzeworytów. Nie spotykało się natomiast drzeworytników przemieszczający się z miejsca na miejsce wraz ze swoim warsztatem wytwórczym. [Grabowski1970:30] Jednakże jedna z moich starszych rozmówczyń przekazała mi informację o wędrownych handlarzach. Rozprowadzali oni, między innymi, gipsowe figurki świętych osób. W momencie, gdy sprzedali już swój towar mieli oni wytwarzać takie statuy, tam gdzie się zatrzymali na nocleg: *"Jeszcze pamiętam jak jeździli panowie na żelaznych wozach, konikami, po wsiach i sprzedawali obrazy. Poza tym, w jakimś zbiorniku, czy jakimś woreczku wozili gips w proszku i jak wyprzedali te figurki, a zwłaszcza Matki Boskiej albo jakieś tam Pana Jezusa figurkę, to było ulepione w takich formach. Jak już wyprzedali, więc tutaj gdzie zatrzymywali się na noc, na nocleg, rozrabiali ten gips i po prostu w tych formach uklejali taką samą figurkę, a to szybko zastygało, więc powlekali farbą w odpowiednich kolorach, jakie chcieli i takie figurki sprzedawali, wieźli, sprzedawali dalej."* [wywiad7]

Również malarze ludowi próbowali zaradzić zmniejszeniu się popytu na swoje obrazy, co było spowodowane konkurencją ze strony firm produkujących oleodruki. Twórcy malowideł, zwłaszcza ci z małych miasteczek i wsi stosowali dumpingowe ceny. Czasami dochodziło do różnych aktów sabotażu w odpustowych kramach,



sprzedających obrazy fabryczne. [Seweryn1937:48] Malarze próbowali także usprawnić swoją pracę oraz sposób rozprowadzania obrazów. Przykładem może być ośrodek w Skulsku Wielkopolskim. Mieszkańcy tego małego miasteczka, w pierwszej połowie XIX wieku trudnili się zawodowo malowaniem obrazów na płótnie i papierze. W sytuacji, gdy w drugiej połowie tego stulecia pojawiają się produkowane fabrycznie kolorowe litografie, kupowane od tej pory znacznie chętniej niż obrazy tworzone ręcznie, Skulsk jako ośrodek malarski upadł. Według miejscowej tradycji ostatni malarz o nazwisku Składnikowski, pracował tam do około 1888 roku. [Przeździecka1957:250] Skulscy malarze ludowi początkowo sami trudnili się rozprowadzaniem swoich obrazów. Ich działalność ograniczała się przeważnie tylko do terenu Królestwa Polskiego. [Górka1901:3] Znaczne zmniejszenie popytu na wykonywane ręcznie malowidła, w drugiej połowie XIX wieku, zmusiło Skulsk do większej operatywności i przejścia całkowicie "(...) na handel obrazami fabrycznymi i zakupywanymi u swych dawnych konkurentów np. w Częstochowie. [...] Niektórzy domokrażcy oprócz obrazów sprzedawali też różne lekarstwa, jak np. popularny na wsi ekspeler lub krople." [Reinfuss1962:57] Roznosili oni także " (...) świeckie obrazy, paciorki i różne mosiężne i szklane świecidełka." [Górka1901:3] Tak więc skulscy ochweśnicy znani byli nie tylko z wprawnego malowania obrazów, ale także z talentu handlowego i organizacyjnego. Około 1850 roku zawiązali oni kartel skupiający zarówno malarzy jak i handlarzy. Dzięki swojej organizacji mogli o wiele sprawniej rozprowadzać towar na rozległym terenie. Gdy mianowicie Królestwo Polskie zaczęło samo zaopatrywać się w obrazy drukowane, zapuszczali się oni na Litwę, Białoruś, a nawet do guberni pskowskiej. [Seweryn1937:43] W ich organizacji główną rolę odgrywali bogaci hurtownicy. Dokonywali oni zakupów większych partii obrazów, czasami liczących po parę tysięcy sztuk w składach dewocjonaliów w Warszawie, Częstochowie, czy też we Włocławku. Zdarzało się też, że przemycali je przez granicę pruską przebiegającą blisko Skulska, ze Strzelna i Poznania, gdzie obrazy były tańsze i lepiej wykonane. Hurtownik najmował

sobie następnie pomocników. Ich liczba nie przekraczała dziesięciu. Pomocnikom tym wręczał odpowiednią ilość obrazów, od stu do dwustu sztuk. Następnie hurtownik ten jechał wzdłuż zaplanowanego przez siebie szlaku, a jego pracownicy rozchodzili się po okolicznych wsiach. Spotykali się z nim co parę dni w umówionym wcześniej miejscu, oddając utargowane pieniądze i biorąc kolejną partię obrazów. [Reinfuss1962:57]

Malarze ludowi starali się także skrócić czas produkcji, dzięki czemu mogli namalować więcej obrazów. Malarze ze Skulska Wielkopolskiego stosowali metodę, dzięki której produkowali obrazy w sposób masowy i taśmowy. Ilości powstających w ten sposób świętych wizerunków były bardzo duże. Odbijało się to niestety na jakości wykonywanych malowideł. "Taki skulski fabrykant brał kawał płótna na kilkanaście łokci długi i na jaki łokieć, półtora szeroki, odmierzał na nim liczbę obrazów, znacząc szerokość każdego. Następnie na środku każdego odmierzonego kawałka płótna rozpoczynał rysunek twarzy Świętego lub Świętej. Ażeby sobie ułatwić rozmiar tego rysunku, przykładał drugi, trzeci i czwarty palec do płótna w ten sposób, że drugi i czwarty palec trzymał pionowo i w tych miejscach rysował oczy, zaś trzeci odsuwał jak najniżej i to była miara dla nosa; potem już rozrabiał farbę i malował całemu rzędowi Świętych po kolei te same części twarzy lub ubrania, tak, że n.p. rozrobiwszy niebieską farbę, malował wszystkim Świętym po kolei oczy, brązową - wszystkim włosy i.t.d., dopóki obrazy nie były namalowane. Gdy farba zaschła, obrazy rozcinali i składali do czasu wysyłania ich na sprzedaż." [Górka1901:2] Skulska produkcja obraznicza była "(...) lokalną, zdegenerowaną formą cechowego malarstwa, która w walce z groźnym współzawodnikiem fabrycznym, kolorową litografią, szukała ratunku w pośpiechu pracy, chcąc sprostać tempu maszyny drukarskiej przy pomocy tandety i taniości." [Seweryn1937:18] Typ "masowej" produkcji istniał również w Częstochowie. W warsztatach malarskich, gdzie pracowała większa ilość ludzi, prace nad jednym obrazem rozkładano na etapy. Najpierw mistrz, na umieszczonym na sztalugach obrazie malował twarze, gdyż to właśnie do nich przywiązywano największą wagę, zgodnie z

zasadami panującymi w sztuce ludowej. Zdarzało się też tak, że mniej wprawni malarze zwracali się o pomoc do swoich zdolniejszych kolegów. Mistrz malował również dłonie oraz poprawiał ślad po przeprószce. Uczniowie następnie wykonywali mniej już "odpowiedzialne" czynności. Nakładali oni farbę na odpowiednie partie malowidła. Taki obraz zdejmowano ze sztalug i suszono, a dalsze prace wykonywano już na stole. Pomocnicy domalowywali ornamenty i dekorację kwietną. Za zajęcie najłatwiejsze uchodziło odręczne malowanie kwiatów zdobiących obrazy. Pomocnikami zostawały bardzo często żony i dzieci malarzy. Wykonywali oni nie tylko najłatwiejsze malowanie. Żony bardzo często wyrabiały pędzle. Dzieci natomiast zatrudniano przy ucieraniu farb. W małych warsztatach, gdzie często malowali przyuczeni do zawodu amatorzy, praca była zorganizowana w inny sposób. Nie posługiwano się sztalugami. Malowano przy długim stole, przeważnie całą rodziną. Ojciec przeprószzał wzór, a żona i dzieci nanosiły farby na obraz. O malarzach i ich sposobach na przyspieszenie produkcji obrazów powstało wiele legend. Opowiadano więc, że malarz częstochowski malował na płótnie rozciągniętym na płocie, siedząc na koniu, a wszystko to dla śpieszniejszego przebiegania pędzlem po malowidle. Twierdzono także, że obraznik częstochowski wykonywał swoje obrazy na całej sztuce płótna. Miał on też zamiast pędzla malować trzema palcami podobnie jak skulski ochweśnik. [Kunczyńska-Iracka1978:96-97] Podobno, w połowie XIX wieku można było zobaczyć na straganach jasnogórskich, obok pojedynczych malowideł, całe zwoje płótna z namalowanymi szeregiem obrazami. O miejscu przecięcia takiego płótna, decydowała ilość oferowanej gotówki podczas targowania się kupującego z kramarzem.

Właśnie takie dwa obrazy, znajdujące się na jednym płótnie, zauważył Tadeusz Seweryn w przydrożnej kapliczce w Stryzowie. Identyczny sposób seryjnego malowania mógł dotyczyć także szkła. Ten sam autor powoływał się na egzemplarz pochodzący z Pokucia, na którym znajdowało się półtora obrazu. U góry widniała scena

Ukrzyżowania, a dołem pół tematu Bożego Narodzenia. Granicę między oboma obrazami wytyczała wyraźna czerwona linia. [Seweryn1937:47]

W momencie gdy drzeworytnicy i malarze zaczynają przegrywać z oleodrukiem fabrycznym, na plan pierwszy wysuwają się kramarze. Kunczyńska-Iracka stwierdza iż w Częstochowie "(...) kramarze czy "budnicy" stanowili odrębną grupę społeczną, a zawód malarza i handlarza obrazami były w zasadzie rozdzielone." [Kunczyńska-Iracka1978:61] Pomimo tego, część malarzy posiadała swoje kramy. W Częstochowie ich liczba nie przekraczała nigdy kilku czy kilkunastu procent wszystkich sklepików z dewocjonaliami. Wśród malarzy, handlem obrazami zajmowali się przede wszystkim najbogatsi. Byli to właściciele dużych pracowni zapewniających stały dopływ towaru do sklepu. Wśród uboższych twórców zdarzały się przypadki prowadzenia kramu przez żony tych malarzy. Kramarstwem trudnili się również podupadli mistrzowie lub wdowy po malarzach, czyli ci którzy nie mogąc utrzymać się z malarstwa przechodzili do zawodu najbliższego z nim związanego. [Kunczyńska-Iracka1978:62] Do czasu pojawienia się oleodruków producent i pośrednik, czyli malarz i kramarz, spierali się o wysokość zysków. Ten konflikt zakończył się dopiero z chwilą pojawienia się fabrycznych oleodruków. Malarstwo ludowe upadło, a panem rynku zbytu stał się kramarz. Sprzedawcy świętych wizerunków byli w zasadzie nietykalni. Wyobrażenia świętych zmieszane z portretami władców, użyczały jego kramowi bezpieczeństwa i powagi. Właśnie na tych straganych, w drugiej połowie XIX wieku zagościły szablonowe typy Matki Boskiej i Serca Pana Jezusa oraz obcy naszemu ludowi patronowie. Sprzedawano także portrety panujących i książąt niemieckich. [Seweryn1937:47-48]

XIX wiek przynosi zmiany na polskiej wsi. Przybrały one na sile dopiero po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 roku. Radykalne przeobrażenia kultury wsi polskiej dokonują się jednak dopiero po II wojnie światowej. Zmiany te miały kilka przyczyn. Jedną z nich była szybka rozbudowa miast i miasteczek oraz powstawanie

nowych zakładów przemysłowych. Mieszkańcy wsi zaczęli korzystać z możliwości pracy poza rolnictwem, w rozrastających się ośrodkach. Przenoszą się oni do miast. Część społeczności wiejskiej, pozostając w swoim starym miejscu zamieszkania, zaczęła podejmować w mieście dodatkową pracę. Ludzie ci dojeżdżali do swojego miejsca zatrudnienia. Na zmiany zachodzące na wsi wpłynął także rozwój szkolnictwa i oświaty. Niejednokrotnie chęć kształcenia się łączyła się także z koniecznością dojazdów. Kontakty z miastem uległy więc znacznemu rozszerzeniu. Niewątpliwym ułatwieniem była tu rozwijająca się sieć bitych dróg oraz komunikacja autobusowa i prywatna. W nowych warunkach zaczyna zanikać zarówno zewnętrzna jak i wewnętrzna izolacja wsi. Dawne więzi łączące mieszkańców stopniowo rozpadają się. Tradycyjne modele życia ustępują nowym wzorom. Dawna kultura ludowa ulega dezintegracji. Zmiany zachodzą także w podejściu do świętych wizerunków. Następują więc przekształcenia funkcji, które one pełnią. [Burszta1976:455-473;Kunczyńska-Iracka1988:7]

Fabryczne oleodruki podobne, czy wręcz takie same jak te produkowane w XIX wieku, wiszą po dziś dzień w wielu domach. Pochodzą one jednak z okresu chronologicznie trochę późniejszego. Te najstarsze pamiętają jeszcze międzywojenne czasy. Z drugiej strony, obecnie spotykane są także nowe wizerunki. Zmianom ulega więc ikonografia.

Wśród ujęć Marii bodaj najliczniej wieszanymi są wyobrażenia Matki Boskiej Częstochowskiej. (ilustracja1) Zauważyłam iż wizerunek ten jest obecny niemal w każdym domu: *"Ja mam i malutki obrazek Matki Boskiej Częstochowskiej."* [wywiad15] Jakie obrazy ma pani w domu? *"Różne. Przede wszystkim Matki Boskiej Częstochowskiej (...)"* [wywiad20] *"Tę Matkę Boską Częstochowską też kupiłam sama (...)"* [wywiad1] Jakie obrazy znajdują się u pani w domu? *"Są to przede wszystkim obrazy, na których widnieje portret Matki Bożej z Dzieciątkiem, coś na wzór Matki Boskiej Częstochowskiej."* [wywiad9] *"A tam jest Matka Boska Częstochowska."*

[wywiad6] *"U moich rodziców jest Matka Boska Częstochowska, z Częstochowy sprowadzony, była kupiona."* [wywiad8] Tylko raz zauważyłam przedstawienie dwustrefowe z wyobrażeniem Matki Boskiej i sanktuarium Jasnogórskim. Zdarzają się także pamiątkowe obrazki z wyobrażeniem tego miasta: *"Także i u nas to do tej pory był w spichrzu taki z Częstochowy jakiś. Częstochowa, taki wizerunek był, w spichrzu (...)"* [wywiad4]

Drugim, znacznie rozpowszechnionym przedstawieniem maryjnym jest Matka Boska Licheńska. Najczęściej była Ona wymieniana w okolicach [REDACTED] *"To jest proszę pani obrazek Matki Boskiej Licheńskiej (...)* A Matka Boża Licheńska to taki jest maleńki obraz w ołtarzu." [wywiad13] *"Ten obraz, Matka Boska i leżący rycerz, jest z Lichenia."* [wywiad27] Na terenie gminy [REDACTED] nikt z moich rozmówców nie wspominał o tym wizerunku. Powodem tego faktu są zapewne organizowane w [REDACTED] częste wycieczki do Lichenia. Dzięki temu właśnie sanktuarium to zawdzięcza sobie większą popularność na tym obszarze: *"Teraz to ten obrazek co to jest Matka Boska Licheńska, to tam też jeździmy na uroczystość do Lichenia. Bo tam Matka Boska objawiła się i taki obrazek jak ja tutaj mam."* [wywiad15] Należy również zwrócić uwagę iż wizerunek ten istnieje w ikonografii od niedawna. O cudownych objawieniach i uzdrowieniach w Licheniu mówiono już w połowie XIX wieku. Dopiero jednak obecnie sanktuarium to zaczęło być znane, a obrazek Matki Boskiej Licheńskiej wieszany w domach. [Kołocińska,Kilijanek1999:11]

Oprócz Matki Boskiej Częstochowskiej i Licheńskiej wieszane są w domach także inne przedstawienia: *"Mam dużo. Matkę Boską Licheńską, Matkę Boską Częstochowską, Kodeńską."* [wywiad25] *"W tym dniu Matkę Boską wtedy wyprowadzali, tu, Kodeńską. Na pamiątkę kupiliśmy niby."* [wywiad10] Moje rozmówczynie wymieniały także różne sanktuaria maryjne i związane z nimi obrazy: *"A jeszcze są Gidle. Tam właśnie te Gidle."* [wywiad14] *"W Gietrzwałdzie byłam też tam byłam w stulecie. Ja byłam jak było stulecie Matki Boskiej."* [wywiad15] *"W Wielgolesie to się objawiła Matka*

*Boska. Tam przy źródle. Jak śpiewamy to Matka Boska Wielgoleska bo we Wielgolesie się objawiła. [...] Tam jest obraz (...)" [wywiad12]*

Spotykałam się również z przedstawieniami Marii, wywodzącymi się z sanktuariów zagranicznych. U jednej z moich rozmówczyń zauważyłam obrazek Matki Boskiej Fatimskiej. Jest to stosunkowo nowy wizerunek. Jego historia zaczyna się w Fatimie w 1917 roku, wraz ukazaniem się Matki Boskiej trójce dzieci. Inna informatorka podała natomiast Matkę Boską z Medjugorie. To przedstawienie jest w ikonografii jednym z najnowszych. Nawiązuje ono do objawień w Medjugorie, które rozpoczęły się tam w 1981 roku. [Polak1999:40]

Bardzo popularnym i częstym przedstawieniem jest Matka Boska Karmiąca (ilustracja2): *"Wiem, że daje się obraz Matki Boskiej Karmiącej." [wywiad19] "A jeden, Matka Boska Karmiąca, taka duża, to dostałam od swojej mamy z okazji ślubu." [wywiad 22] "Mnie ciocia powiedziała, że kup sobie Matkę Boską Karmiącą (...) No ja sobie kupiłam, dużą mam tam, w swoim pokoju." [wywiad11]*

Często spotykałam także obraz, który moje rozmówczynie bardzo często nazywały Matka Boska z Otwartym Sercem: *"Od mamusi dostałam Matkę Boską z Otwartym Sercem." [wywiad 23] "(...) tutaj taki z dawna, bo to jeszcze po mamie, Matka Boska z Otwartym Sercem, nie wiem ile on może mieć, on jest bardzo stary." [wywiad21]* W ikonografii natomiast znana jest Matka Boska Bolesna i Serce Matki Bożej. Te dwa przedstawienia są stosunkowo podobne do siebie. Pierwszy z nich to ukazana frontalnie postać Marii, z jednym lub siedmioma mieczami tkwiącymi w sercu. Druga natomiast to postać Marii wyobrażona frontalnie. Jedną jej ręką wskazuje na gorejące serce, druga opada luźno wzdłuż szat. Wizerunek Serca Matki Bożej był dawniej wieszany łącznie z przedstawieniem Serca Jezusa. [Janicka-Krzywda1993:68] Wspomniała o tym jedna z moich informatorek: *"A kiedyś w każdym domu to był ten obraz Pan Jezus, Serce Pana Jezusa i Serce Matki Bożej, to się razem tak." [wywiad15]* Warto także zaznaczyć iż tematy Serca Matki Bożej i Serca Jezusa popularyzują się w Polsce dopiero w połowie

XIX wieku. [Seweryn1937:88] Wydaje mi się iż te dwa wymienione wizerunki Marii są jednak mylone ze sobą. W efekcie najczęściej wizerunek Matki Boskiej Bolesnej jest wieszany łącznie z obrazem Serca Pana Jezusa. (ilustracje3,4)

Trochę rzadziej występującym typem ikonograficznym jest Matka Boska Różańcowa: *"U nas Matka Boska Różańcowa jest." [wywiad2] "I mamy jeszcze, jest w podpiwniczeniu, tam w kuchni, bo myśmy kiedyś tam gotowali, na dole. To tam jest Matka Boska Różańcowa." [wywiad3]*

Informatorki wymieniały także Matkę Boską Nieustającej Pomocy: *"(...) i jeszcze Matka Boska, tyle że nie podpisana, a ja tak sama, że to Nieustającej Pomocy, tak mi się zdaje." [wywiad27] "To była Matka Boska Nieustającej Pomocy. Matka Boska Nieustającej Pomocy to pomaga w każdej chwili. Takie było powiedzenie." [wywiad 7]*

Niektóre wizerunki natomiast spotykałam wyjątkowo. Tylko raz zauważyłam w domu jednej z informaterek wyobrażenie Marii Apokaliptycznej. Inna z moich rozmówczyń wspomniała natomiast o wizerunku Matki Boskiej Śnieżnej z wilkami. Wydaje mi się iż chodzi tu o Matkę Boską Gromniczną, która miała we władaniu przez pewien okres w ciągu roku wilki. Czasami w ikonografii przedstawiana jest właśnie z tymi zwierzętami. [Grąbczewski1984:164] Nie spotkałam natomiast na badanych przeze mnie terenach, obecnie wiszących przedstawień Marii w grobie z dwoma aniołami po bokach. Jednakże jedna z informaterek pokazywała mi obraz tego typu. Był on wyniesiony na strych tego domu, jako stary i zniszczony.

Drugą grupę świętych wizerunków stanowią przedstawienia Jezusa.

Jednym z najczęściej występującym i wieszanym obrazem jest Serce Jezusa. Powszechnie obraz ten nazywany jest Jezus z Otwartym Sercem: *"Jezus z Otwartym Sercem i taki normalny, sama twarz, z odkrytym sercem." [wywiad16]* A te obrazy, które wystawia się w oknach? *"To ja dawniej wystawiałam Serce Pana Jezusa, takie ładne,*



kolorowe. A teraz już córka zawsze je wystawia Serce Pana Jezusa." [wywiad10] "Mam jeszcze stary obraz. Serce Pana Jezusa." [wywiad15]

W ikonografii często nadal występuje tematyka pasyjna. Informatorzki wymieniały tu głównie obraz Jezusa w Ogrójcu: "No na przykład bardzo lubiłam i podobał mi się obraz Pan Jezus w Ogrójcu modlący się na tej górze." [wywiad22] "U mnie jest obraz, to jest pamiątka po babci. Przedstawia on Jezusa Chrystusa modlącego się chyba w Ogródzie Oliwnym." [wywiad8] Następnym wyobrażeniem z tej grupy jest Ostatnia Wieczerza: "Mam Ostatnią Wieczerzę w salonie i przy salonie jest jeszcze jadalnia, tam też mam Ostatnią Wieczerzę." [wywiad22] Informatorzki wymieniały także inne wizerunki: "To jest Pan Jezus Bolesny w cierniowej koronie." [wywiad7] " I drugi mam jeszcze w domu taki, też z Warszawy przywiozłam, od rodziny, też z piwnicy Pan Jezus Ukrzyżowany." [wywiad12] Nie spotkałam natomiast się ani w okolicach [REDAKTOWANE] ani w [REDAKTOWANE] z wiszącym obecnie przedstawieniem Chrystusa w grobie z dwoma aniołami po bokach. Obraz tego typu został mi pokazany przez jedną z informaterek. Był on schowany na strychu domu, razem ze wspomnianym już przeze mnie analogicznym obrazem z Marią.

Poza tą tematyką pasyjną często spotykałam przedstawienie Pana Jezusa w łodzi (ilustracja5): Jakże ma pani obrazy? "Tu Pan Jezus jest w łodzi, jak rozmawia z uczniami." [wywiad15] "A tu jest Pan Jezus na łodzi." [wywiad6]

Do zupełnie nowych wizerunków należy obraz "Jezu ufam Tobie". Jego historia zaczyna się w 1931 roku. Wtedy to siostra zakonna Faustyna Kozłowska zobaczyła Pana Jezusa, ubranego w biały strój. Jego prawa ręka była wzniesiona do błogosławieństwa, a lewa dotykała szaty na piersiach. Stąd wychodziły dwa wielkie promienie, o barwach czerwonej i bladej. [Siekpak1995:18] O tego typu wizerunku mówiły informatorzki pochodzące z [REDAKTOWANE] 1. "Jezu ufam Tobie" też jest. 2. Ale już teraz tak jak odkryli, ta święta Faustyna. Dopiero teraz, ale czczony jest." [wywiad12] Obraz ten jest także nazywany "Miłosierdzie Boże", gdyż Jezus, który ukazał się

Faustynie polecił ustanowić w pierwszą niedzielę po Wielkanocy święto Miłosierdzia Bożego. [Siepak1995:18] Tą właśnie nazwę wymieniła jedna z moich rozmówczyń z XXXXXXXXXX *"Miłosierdzie Boże, jest bardzo ładny. Bo się modli cały świat do Miłosierdzia Bożego."* [wywiad3]

Wśród obrazów spotykany jest Salvator Mundi: *"U mnie w domu to jest najważniejszy obraz Jezus Miłosierny. To jest Pan Jezus Ukoronowany Cierniem, w płaszczu i w ręku z berłem."* [wywiad12]

Mniej chętnie wieszane są wyobrażenia Świętej Rodziny. Spotkałam się z dwoma ich typami. Na pierwszym przedstawiona jest Maria, Jezus i święty Józef. (ilustracja6): *"Świątą Rodzinę to każdy powinien mieć w rodzinie, bo to jest Pan Jezus, Matka Boska i nasz święty Józef."* [wywiad13] *"No tak, ale u nas za dużo jest i Święta Rodzina. Matka Boska i Dzieciątko i święty Józef."* [wywiad3] Na drugim z nich nad tymi postaciami unosi się Bóg oraz Duch Święty. Należy zauważyć iż postać Boga Ojca jest obecna w dalszym ciągu jedynie w tego typu wizerunkach: *"(...) u babci. U niej jest jeden obraz. Przedstawia on Rodzinę Świętą, Pana Jezusa, jest Matka Boska i Józef Święty. Nad Panem Jezusem jest korona. Nad nimi jest Pan Bóg."* [wywiad8] *"Obraz Święta Rodzina to jest taki: Pan Jezus jest mały jeszcze, jest święty Józef i Matka Boska i nad nimi Duch Święty, Pan Bóg."* [wywiad13]

Niektórzy informatorzy zamiast obrazu ze Świętą Rodziną wieszają przedstawienia Marii i Jezusa: *"Bo tak jest jak Rodzina. Bo Matka Boska z Otwartym Sercem i Pan Jezus."* [wywiad3] Czasami zdarza się iż łączone są inne wyobrażenia Marii i Jezusa. Powrócę do cytowanego już przeze mnie fragmentu wywiadu: *"A kiedyś w każdym domu to był ten obraz Pan Jezus, Serce Pana Jezusa i Serce Matki Bożej, to się razem tak. A ja już wzięłam obraz Matki Boskiej Częstochowskiej powiesiłam i to Serce Pana Jezusa."* [wywiad15]

Wydaje się, że anioły w malarstwie ludowym stanowiły temat niejako poboczny. Zazwyczaj uzupełniały one główny wątek obrazu. Rzadziej już istniały jako postać drugoplanowa. Anioły widoczne były więc na przedstawieniach Matki Boskiej Kodeńskiej. Czasami można je było zobaczyć chociażby w wyobrażeniach stajenki lub Oka Opatrzności. Jako postać drugoplanowa anioł występował w wyobrażeniach świętego Onufrego czy Zwiastowania Matce Bożej. W XIX wieku pojawiają się natomiast nowe przedstawienia z ich udziałem. Przykładem może tu być wspomniana już przeze mnie scena z Chrystusem lub Marią w grobie z dwoma aniołami po bokach, chętnie także kopiowana przez malarzy ludowych. [Reinfuss1962:110] Zapewne w tym samym czasie pojawiają się produkowane fabrycznie oleodruki z przedstawieniami aniołów razem z dziećmi. Obrazy tego typu są nadal wieszane w domach. Najpopularniejszym takim przedstawieniem jest anioł chroniący dzieci, które przechodzą przez kładkę przerzuconą przez rwący potok lub urwisko: *"Zawsze widać jakieś tam urwisko skalne, jakaś woda i dzieci małe blisko tego i aniołek przy nich stoi. Anioł stoi tak jakby chciał ich uratować, żeby nie weszli tam, żeby nie spadli tam. Przeważnie jest tam chłopiec i dziewczynka, czy nad młodzieżą jak płyną łódką."* [wywiad22] *"Tak jak i ten obraz co są te dzieci, idą przez most, ten most dziurawy, a ten anioł ich osłania."* [wywiad12] *"Taki myśmy kupili. Anioł stróż broni dziecko, bo dziecko wpada do wody."* [wywiad13] Oprócz anioła stróża stosunkowo rzadko występują także inne przedstawienia: *"Mam też obrazek Michała Anioła."* [wywiad20]

W mniejszym stopniu niż w XIX wieku wieszane są obecnie wizerunki świętych. Wśród nich najpopularniejszymi obrazami są te ze świętą Agatą. Wymieniali ją informatorzy zarówno okolic [redacted] jak i [redacted] *"Do ognia to się wynosi świętą Agatę, jak jest. [...] Świętą Agatę. Ale ja nie mam tego obrazka, nie kupiłam jakoś i nie mam świętej Agaty."* [wywiad3] *"No to przeważnie święta Agata. To tak wystawia się do, czy jakiś inny obrazek do okna."* [wywiad4] *"A to też wystawiają. Ja to nie mam świętej*

Agaty. *Ale święta Agata, święty Krzysztof to jest od burz.*" [wywiad6] *"Przy burzy stawiali zawsze świętego Krzysztofa. Świętą Agatę albo świętego Krzysztofa stawiali w oknie."* [wywiad7] Święty Krzysztof to właśnie kolejny święty wymieniany przez większość informatorów: *"W samochodach wieszamy, krzyżyki kawałek tam różańca, jeden dziesiąteczek, czy świętego Krzysztofa patrona."* [wywiad1] *"Święty Krzysztof to też widzę obrazki są w samochodach. [wywiad6] "1.Czy w drogę gdzieś się jedzie, czy co to tak. Nawet i w samochodzie teraz co kupiłam świętego Krzysztofa i Matka Boska Licheńska. 2.Tak wożą tak. I nalepki są takie świętego Krzysztofa."* [wywiad12] *"Jak burza, to nieraz biorą, burza idzie to obraz świętego Krzysztofa w okno stawiają, żeby ta burza przeszła, żeby pioruny nie, to świętego Krzysztofa."* [wywiad2] Równie popularnym jest święty Antoni: *"Niektórzy ludzie takie malutkie ze sobą noszą, takiego malutkiego świętego Antoniego."* [wywiad13] *"Nie, tylko w samochodzie jest święty Antoni."* [wywiad19] Rzadziej spotykałam wizerunki ze świętym Józefem. Ten święty występuje najczęściej w przedstawieniach Świętej Rodziny lub z małym Jezusem na ręku. (ilustracja7) *"Nieraz moja mamusia, to świętego Józefa (...)"* [wywiad2]

Niektóre wizerunki są bardziej znane na pewnym obszarze. Przykład może stanowić obraz Męczenników Podlaskich. Nie spotkałam się z nim na terenie [REDAKTOR] Wymieniano go natomiast w [REDAKTOR] i jego okolicach: A jakie obrazy ma pani jeszcze? *"Męczenników Podlaskich."* [wywiad10] *"Tutaj znowuż jest obrazek co Paulini w Siedlcach byli wyświęceni, wszyscy oni zginęli śmiercią męczeńską za wiarę."* [wywiad15] *"(...) i mamy obraz niedawno nabyty, Męczenników Podlaskich. Został zakupiony i powieszony w widocznym miejscu. Jest taka pamiątka."* [wywiad24] Inny przykład stanowi wizerunek Stanisława Kostki. Częściej wymieniali go informatorzy także z terenu [REDAKTOR] Który wizerunek świętego podoba się pani najbardziej? *"Nie mam ulubionego. Kiedyś to był święty Stanisław Kostka, bo to patron młodzieży. Modliłam się zawsze do niego. I on zawsze taki ładny był, młody, młodym przedstawiony na tym obrazie. W ciemnej szacie, coś takiego pod szyją, krótkie włoski, aureolę taką*

*nad sobą, taki modlący był, twarz skupiona a zarazem wdzięczna, taka uśmiechnięta, oczy mu się aż śmiały, skupione. Lubiłam ten obraz. W kościele był taki wizerunek." [wywiad22] "Mam świętego Stanisława Kostkę. Modłę się do niego czasem o wsparcie moich dzieci." [wywiad25]*

Poza wyżej wymienionymi świętymi informatorzy wspominali także świętego Izzydora, świętego Franciszka, świętą Teresę oraz świętą Elżbietę: *"W oborze to powinien być święty Izydor, bo to jest od zwierząt." [wywiad3] "Mam obrazek świętego Franciszka, moja mama kiedyś się do niego modliła. Należała do takiego stowarzyszenia religijnego świętego Franciszka." [wywiad25] Czy w czasie burzy wystawia się jeszcze jakieś obrazy? "Świętej Teresy. Jakiś święty obraz musi być." [wywiad23] "Święta Teresa, był w domu taki ładny obraz. Świętej Elżbiety." [wywiad24]*

Do zupełnie nowych przedstawień należą wizerunki świętego Maksymiliana Marii Kolbe. Związane są one z męczeńską śmiercią tego duchownego, w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu. [Sotowski1995:10] Zostały one włączone do ikonografii dopiero po II wojnie światowej. Jedna z moich rozmówczyń stwierdziła iż posiada taki obrazek: *"Ja dostałam taki obrazek świętego Marii Kolbego. Jak na mszę dawałam to dostałam taki spory dość." [wywiad12]*

Odrębną niejako kategorię stanowią wizerunki patronów danego człowieka. Najczęściej informatorzy wymieniały świętą Annę, zapewne ze względu na popularność tego imienia (ilustracja8): *"Bo proszę pani, dlatego niektórzy biorą te obrazki. Jak na przykład święta Anna, patronka swojego imienia, też ludzie biorą. Tak jako patronkę swoją." [wywiad13] "No u mojej mamusi jest święta Anna z Panem Jezusem, patron, bardzo ładny obraz. A moja mamusia była Anna. No to jest obraz świętej Anny (...)" [wywiad3] "A to mamusia kupiła, bo mamusia się nazywała Anna, to jej patronka i jeszcze mamusia żyła to miała ten obraz." [wywiad6] Kolejne informatorzy wymieniały innych świętych: *"A tu jest właśnie święta Teresa i to mama męża to jest Teresa i to jest**

taka patronka." [wywiad1] "W tej chwili to tu są trzy córki świętej Zofii, a że ja mam na imię Zofia, więc sąsiadka znalazła u siebie taki obrazeczek i mi przyniosła i tu mi włożyła. Mówi to pani patronki córeczki, męczennice, to włożyła mi ten świętej Zofii ten obrazek za szkło." [wywiad7] "Mam dużo obrazów. Ja jestem Helena, mam obrazek świętej Heleny. Ja kiedyś znałam jej życiorys. Ona chyba krzyż znalazła. Święta Helena jest z krzyżem i chyba krzyż znalazła. Tak mi się coś kojarzy. Dźwiga krzyż." [wywiad26] "Mam obrazek świętego Władysława, syn ma i Tadeusza." Czy ma pani jakiegoś świętego, do którego się pani modli w szczególny sposób? "Do wszystkich się modlę, do wszystkich świętych. Do świętego Władysława, to jest król węgierski, do którego się zwracam. To jest mój patron. Ja mam ten obrazek (...)" [wywiad28] "Bo właśnie jak teść. (...) teść miał na imię Stanisław i miał, matka mu dała to wiano, jak to się nazywa, to tą Matkę Boską Bolesną i świętego Stanisława." [wywiad4]

Obecnie bardzo często wieszane są wizerunki Jana Pawła II (ilustracja9): "Tu ten, tego Ojca Świętego to sobie dokupiłam sama (...)" [wywiad1] "To na drzwiach wieszają, to krzyżyki, to wizerunek Ojca Świętego, to w ten sposób, jak u nas w przedpokoju." [wywiad3] "Ojciec Święty jest tam tak samo [...] A ten obraz to Ojciec Święty." [wywiad15] "Ten obraz papieża przywiozłam z wycieczki." [wywiad20]

Bardzo rozpowszechnione są także obrazki komunijne. Księża dają je jako pamiątkę pierwszej komunii. Zazwyczaj są one wieszane lub stawiane w widocznym miejscu: "U brata są obrazy komunijne, takie pamiątki po komunii, głównie taki jest obraz." [wywiad8] "(...) obrazki komunijne wieszane są. I się daje później dzieciom, jak odchodzą z domu, to się daje. Dziecko, które odchodzi to sobie zabiera swój obrazek pierwszej komunii świętej ze sobą, prócz tego co matka daje jako obraz wianowy." [wywiad12] "Ten skolei już tu też powiesiłam, bo tu Piotrek, syn spał, dostał na komunię

*od matki chrzestnej. Pan Jezus Modlący. No ale to pamiątka komunii świętej, no to też powiesiłam."* [wywiad1]

Obrazy umieszczane są w przydrożnych kapliczkach. Informatorzy twierdzą, że ich tematyka to przede wszystkim przedstawienia Marii, świętego Antoniego i świętego Józefa (ilustracja11,12): *"I jak już są kapliczki to na stałe jest tam obraz Matki Bożej Niepokalanej, albo statua Matki Bożej Niepokalanej, to w kapliczkach to na stałe taki obraz."* [wywiad5] *"Dużo jest kapliczek, tutaj u nas w okolicy. Najczęściej w tych kapliczkach są Matki Boskie. Matka Boska z Panem Jezusem."* [wywiad8] *"Kapliczka to jest tak. Jest święty Antoni, jest Matka Boska, czy tak jak sobie pobuduje taką kapliczkę, jakiegoś świętego włoży, że jest osoba święta, to są różne. To jest na przykład święty Józef (...)"* [wywiad14] *"Są. Tu jest Matka Boska Częstochowska. I tak to święty Antoni, jak w kapliczce. Najwięcej to tak jest."* [wywiad6] A jaki pani dała obraz do kapliczki? *"To był święty Józef, taka starość. Taką twarz Matki Boskiej dałam na dożynki i tam została."* [wywiad21]

Zauważyłam iż powszechnie można spotkać w tych kapliczkach wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej. (ilustracja13,14) Również informatorzy wymieniali to przedstawienie jako najczęściej tam umieszczane: Jakie wizerunki są przeważnie w tych kapliczkach? *"Przeważnie Matka Boska Częstochowska."* [wywiad18] Czy w pobliżu pani domu znajdują się kapliczki? *"Tak, sąsiaduje ze mną kapliczka. (...) tam jest obraz Matki Boskiej Częstochowskiej."* [wywiad25] Czyj wizerunek jest w tej kapliczce? *"Matka Boska Częstochowska tutaj jest."* [wywiad28]

Święte wizerunki trafiają do wiernych w różny sposób. Obrazy bardzo często są przywożone z pielgrzymek. Dawniej pielgrzymowanie do sanktuariów nie było łatwe: *"To tam jest Matka Boska Różańcowa. I ma tyle lat, że moja babcia, na piechotę chodziła do Częstochowy i ją przyniosła [...] Babcia umarła w pięćdziesiątych, no to ona jeszcze*

wcześniej, to już miała siedemdziesiąt parę lat jak umarła, a musiała być wcześniej w Częstochowie, może jak pięćdziesiąt miała i na piechotę go przyniosła." [wywiad3] "Obrazów to się tak często nie kupuje. A tamte to jeszcze mamusia na piechotę przyniosła jak szła z Częstochowy. Ten ładny, Matkę Boską Częstochowską. Na piechotę, na plecach obraz i to ciężki obraz niosła." [wywiad6]

Obecnie dostęp do miejsc świętych jest zdecydowanie łatwiejszy, gdyż są organizowane bardzo często pielgrzymki, również autokarowe. Z nich to wierni przywożą duże obrazy, ale także małe pamiątki: "To w sumie jak ktoś bardziej pielgrzymuje, w różne takie święte miejsca, to chce jakąś pamiątkę kupić. O takie jeszcze jakieś drobne pamiątki. Ktoś gdzieś jest co to tam dokupi, ale no to nie ma, że muszę wymieniać." [wywiad1] "[...] Albo gdzieś tam z wycieczki na przykład jakiś tam obrazek się przywiezie." [wywiad2] "Nie kupowałam, no jakoś tak przypadkowo, pojechało się to trzeba coś, pamiątkę kupić, to coś się kupiło." [wywiad10] "Jak jeździliśmy w różne miejsca na pielgrzymki, to można było kupić." [wywiad20]

Wśród miejsc świętych, do których jeżdżą informatorzy najczęściej wymieniana jest Częstochowa oraz Licheń. W [REDACTED] i ich okolicach przeważały obrazy Matki Boskiej Częstochowskiej nabywane w sanktuarium jasnogórskim: "Tę Matkę Boską Częstochowską też kupiłam sama, bo jakoś jestem związana z Matką Boską Częstochowską i w ogóle z Częstochową. Często jeździmy, no nie często, ale jak jest coś takie organizowane, czy jakaś pielgrzymka, nie udało mi się pieszo pójść, no ale jakoś tak ta Częstochowa, darzę jakimś takim wielkim uznaniem." [wywiad1] "Za moich czasów to tak tylko, że takie pamiątkowe były, że to była pamiątka, że już jak się spojrzało na ten obrazek na przykład, że się było w Częstochowie to się kupiło, to już w którym roku to już pamiątka. No ten obraz wisi na ścianie, w którym roku. Tak jak byłam, to taki kupiłam na drzewie malowany, takie z drzewa, no to też już wisi na ścianie. I to już pamiątka, w którym roku byłam, ostatni raz w Częstochowie" [wywiad4] "Jak się nieraz do Częstochowy pojedzie jakieś pamiątki to się przywozi." [wywiad5] W



██████████ i sąsiadujących z nim wsiach, oprócz Częstochowy wymieniano również sanktuarium Licheńskie, jako miejsce zakupu różnych dewocjonałów. Wspominałam już, że Matka Boska Licheńska zdecydowanie częściej była wymieniana przez mieszkańców ██████████. Właśnie tam organizowano wyjazdy do Lichenia. Wpłynęło to zapewne na popularność tego ośrodka kultu wśród wiernych, a co za tym idzie również na ikonografię: *"Jak mama wróciła z Częstochowy to przywiozła różaniec, obrazki, krzyżyki."* [wywiad8] *"(...) córce jak pojechałam do Częstochowy, kupiłam Matkę Boską małą."* [wywiad11] *"Obraz Matki Boskiej mam z pielgrzymki do Częstochowy."* [wywiad20] Skąd ma pani obraz Matki Boskiej Częstochowskiej? *"Kupiłam sobie w Częstochowie, jak byłam młodą dziewczyną."* [wywiad28] *"Jeżeli już się kupuje, to kupowane są przy jakichś wyjazdach, jeżeli jedziemy do sanktuarium na jakąś wycieczkę, pielgrzymkę do Częstochowy, do Lichenia."* [wywiad9] *"Nawet jak się gdzieś jest w takich miejscach jak Częstochowa, jak jedziemy do Lichenia, czy do innych, zawsze się kupuje książki, obrazy też. Często też się nie kupuje, bo ile można w końcu tych obrazów nawieszać, ale kupuje się takie skromne pamiątki, jakieś ozdóbki stojące, gdzieś się postawi na regał."* [wywiad24] *"Ja jak już kupuję to coś konkretnego, coś konkretnego, coś oprawionego w Licheniu, czy Częstochowie (...)"* [wywiad27] *"Teraz jak myśmy były w Licheniu no to jedna pani kupiła dla swojej synowej, kupiła w Licheniu obraz, Matka Boska Licheńska."* [wywiad13] *"No jak byłam teraz w Licheniu to już nie brałam. O tak w zeszłym roku byłam, przywiozłam, tyle że w szufladce. No to takie, wie pani, bo ja ich mam, bo co roku jeździ się do tego Lichenia."* [wywiad14] *"Ostatnio jak brat był na wycieczce w Licheniu to kupił ze trzy obrazy. [...] Nieraz jak wysyłają na mszę do Lichenia, to przysyłają jakieś tam obrazki."* [wywiad16]

Poza Częstochową oraz Licheniem informatorzy rzadko wymieniali także inne miejscowości, gdzie nabywali dewocjonała: *Gdzie kupuje się obrazy? "No u nas to z pielgrzymek, z wycieczek. Teraz ostatnio było Matki Boskiej Lućmierskiej (...). Jak się*

wyjeżdża to się pamiątkę jakąś kupuje, a to figurkę." [wywiad10] "Mamy też obrazek z Kodenia, z sanktuarium." [wywiad9]

Rzadko zdarzały się natomiast wypowiedzi dotyczące pielgrzymek zagranicznych: "U Izy, córki w pokoju jest Anioł Stróż. Moja siostra jej przywiozła z Włoch, od papieża." [wywiad22]

Innym miejscem, gdzie można zakupić święte wizerunki są sklepy z dewocjonaliami. Mówiły o tym informatorki zarówno z [REDACTED] jak i z [REDACTED]. Gdzie obrazy są kupowane? "Przeważnie w sklepach. U nas to przeważnie w tych Veritasach to kupują." [wywiad4] "Teraz to można kupić obrazy przeważnie w Veritasie, bardzo dużo można sobie kupić obrazów." [wywiad13] Sklepy te znajdują się zazwyczaj w większych miastach: "W tamtym pokoju jest duży, Matka Boska Częstochowska. [...] Piękny jest obraz. Taki jaki był w sklepie najładniejszy to ja sobie wybrałam i taki dostałam. A te tośmy kupili, jak razem byliśmy. Nowy dom pobudowany. Pojechałam ja do Lublina, no i które mi się podobały to kupiłam. [...] My jak dom postawiliśmy, to pojechałam do Lublina. Specjalny jest taki sklep kościelny, co tam obrazów było, co się chciało, jaki mi się podobał to ja wybrałam i w ten sposób kupiłam. Ile mogłam unieść, czy dwa, czy trzy. I w ten sposób sprowadziłam do każdego mieszkania te obrazy." [wywiad3] "I córkom też kupiłam, ale jednej kupiłam Matkę Boską Częstochowską, w Lublinie w sklepie, a drugiej to kupiłam Pana Jezusa W Ogrójcu." [wywiad7]

Moi rozmówcy wskazywali także na możliwość zakupu obrazów w sklepikach, które znajdują się przy miejscowych kościołach: Gdzie jeszcze można dostać obraz? "To przeważnie tutaj przy kościele są tutaj te kioski." [wywiad13]

Roman Reinfuss, między innymi, zauważył w swojej książce iż sporą popularnością cieszą się nadal jarmarki i odpusty, odbywające się z różnych okazji. Podczas ich trwania, w małych miasteczkach roztawiane są stoiska. Można na nich kupić religijne

oleodruki lub kolorowe fotografie, ale także malowane obrazy olejne o tematyce świeckiej. Czasami także znajdują się na nich rzeczy zupełnie nie związane ze sztuką. "Przykładem może być handlarz obrazów w Rawie Mazowieckiej, który - prócz malowniczo rozwieszonych na parkanie olejnych krajobrazów - sprzedawał na targu również...pijawki." [Reinfuss1962:63] Niektórzy moi informatorzy dokonywali zakupów świętych wizerunków właśnie w takich świątecznych kramach: Gdzie kupuje się obrazy? *"Nieraz na odpuscie kupowało się, jak odpusty były."* [wywiad2] *"No w odpusty też. Czasami to była taka tradycja, że na odpuscie się kupowało jakiś obraz, czy coś. Teraz to tak mówią, to już może mniej, bo już tych obrazów jest, już nie ma gdzie wieszać. Mają nieraz, na odpustach to mają. Stoi przy kościele, różańce, książeczki. Obrazy też kupują ludzie, poświęcają."* [wywiad4] Spotkałam się również z mniej pochlebnym zdaniem o takim sposobie zakupu obrazów: *"Kupują ludzie i na odpustach. No ale jedź na odpust i obraz wież. Dla mnie też niepoważnie. No nie masz dnia sobie odłożyć. [...]* *A na odpust to ludzie kupują pamiątki, ale to ileż to by było."* [wywiad3]

Warto również zauważyć iż nie tylko odpusty i jarmarki ale również różne wydarzenia dotyczące danej parafii były dawniej okazją do kupna obrazów. Korzystali z tego oczywiście sprzedawcy dewocjonaliów: Przy jakich okazjach kupowano obrazy? *"Przy okazji Matki Bożej, która odwiedzała rodziny, albo parafie to ludzie nabywali obrazy, to była na prawdę niebywała okazja dla handlujących. Także przy takich okazjach jak Nawiedziny Rodziny, Nawiedziny Parafii to ludzie kupowali takie obrazy."* [wywiad7] Święte wizerunki sprzedawane są także obecnie, właśnie w takich momentach: *"Było takie do Serca Pana Jezusa nabożeństwo, no to takich tu obrazów przywieźli, żeby każdy miał to Serce Pana Jezusa (...) Ludzie kupowali i wieszali. Ja sama kupiłam ten obraz i zawiesiłam na ścianie."* [wywiad14]

Pamięć o obraznikach, chodzących dawniej po wsiach ze świętymi obrazami obecna jest do dzisiaj. Starsi informatorzy bardzo często opowiadali o nich: *"Już za*

*mojej pamięci to pamiętam jak jeździli panowie na żelaznych wozach, konikami, po wsiach i sprzedawali obrazy." [wywiad7] "Jeszcze pamiętam jak jeździli malarze i oni to sprzedawali, a rodzice jak to zobaczyli to kupowali jedno przez drugie." [wywiad24] Czy kupuje pani obrazy? "A po co miałabym kupować, do tych się trzeba modlić. Mój ojciec przed wojną, jak chodzili tacy handlarze, obrazki roznosili, bez ramek, tylko takie, to mówił do mamy tak, nie kupuj, bo do tych nie ma się komu modlić." [wywiad28]*

Za kontynuację dawnego zawodu obraznika można uważać obecnych sprzedawców, jeżdżących po wsiach z różnorodnym towarem. Roznoszą oni między innymi " (...) malowane makatki z jeleniami, olejne pejzaże i obrazy na szkle. " [Reinfuss1962:63] Również moi informatorzy mówili o takich handlarzach: Czy obecnie ktoś jeździ i sprzedaje na wsi obrazy? "Jeżdżą co rusz przyjeżdżają. Czy nie trzeba obrazu?" [wywiad3] "I teraz niedawno chodzili. Myśmy nawet kupili. No nosił, nosił takie obrazy. Mi się zdaje, że myśmy jeden kupili [...] Taki obrazek, taki ładny obrazek. Stoi w regałach." [wywiad4] Słyszałam, że kiedyś po wsi chodzili obraznicy? "1.No kiedyś to przychodzili. Ja to chyba mam jeden kupiony, świętą Annę. Bo teraz to już nie przychodzą, przynajmniej do nas nie przychodzą. Kiedyś, ile, chyba z dziesięć lat temu nawet, to chodzili. 2.Oni już wyczuwali, że ktoś kupił (...)" [wywiad2] Konkurencję jednak dla takich sprzedawców stanowią sklepy z dewocjonaliami: "1.Chodzą. I chodzili po wsi i jeszcze chodzą. Teraz już trochę mniej, ale pierw to to co rusz przychodzili. 2.Teraz ostatnio to parę lat to już nie było. Kiedyś to i portrety takie, namawiali, ale to już nikt nie chciał kupować. 1.Bo to już w sklepach już wybór i to już przeważnie wolą w sklepie kupić, w Lublinie. 2.Zresztą, teraz ostatnio to już nie chodzą. A kiedyś to chodzili. Ale nosili tak jakoś na plecach jakąś torbę." [wywiad5]

Pisałam już o pochodzących ze źródeł informacjach odnośnie malujących chłopów. Pierwsze pojedyncze takie wiadomości były datowane na wiek XVII. Zasadnicza zmiana następuje w połowie XIX wieku. Właśnie wtedy znacznie częściej

niż to miało miejsce w przeszłości można spotkać na wsi włościan parających się malowaniem obrazów. "Są to najczęściej wszechstronnie utalentowani majsterkowie, z równą biegłością uprawiający różne zajęcia rzemieślnicze i artystyczne." [Reinfuss1962:38] Powodu pojawienia się w połowie XIX wieku, większej niż dotychczas liczby malarzy wywodzących się z chłopstwa i uprawiających malarstwo w sposób pół amatorski, pół zawodowy należy szukać w zmianach stosunków społeczno - gospodarczych na ówczesnej polskiej wsi. W tym to okresie nastąpiło oczynszowanie chłopów w części dóbr szlacheckich. Jednym ze skutków tego faktu było postępujące rozwarstwienie społeczności wiejskiej. Dzięki wprowadzeniu czynszu, tylko pewna grupa chłopów zdołała wzbogacić się, natomiast sytuacja pozostałych była nadal zła. Znajdowali oni pracę innych zajęciach niż rolnictwo. "Od czasu oczynszowania włościan różnice zamożności potęgują się. Część małorolnych i bezrolnych musi szukać zarobków nie tylko po miastach, obecnie się przed nimi otwierających w coraz większym stopniu, ale i na miejscu, w najrozmaitszych dziedzinach, częściowo także w rzemiośle artystycznym i sztuce." [Piwocki1953:35] Występujące zapotrzebowanie na święte wizerunki było tak duże w połowie XIX wieku, że dziedzina ta stała się dla małorolnych i bezrolnych chłopów okazją do zarobkowania. [Kunczyńska-Iracka1988:210-211] Nie oznacza to oczywiście iż tacy samoucy zdominowali całkowicie rynek wiejski odbiorców. Nadal większość wieszanych w izbach chłopskich obrazów, pochodziła z pracowni zawodowych malarzy. [Reinfuss1969:14]

Tworzących na potrzeby wsi i małych miasteczek malarzy można spotkać również w czasach obecnych. Środowisko wiejskie często samo rozwiązuje problemy związane z zapotrzebowaniem na święte obrazy, dzięki swoim własnym twórcom. "Zdarzają się nawet wypadki, że bardziej znani malarze wiejscy prowadzą naukę rzemiosła malarskiego, przyjmując młodzież, która za pomoc w gospodarstwie kształci się przy mistrzu w sztuce malowania obrazów. Po 2 lub 3 miesiącach uczniowie wracają do swych wsi i tam uprawiają swe artystyczne rzemiosło, nasycając obrazami okolicę.

Mamy tu więc do czynienia z twórczością, która przyjęła się i funkcjonuje w środowisku wiejskim." [Reinfuss1969:14] Z pracami tego typu malarzy spotykałam się zarówno na terenie [REDACTED] jak i [REDACTED] "Tu jest ta Matka Boska Anielska, tu to przyniosłam ten obraz z domu rodzinnego. [...] To przez jakiegoś malarza tutaj z [REDACTED] namalowany ten obraz, ale poświęcony i u rodziców wisi, później przekazali mi i przyniosłam ten obraz. [wywiad1] "Ale tu taki malarz, on to ręcznie maluje. Ma zamiłowanie, samouk. [...] No i ja sobie zamówiłam po dwa widoki, on wymalował no i ten obraz. Jaki kto chce." [wywiad3] "To teraz znowu tutaj jest, u malarza malują, malarz maluje dużo teraz, takie duże." [wywiad4] "(...) teraz to może mniej bo dawniej, kilkanaście lat temu to zamawiali u takiego pewnego pana, artysty, który odtwarzał te piękne prace na podstawie jakiś obrazów czy coś, to on właśnie malował duże obrazy. Na wsi, u nas właśnie w [REDACTED] [...] A synowi się podobała moja Matka Boska to synowi malarz umalował taką, olejno, w złocistym kolorze znowu." [wywiad7] "2.A ja mam namalowany obraz na płótnie. To jest namalowany z wyobraźni, z książki. Czytał książkę. I ta panna była w ciąży i poszła pod krzyż i pod tym krzyżem się modliła. Z wyobraźni namalowany obraz. Czytał książkę i z tej wyobraźni właśnie namalował (...) No i przyniósł mi ten obraz, ale jest bardzo ładny. To jest krzyż i pod krzyżem klęczy panna i się modli. Czy to jakiś malarz namalował? "2.Nie tylko ma zdolności takie. To jest na płótnie lnianym, obity, ramka tylko była (...)" [wywiad13] Malarze ci mogą wykonywać także czasami prace związane z kościołem: "On i do kościoła, co chcą to tak maluje obrazy. I jak się odprawia w lecie, taki polowy ołtarz, to on tam wszystko co chcą to wymaluje, żeby było wywieszane przy ołtarzu." [wywiad3]

Malarze ludowi bardzo często odwzorowywali drukowane obrazki. Czasami jednak przekształcali oni dany wzór na swoje potrzeby. Tadeusz Seweryn stwierdził wiele takich przypadków. Między innymi obrazki Serca Pana Jezusa i Serca Matki Boskiej, wykonywane w firmie Mauliniego w Pradze mają wiele odpowiedników w malarstwie ludowym. Obrazy ludowe posiadające u dołu obrazu motyw trzech dużych kulistych róż

posiadają prawdopodobnie swoje źródło w litografiach F. Wenera. Ten właśnie ornament był na nich umieszczany stale u dołu obrazu. [Seweryn1937:88] Obecnie więcej i małomiasteczkowi malarze także korzystają z pomocy kolorowych obrazków (ilustracja15): *"To ja mu dałam mały obrazek, że taki ja chcę Matka Boska w niebo patrzy (...)"* [wywiad3] *"Na wzór tych małych obrazków to bardzo często malują duże obrazy. Oni, niektórzy to nawet Ci malarze to powiększają niektórzy, na podstawie aparatów fotograficznych. Ale są tacy, że wystarczy, że zobaczy i już namaluje, jak mają tego artyzmu trochę."* [wywiad7]

Informatorzy otrzymują także święte wizerunki bardzo często od osób duchownych. Zazwyczaj są to małe obrazeczki, wręczane w różnych okolicznościach. Obrazki te otrzymywane są najczęściej w czasie chodzenia księdza "po kolędzie": *"Takie obrazki to najczęściej ksiądz przynosi po kolędzie. [wywiad8] "Co roku dostaje się przy okazji kolędy po Bożym Narodzeniu, ksiądz chodzi po kolędzie to zawsze dostajemy obrazek."* [wywiad9] *"Mam takie małe jeszcze jak w domu ksiądz po kolędzie chodził, rozdawał cukierki i obrazki."* [wywiad18] *"Od księży co rok dostaję na kolędę no i w jakiejś tam intencji, jak coś tam się tu u nas dzieje (...)"* [wywiad22] Obrazki te dawane są głównie dzieciom: *"Jak ksiądz chodzi po kolędzie to przeważnie dla dzieci zostawiał. [wywiad2] "I po kolędzie jak chodzi ksiądz (...) Dzieciom daje przeważnie takie małe obrazki. Jak chodzi po kolędzie, to każdemu dziecku obrazek daje."* [wywiad4] Zostają nimi obdarowane także osoby starsze: *"I u nas dał teraz też babci starej, dziewięćdziesięcioletniej obrazek. I w zasadzie położył na stół, dał, tak na pocieszenie"* [wywiad12] Jeżeli otrzymują je dorośli to ich tematyka zazwyczaj różni się od tych, które dostają dzieci: Czy jest prawdą, że kiedyś ksiądz dawał inne obrazki dzieciom a inne dorosłym? *"To i teraz tak jest. Dostosowuje ksiądz dla dziecka Pana Jezusa, w stajence betlejemskiej jak jest narodzony. O takie z dzieckiem. A już starszym daje takie inne. To i teraz tak to jest."* [wywiad5] *"2.U nas obrazki to przeważnie jak ksiądz po kolędzie*

chodzi. **1.**Też. Dla każdego zostawiał obrazek i względnie starszym dawał i dzieciom inne obrazki." To była jakaś różnica? **"1.**Tak to były inne święte. To były aniołki dla młodych dzieci i tam Matka Boska jak młoda była, a dla starszych dawał Franciszka, czy tam innego jakiegoś świętego, już była różnica taka. Jak było małe dziecko to dostawało inny obrazek, a starzy inny obrazek. Teraz to już nie ma takiej różnicy, ale za naszych czasów, młodych lat to było tak właśnie." [wywiad13] Czy to prawda, że dzieci dostawały inne obrazki a dorośli inne obrazki, gdy ksiądz chodził po kolędzie? **"2.**To tak. Bo dorosłym to mógł, dać Matkę Bożą, a dzieciom to znowu Jezusek Malutki. **1.**Przeważnie tak. Albo Pan Jezus, klęczą te aniołki." [wywiad12] Z takim twierdzeniem niektórzy rozmówcy nie zgadzali się: Czy dla dzieci są specjalne obrazki? **"Nie.** Chyba raczej jakie ksiądz tam zamówi. Jakie ma to takie daje. No nieraz dobiera - Ty masz taki, ty masz taki. To zależy od księdza. Bo naszym dzieciom też, wnuczkom to jak przyjdzie to temu taki da, temu taki. Każdemu inny." [wywiad4]

Moi informatorzy twierdzili także iż obrazki rozdawane są także przy zamawianiu mszy w kościele: W jaki sposób obrazki trafiają do państwa? **"2.** [...] W takich okolicznościach, na msze jak się daje, też ksiądz daje obrazek. Wszystko od księdza się dostaje, ale przy tych okazjach. Na msze się daje, dostaje się obrazek. [...] **1.**To te malutkie się dostaje obrazki. **2.**Ale się dostaje i większe. Ja dostałam taki obrazek świętego Marii Kolbego. Jak na mszę dawałam to dostałam taki spory dość. To dostałam ze Stargardu, od księdza. Tak, że przy różnych się dostaje te obrazki." [wywiad12] Jedna z młodszych informaterek wspomniała także o rozdawanych obrazkach podczas mszy różańcowej: "Dostawało się takie obrazki jak był różaniec w październiku. Jak się na różaniec chodziło, to się dostawało żeby sobie wklejać do zeszytu." [wywiad8]

Od księdza otrzymuje się także różne pamiątkowe małe obrazki, które można powiesić na ścianie. Są one dawane najczęściej z okazji komunii: "To komunia święta, to obrazki dostają. Obrazek taki jest, jaki ksiądz sobie upatrzy, jakiegoś świętego, Matka



*Boska, czy obrazek i dzieci dostają (...)" [wywiad15] "Albo jakaś pamiątka po komunii tak jak ja mam." [wywiad2] "1. Tak, no te obrazki wieszane są. 2. Tak. Obrazki komunijne wieszane są. I się daje później dzieciom, jak odchodzą później z domu, to się daje." [wywiad12] Rzadziej takie większe obrazki dawane są przy innych okazjach: A obrazek Męczenników Podlaskich skąd pani ma? "Ksiądz córce dał z okazji misji." [wywiad21] Księża rozdają swoim parafianom także okolicznościowe małe obrazeczki. Parafianie otrzymują je podczas mszy prymicyjnej, a także z okazji rocznicy kapłaństwa: "1. [...] Też tam jak nowy ksiądz, no to tam danej osobie, no to taką pamiątkę zostawia. 2. Jak po wyświęceniu, miał ksiądz u nas, to zostawił mnie takie dwa na pamiątkę dla dorosłych, a tak to dla dzieci." [wywiad2] "To są przeważnie pamiątki święceń kapłańskich. Jak już na księdza, prymicje, odprawia pierwszą mszę to wtedy przy błogosławieństwie ludzi w kościele to daje obrazek. I te obrazki są pamiątkowe. Na odwrocie pisze rok, miesiąc. I nieraz się spojrzy kiedy ten ksiądz był wyświęcany, święcenia miał kiedy. Także to są takie pamiątkowe obrazki." [wywiad4] "Na przykład jak jest msza prymicyjna, to ci prymicjanci rozdają, to, oni kupują w takich pudłach te obrazki i rozdają wszystkim uczestnikom tej mszy świętej i udzielają błogosławieństwa to zaraz ich koledzy rozdają." [wywiad7] "No na przykład jak ksiądz jest, wyświęcenie księdza to obrazek daje. To ten obrazek bierze się. Czy pięćdziesięciolecie obchodzi, to daje obrazek. [wywiad15] "Jak wyświęcają księdza. Pierwszą mszę odprawia, dostajemy obrazek. Dwudziestopięciolecie obchodzi kapłaństwa, to też daje obrazki." [wywiad13] Małe obrazki są również rozdawane z innych okazji: "Jak po kolędzie chodził to też zostawia. To dzieciom, no i nam to taki na 2000 rok to też takie specjalne teraz zostawił." [wywiad5]*

Obrazki można też dostać od księdza także podczas pielgrzymki: *"W pielgrzymce rozdaje ksiądz, też od księdza. (...) w pielgrzymce dostaje się obrazek." [wywiad12]*

### **Rozdział III. FUNKCJE ŚWIĘTYCH WIZERUNKÓW.**

#### **1. OBRAZ A RELIGIA KATOLICKA.**

Plastyka figuralna była zawsze nierozzerwalnie związana z życiem społeczności wiejskiej. Twórcy ludowych malowideł, grafik jak i rzeźb sięgali głównie do wzorców ikonografii sakralnej. Pełniły one niezwykle ważną rolę w życiu polskiego włościanina. "Otaczano je kultem i zapewniano poczesne miejsce przechowywania w kapliczkach czy izbach chałup; z założenia miały przetrwać jak najdłużej, oglądane z szacunkiem przez modlących się do nich i zdobiących je kwiatami wiernych. Ich funkcja wynosiła je ponad zakres możliwości działań ludzkich. Wizerunki Boga i jego świętych sprawowały opiekę nad mieszkańcami wsi we wszystkich dziedzinach ich życia i działań, chroniły zarówno ich samych, jak ich dobytek przed wszystkimi nieszczęściami, z którymi sam człowiek poradzić sobie nie mógł." [Kunczyńska-Iracka1988:172]

Na kulturę ludową miały wpływ różne czynniki. Jednym z nich była religia katolicka. "Kościół wnosił nowe treści, dotychczas zupełnie ludowi obce, szerzył je systematycznie i pogłębiał, a równocześnie wykorzeniał dawne pojęcia i wierzenia; akcja ta trwa przez wieki (...) Ale oczywiście praca ta nie była łatwa i nie ze wszystkim się udała; cały szereg dawnych wyobrażeń złączono mniej lub więcej luźnie z nowymi, tak, że w rezultacie powstała osobliwa mieszanina chrześcijańskich i pogańskich pierwiastków. [...] Można było zniszczyć dawne ołtarze i rozbić organizację kultu, a zarazem narzucić nowe formy,

ale niesposób było przerobić myślenie szerokich warstw tak, aby było ono zupełnie zgodne nie tylko z literą, ale i z duchem nowej nauki." [Bystroń1947:131;165]

Na obraz religijności ludowej niewątpliwym wpływ miało Średniowiecze. Już przy końcu tego okresu ukształtowały się pewne wspólne, podstawowe formy kultu. Obowiązywały one całe społeczeństwo. Z późnego średniowiecza wywodzi więc swoją genezę kult prywatnych wizerunków dewocyjnych oraz teatralizacja przeżyć religijnych w misteriach pasyjnych czy przedstawieniach jasełkowych. "W Polsce szczególne zasługi w ich propagowaniu miały zakony reguły franciszkańskiej, które w XVI w. nie przestawiły swej działalności na nowe tory, tak że akcja wzbudzania nowej pobożności kontrreformacyjnej przyczyniła się jedynie do nasilenia utrwalonych już praktyk." [Kunczyńska-Iracka1988:174] W tym okresie ma także swój początek wiele obyczajów i rytuałów mających na celu zapewnienie boskiej opieki nad życiem rolników. Należą do nich tak zwane "procesje krzyżowników, obchodzące pola dla ich poświęcenia, czy obyczaj składania Bogu w ofierze wotów figuralnych lepionych z wosku." [Kunczyńska-Iracka1988:174] Prawdopodobnie już na przełomie XV i XVI wieku wśród wiernych zakorzenił się kult związanych z Pasją wizerunków Chrystusa i Marii. Podstawowe schematy ich przedstawień jak i formy kultu niewiele zmieniły się aż do końca XIX wieku. Ze Średniowiecza wywodziła się również tradycja pielgrzymowania do miejsc cudownych. Głównym celem pielgrzymek była wtedy Częstochowa oraz Kraków, gdzie znajdowało się wiele świętych wizerunków. Wierni przybywali także do grobów świętej Jadwigi, świętej Kingi i świętego Stanisława. "Pielgrzymki chrześcijańskie znamy już z odległego średniowiecza, cudowny obraz częstochowski był czczony od schyłku XIV wieku, a relikwie narodowe świętych: Wojciecha w Gnieźnie i Stanisława w Krakowie - od XII i XIII wieku." [Piwocki1970:9]

Do pobożności ludowej późnego Średniowiecza nawiązywał Barok. Okres ten jak i związana z nim kontrreformacja wpłynęły na religijność polskiej wsi. [Kunczyńska-Iracka1988:174] "Dużą rolę odegrała tutaj kontrreformacyjna katolicka propaganda czci

świętych i cudownych obrazów czy relikwii, której sprzeciwiali się protestanci. Była to propaganda ludowa, gdy przypomnimy sobie, że z protestantyzmem była w XVI w. związana większość szlachty polskiej i patrycjat miejski." [Piwocki1970:9] Ludność wiejska była w zdecydowanej większości katolicka. [Kunczyńska-Iracka1988:173] Największe rozpropagowanie kultu miejscowości słynących z cudów przypada właśnie na czasy kontrreformacji. "Poczynając od pierwszych lat XVII w. aż do okresu pierwszej Rzeczypospolitej powstają wciąż nowe sanktuaria, poświęcone głównie Matce Boskiej." [Kunczyńska-Iracka1988:174] Do najważniejszych sanktuariów maryjnych zaliczyć można Częstochowę, Sokal, Leżajsk, Bochnię, Żyrowice, Skępe, Pajęczne, Jarosław, Tuchów, Troki, Myślenice, Podkamień, Klewań, Zdzież, Piotrkowice, Gidle, Świętą Lipkę, Tursko. Ośrodkami kultu maryjnego stały się także niektóre z Kalwarii, przede wszystkim Zebrzydowska i Paclawska. Obok nich rozwijały się mniej liczne ośrodki kultu cudownych wizerunków Chrystusa i świętych. Ważne było niewątpliwie wyobrażenie Chrystusa Ukrzyżowanego z Kobylanki. Poza nim Misericordia Domini z Sulisławic, Chrystus Cierniem Koronowany z Wielkiej Woli pod Paradyżem, Ecce Homo z Raciboża oraz Chrystus przed Piłatem z Krakowskich Bielan. Czczono także wizerunki świętych. Ośrodkiem kultu świętej Anny Samotrzeciej był Przyrów i Góra Św. Anny pod Opolem. Święty Antoni czczony był w Radecznicy, Święta Rodzina w Kaliszu oraz w Studziannie i Dzikowie. Te dwa ostatnie wizerunki uważano jednak za przedstawienia Matki Boskiej. [Kunczyńska-Iracka1988:174-175] Zdecydowana większość sanktuariów zaliczała się więc do ośrodków o znaczeniu lokalnym. Tylko nieliczna grupa miejsc cudownych miała zasięg regionalny czy ponadregionalny. W momencie powstania na danym terenie sanktuarium o znaczeniu ponadmiejscowym, w niedalekiej przyszłości tworzyły się w okolicy inne. Przybywali do nich wierni tylko z określonej okolicy. [Stomma1986:69] "Gdy 26 VI 1877 rozpoczęły się objawienia Matki Boskiej w Gietrzwałdzie, natychmiast zdublowała je seria podobnych objawień lokalnych i fala pielgrzymów kierująca się w

lecie 1877 na Warmię już w następnym roku rozprasza się, w znacznej części, po okolicach najbliższych miejscom zamieszkania." [Stomma1986:69]

Katolicyzm był i jest w dalszym ciągu religią olbrzymiej większości Polaków. W świadomości polskiego chłopca w XIX wieku religia ta była traktowana jako przynależna naszemu narodowi. Stanowiła ona wręcz kryterium narodowości. "Dla wielu bardzo włościan naszych, zwłaszcza starszego pokolenia, Polak a katolik to jedno, podobnie, jak Niemiec i luter to także jedno." [Czarnowski1948:91] O odmienności katolicyzmu od innych religii i wyznań decyduje między innymi obecność obrazu zarówno w świątyni jak i w kulcie. W przeciwieństwie do katolików innowiercy nie posiadają obrazów: *"W sumie jak się wejdzie do kogoś, jakąś inną wiarę ma, jak tych obrazów nie ma to pusto jakoś tak w tym domu. Mam taką znajomą, tych obrazów nie ma, to czegoś brakuje na tych ścianach."* [wywiad2] *"Raczej tu u nas to wszędzie są obrazy. Nie ma takiego, że nie. Chyba, że jaki Jechowy."* [wywiad12]

Stanowi on również wyróżnik wierzącej rodziny i jej domu. "W religii katolickiej obraz jest jednym z najważniejszych wyznaczników jej odrębności i swoistości, stąd jego obecność w mieszkaniach i jego niezbędność jako atrybut kultu." [Piątkowska1994:75]

Katolicyzm postrzegany jest więc jako "religia obrazów". Moje informatorki nie mogły sobie wyobrazić tej religii bez świętych wizerunków: Czy mogłyby panie wyobrazić sobie katolicyzm bez obrazu? *"Zależy może jaką kto ma wiarę i jak się modli. Jak tylko się modli do obrazu, to dla niego by może wtedy wydawało się, że nie przestrzega tych dogmatów różnych wiary."* [wywiad] *"Zawsze katolicka (...). Obraz jest. Matka Boża, Pan Jezus. Do obrazu się modli i do krzyża się modli."* [wywiad6] *"Nie, nie za dużo, ale zawsze musi być. [...] Zawsze ten symbol wiary musi być."* [wywiad22] *"Nie wiem czy człowiek mógłby sobie to wyobrazić. Człowiek w tej wierze wychowany, jakby to mogło być bez obrazów."* [wywiad21] *"Aby odbyła się jakaś uroczystość kościelna bez tych, to byłoby tak obco, tak nieswojo. Człowiek jest przyzwyczajony, że ma przed sobą jakiś*

wizerunek, obraz, to inaczej się podchodzi do sprawy i jest inne podejście do wiary." [wywiad24] "Nie, czegoś by brakowało. Nasza wiara nie byłby możliwa bez tego. Nie absolutnie nie." [wywiad25] "Wydaje mi się, że w dzisiejszym świecie jest to nie możliwe. Ludzie dosyć często wiążą religię z figurkami, obrazami jakichś świętych i do nich się modlą." [wywiad9] "To bym się źle czuła, bez obrazów. Musi być obraz." [wywiad28]

Święte wizerunki dają świadectwo religijności mieszkańców danego domu: "Boże Ciało jak było to też okna były ubrane obrazami, kwiaty przy obrazach. Jak ma biskup przyjechać, to też stroją, rozkładają przy oknie dywany i obrazy, stawiają kwiaty. Wystawiają przy drogach na wsiach blisko szosy, to wystawia się obrazek. Tutaj mieszka religijna rodzina." [wywiad13] Czy prawdą jest, że ma się większe zaufanie do osoby, w której domu wiszą obrazy? "Że to może religijna jest osoba." [wywiad2] "Tak. To świadczy, że to jakaś rodzina jest niereligijna (...) jak nie ma." [wywiad5]

W środowisku wiejskim święte wizerunki wiszące w domach są znakiem wiary w Boga: "Obraz to jest symbol człowieka, który wierzy." [wywiad13] "Bo są takie domy, co nie wystawiają w trakcie procesji. A kto jest wierzący, jakiś symbol to jest." [wywiad10] Czy obraz jest symbolem? "Wiary, że się jest człowiekiem wierzącym. Modlić się można wszędzie, ale obrazy muszą być, na znak wiary." [wywiad26] "No bo my jako wierzący musimy to czcić w takich miejscach widocznych, nie schować czy położyć. My jako wierzący powinniśmy to szanować." [wywiad24] "No tak raczej, że człowiek niewierzący, jak nie ma obrazów. A to znak daje, że wierzy w Boga." [wywiad3] "To jest tak przyjęte, bez obrazów w mieszkaniu, jakby ktoś był bez obrazu w domu, to by powiedzieli, że jest niewierzący, bo obrazu nie ma, choć jeden krzyżyk musi być w mieszkaniu, jeden obraz." [wykład19]

Obraz w społeczności wiejskiej jest uważany za znak chrześcijaństwa: "Musi być ten symbol wiary naszej. No to jest jakiś wyraz wiary chrześcijańskiej." [wywiad10] "Religia nie może istnieć bez jakiś tam znaków chrześcijańskich. No bo obraz jest to znak chrześcijaństwa." [wywiad26] "Czy jak pielgrzymka idzie do Częstochowy to też

*tam przy drodze, przechodzi tutaj przez wieś, przy drodze jak idzie pielgrzymka ludzie właśnie w oknach wystawiają właśnie obrazki. No chyba tak czczą, to że idzie pielgrzymka, żeby to dać znak, że tu chrześcijańska wieś mieszka, ludzie. I tak samo przy papieżu."* [wywiad4]

Święte wizerunki świadczą o przynależności do Kościoła Katolickiego: Czy obraz jest symbolem? *"2. Wiary katolickiej. 1. Czyli jest katolikiem. On do niego się modli. Mnie się wydaje, że każdy katolik to chce swoje dzieci wychować i przekazać im to wszystko, tak żeby pamiętało, żeby wiedziało co to jest Bóg, gdzie trzeba podziękować, gdzie trzeba się modlić. 2. Tak nasza wiara uczy. 1. I tak musimy się stosować."* [wywiad13] *"Bez obrazów może jeszcze tak, ale ten krzyż to powinien być. Rodzina katolicka to powinna mieć według mnie."* [wywiad26] *"Ale obraz, już jak się wejdzie, to wie się, że tu jest rodzina katolicka, że tu już wierzy."* [wywiad6] *"No ja wiem. Jakby w mieszkaniu w ogóle żadnego obrazu nie było. To już nie jest rodzina katolicka, jak się wejdzie do domu i nie ma obrazu."* [wywiad4] *"To rodzina jest niekatolicka jak nie ma. Krzyż to jest znak zbawienia, znak wiary naszej, katolicyzmu. Krzyż święty no i obrazy."* [wywiad5]

Obraz jest więc znakiem wiary i religijności danego człowieka. Do dzisiaj utrzymuje się zwyczaj pozdrawiania domowników, do których przybywa się z wizytą, imieniem Jezusa. Takie powitanie stosuje się zwłaszcza, gdy posiadają oni święte wizerunki: *"Jak wisiły obrazy, gdziekolwiek się wchodziło, mówiło się: "Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus". Tak, że to jeszcze pozostało do dzisiaj. Jak się może ktoś spotkać mnie w korytarzu i mówi: "Dzień dobry". A jak już przestępuje próg mojego mieszkania to mówi: "Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus". To jest tak."* [wywiad7] Natomiast niektórzy pielgrzymi, jadący do sanktuarium przypinają sobie do ubrania znaczki z wizerunkami świętych: *"Ja to lubię, jak gdzieś tak jadę na jakieś uroczystości, to też tutaj mam Ojca Świętego, przypinam go sobie, Matkę Bożą, jak gdzieś jadę to też tak sobie przypinam."* Czyli to są takie znaczki, które się wpina do ubrania? *"Tak."* [wywiad15]

## 2. FUNKCJA KULTOWA.

Według Mircea Eliade sacrum, to znaczy sakralność i świętość zostało przeciwstawione profanum, czyli powszechności i świeckości. [Eliade1993:7] Sacrum jest więc jakościowo różne od profanum. [Eliade1993:34] Święte wizerunki należały i w dalszym ciągu należą do porządku sacrum, różnego od dziedziny dnia powszechnego. Świadczą o tym wypowiedzi moich informatorów: Czym jest dla pani obraz? *"Obraz to musi być oddany jako. Obdarzony jakąś miłością do Boga. Obraz to jest w mieszkaniu świętość."* [wywiad13] *"Nie jest to przedmiot, nie wiem jak to wytłumaczyć, świętość w pewnym sensie."* [wywiad16] *"No na pewno świętością. To nie jest przedmiot, który sobie wisi. No kiedyś, to tak. Jak sobie przypomnę czasy, kiedy byliśmy jak przeciętni katolicy, to wieszaliśmy jako ozdobę, dla tradycji. Natomiast w tej chwili to jest dla mnie świętość, każdy obraz, który przedstawia osoby święte."* [wywiad20] *"Nie wiem jak to ująć, taka religia, taka świętość, tak jest."* [wywiad21] *"Nie, to jest poświęcony obraz. Są jakieś tradycje. To jest pewnego rodzaju świętość."* [wywiad26]

O cudowności i niezwykłości świętych wizerunków świadczyło już samo ich pochodzenie. Obrazy często tworzone były przez samych świętych lub istoty nadprzyrodzone. Przykładem może być tu obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Według legendy był on dziełem świętego Łukasza. [Kunczyńska-Iracka1978:13] Ten sam święty miał namalować na desce cyprysowej obraz Matki Boskiej z Lewiczyna. Obraz w kościele Nawiedzenia N. M. P. na Piasku w Krakowie miał być dziełem anioła. Niektóre obrazy wywodzą się wprost z nieba. Zjawiają się one otoczone światłością na drzewach. W ten sposób objawił się obraz na lipie w Nowym Mieście oraz w Łąkach Bratiańskich w diecezji chełmińskiej, na dębie w Starej Wsi i Kochawinie, na gruszy w Leśnej w diecezji podlaskiej i w Rzeszowie. [Seweryn1937:53]

Sacrum objawia się w dowolnym miejscu, także w obszarze świeckim. [Eliade1993:34] Stefan Czarnowski stwierdza iż obraz często przejawiał swoją świętość



wisząc w kościele, ale także w szlacheckim dworze i w chłopskiej chacie. Zazwyczaj nie był on umieszczony na honorowym miejscu, na przykład w głównej nawie. [Czarnowski1948:99] Sacrum może także ujawniać się w dowolny sposób. Bardzo często obrazy zaczynały świecić nadprzyrodzonym blaskiem. W ten sposób manifestował swoją świętość obraz Matki Boskiej z kościoła we Lwowie, obraz ze Świętej Lipki w Prusach Wschodnich oraz obraz w Dąbrówce koło Poznania. Zajaśnieć miał też obraz świętego Antoniego Padewskiego w Żurominie między Mławą a Sierpcem. [Seweryn1937:53] Moje rozmówczynie opowiadały także o obrazach, od których zaczynała bić światłość lub "obraz odnawiał się". Wizerunki te wisiały w wiejskich domach: *"Taka wioska nazywa się Pomyków. Tam się odnowił obraz i potem odnowił się obraz na Radzyńskiej ulicy w [REDACTED] I to obraz taki, tylko był malowany na papierze. Pan Jezus w Cierniowej Koronie. Była Matka Boska Bolesna i Pan Jezus. Była taka para tych obrazów. I ten obraz się odnowił. [...] Ludzie wchodzili do tego mieszkania i tam modlili się, swoje takie prośby kierowali do tego obrazu. Taka babcia starsza przysła, (...) jaka luna bije, jak ten Pan Jezus był taki czarny, taki zniszczony, a jak tam bije, odnowił się Pan Jezus. Ręce składała. Mówiła, że był cud, widziała cud i każdemu powie że cud jest. Kiedyś nawet mąż mój był proszony na wesele, do takiego sąsiada. Ten sąsiad żenił się w Radzyniu i tam taka była wioska, że się przejeżdżało to była Bojarówka ta wioska nazwę miała i tam się odnowił obraz i ludzie tam procesjonalnie szli, do tego cudu i mąż tam też był, pomodlił się, pacierz zmówił razem z innymi. Tutaj taka wioska za lasem, też się tam odnowił obraz. I też ludzie schodzili się, modlili się, odprawiali nabożeństwa takie, modlili się na różańcu, także to takie było potwierdzone faktami, że to był fakt prawdziwy."* [wywiad7] *"I mamy jeszcze, jest w podpiwniczeniu, tam w kuchni, bo myśmy kiedyś tam gotowali, na dole. To tam jest Matka Boska Różańcowa. [...] On się odnowił i u nas jest jasny. [...] Ale możnaby go i tu powiesić, bo on się odnowił. I ta Matka Boska to buzię miała ciemną, ciemniejszą, a teraz jaka jaśniutka jest. Ja co pójdę to się patrzę i mówię, Ten obraz*

*nam się odnawia i odnawia. Nic nie mówię do nikogo, bo tam jeden wierzy, drugi nie wierzy. I jakie teraz tło twarzy jest jasne. Ja jak pamiętam, ze kupowałam, to tło było ciemniejsze, a u nas jasne."* [wywiad3]

Sacrum posiada dwoistą naturę. Jest ono jednocześnie święte jak i skalane. Ambiwalencja więc stanowi jego cechę. Serwusz, komentując słowa Wergiliusza "auri sacra fames", zauważył iż "sacer" może zarówno oznaczać przekłętą jak i świętą. Eustatios podkreślał podwójne znaczenie przymiotnika "hagios" jako czysty i splamiony. [Eliade1993:20] Święte wizerunki należące do sfery sacrum, przejawiały także jego dwoistą naturę. Mogły one zsyłać różnorodne łaski wierzącym. W Chełmie obraz przywracał wzrok, w Borku leczył od porażeń pioruna, w Tuchowie uśmierzał wszelkie choroby. Cudowne wyzdrowienia zdarzają się także i dzisiaj: *"Nawet tutaj niedaleko odnowił się taki obrazek i tam był cud i tam ludzie doznawali pod tym drzewem cudu. To było na trasie od Parczewa do Lublina. To była taka wieś Antoniówka i tam ludzie jeździli tam doznawali cudu. Jaśniejące blaski były od tego obrazu. To były takie przypadki."* [wywiad7]

Z drugiej strony malowidła mogły sprowadzać na ludzi nieszczęścia lub nawet śmierć. W Żywcu dwie dziewczyny zlekceważyły łzy, które spływały po obrazie przedstawiającym Matkę Boską Częstochowską. Przez to "(...) w chorobę obie ciężką wpadły, długo chorując, a w tej chorobie objawienie przez sen otrzymały, iż się dzieciątko małe pokazało i rzekło: pomrzecie w tej chorobie, jeżeli tego obrazu do kościoła nie oddacie (...) To gdy objawiono księdzu (...) jako spowiednikowi swojemu w tej chorobie, lekko to sobie ważył, aż też był wkrótce w chorobę złożony, mając także przez sen rewelacją, iż nie ozdowieje, póki obrazu tego do kościoła nie weźmie." [Seweryn1937:54] Jakakolwiek profanacja obrazu mogła spowodować odpowiednią karę. Sprowadzana ona była na winowajcę. W kolegiacie kaliskiej znajdował się obraz przedstawiający Świętą Rodzinę ze świętym Józefem trzymającym w ręku Biblię. Gdy pewnego razu "(...) znany grzesznik i niedowiarek przyglądał się obrazowi bez

należytego szacunku Biblia przybrała postać miotły, którą święty zaczął grzesznikowi wygrażać." [Czarnowski1948:100] Przekonanie iż kto nie szanuje świętych rzeczy, ten zostanie ukarany jest obecne w także we współczesnej kulturze: *"Kto niszczy obrazy, lekceważy, to Matka Boska pokarze właśnie."* [wywiad14] Moje rozmówczynie przytaczały więc wiele przykładów kar zsyłanych przez święty wizerunek na niewierzących ludzi: *"Tam właśnie te Gidle. To znaczy to było, że gospodarz orał i wyorał obraz, ale to był tak cudowny piękny, że on go wziął i schował do domu, do skrzyni. Nie wyjął nie. To Matka Boska nie była, żeby to była schowana, tylko żeby ją dać, żeby każdy patrzył, żeby się modlić do niej. Nie pokazał. Służąca zobaczyła jasność tam. On nie dał jej, wszystkich wykrzyczał. Cała rodzina oślepta, wszyscy nie widzieli. Co może nie wierzyć. I ta panna poleciała do, plebana, po księdza proboszcza, powiedziała co w tym domu się dzieje, bo tą jasność zobaczyła, a on nie chciał pokazać wcale. No i potem ksiądz przyszedł, zobaczyli i ten obrazek wydobyli z tego kufra i zanieśli do kościoła. I tam powstał na tym miejscu kościół. I w tym czasie kiedy on powstał to ta rodzina przejrzała."* [wywiad14] *"We Wielgolesie to było źródelko, studzienka taka była. Tam to właśnie się objawiła Matka Boska w takim źródelku. Ta studzienka to była przy kościele. To było we dworze, dziedzic taki był. I ta studzienka uzdrawiała ludzi, ta woda. A żeby te ludzie tam nie chodzili do tego dziedzica to dziedzic wpakował taki łeb koński w te wodę i te ludzie przestały tam chodzić. Ta woda zaśmiardła. I ten dziedzic oślept na oczy. Jak ten dziedzic oślept na oczy, nie dawały rady żadne lekarze ni nic tak on sam tą wodą tak sobie i przewidział."* [wywiad15] Skalenie sacrum powodowało czasami nawet śmierć. Świadczyć o tym może napis na odwrotnej stronie obrazu w Pieraniach w powiecie inowrocławskim. *"Cudowny obraz Zmartwychwstałego Chrystusa Pana, do którego obrazu oficer najstarszy szwedzki strzelił, a kula się odbiła i jego samego zabiła."* [Seweryn1937:55]

Aby obraz nabrał swojej mocy i sakralności musi on zostać poświęcony. [Seweryn1937:67] O zwyczaju tym mówiły zarówno informatorki zarówno z okolic [redacted] jak i z [redacted] Czy obraz przed powieszeniem musi być poświęcony? "No tak. Wszystkie są poświęcone obrazy. I tak się modli do nich, do tych niepoświęconych to nie jest ważne." [wywiad6] Czy obrazy muszą być poświęcane? "1.No tak. Gdyby nie był poświęcony to jest taki jak zwykły. 2.Tak jak zdjęcie, tylko wizerunek taki. On nie ma takiej mocy nadanej, tego ducha. 1.Niepoświęcone to takie jakby drzewa kawałek." [wywiad12] "1.A jak na odpuście, na straganach, ale to jest nie poświęcony, dopiero się święci. 2.To trzeba ten obraz, z nim pójść i ksiądz go poświęci. 1.Wtedy się możesz modlić do niego. 2.Bo tak to jest normalnie obrazek, namalowany, a jak już święcenia ma, przez księdza położone, to już jest co innego. To jest święty obraz, bo jest poświęcony. 1.Wszystko co jest związane z kościołem to się święci, różaniec się święci. Ale normalnie kupujesz, gdzie chcesz. Przy straganie, od kogoś tam, a na to żeby się modlić, to trzeba żeby przez księdza była rzecz poświęcona, jakieś modlitwy nałożone i poświęcone wodą święconą. Wszystko się święci, co jest obrazek związany z kościołem, z jakąś świętością, to się święci." [wywiad13] Obraz święci się najczęściej podczas mszy. Niekiedy także prosi się o to księdza, gdy chodzi on "po kolędzie": "To znaczy, to się kupuje, bierze się ze sobą na mszę, ksiądz święci, w taki sposób są poświęcone. To nawet się bierze tak jak jest się w kościele, ksiądz święci. Zawsze na sumie chodzi i święci kropidłem. Ten obraz zostaje poświęcony, niekoniecznie musi być oblany tą święconą wodą, tylko że jest z tobą i jest poświęcony." [wywiad8] "Jak się kupi to się poświęca u księdza, niesie się. Czy nawet w Licheniu, to idzie się, biskup poświęci." [wywiad12] A obraz trzeba poświęcić? "Tak, gdzie by nie. Kupił to księża odmawiają modlitwę i święcą. Jeśli nie ma czasu żeby poświęcić, to ksiądz po kolędzie chodzi. Nieraz u mnie była taka sytuacja. Córka z pielgrzymki obraz kupiła i różaniec taki wielki powiesiłam na ścianę, ksiądz przyszedł, poprosiłam. Nie zdążyła, szła z pielgrzymką, a pogoda była brzydka, dwa tygodnie, doszli tam, nie czekała już na sumę,

*piętnastego, tylko tutaj poświęciłam, ksiądz chodził po kolędzie." [wywiad10] "Nie, poświęcone, jak ksiądz chodził po kolędzie, to go poprosiłam, ale to było bardzo dawno temu, poprosiłam żeby mi poświęcił i on z miłą chęcią i tak powiesiłam, bo miejsce było." [wywiad27] "Tak, poświęcony. Jak się nie poświęci w kościele, to jak ksiądz po kolędzie chodzi, to da się święconej wody, to, poświęci. Bo jak jakiś duży obraz to święci w domu." [wywiad4]*

Czas święty, w którym odbywa się sprawowanie jakiegoś obrzędu następuje po czasie świeckim i różni się od niego w sposób istotny. Poza tym każdy "(...) czas ma "okno" otwarte na czas sakralny, czyli innymi słowy, może objawić to, co byśmy mogli określić wygodnym terminem jako absolut, tzn. coś, co jest nadprzyrodzone, nadludzkie i ponadhistoryczne." [Eliade1993:382] Święte wizerunki nabywano bardzo często w miejscach cudownych, stanowiących sacrum. Do sanktuariów udawano się wielokrotnie, nie zważając na trudy podróży: *"Moja babka była siedemdziesiąt dwa razy w Częstochowie i za każdym razem przywoziła obraz i jak przywozła to miała trzy rzędy powieszonych dookoła tych obrazów w mieszkaniu. Wszystkie drogocenne obrazy, bo ona byle jakiego obrazu nie kupowała." [wywiad13]* Pielgrzymki te były dla ówczesnego chłopca jedną z niewielu możliwości przekroczenia codziennego dnia i wyjścia poza krąg obowiązków, związanych z gospodarstwem. Podczas świąt w sanktuariach odbywały się wspaniałe nabożeństwa. Stragany otaczające dane święte miejsce zachwycały swoim przepychem i bogactwem. Kopie i odbitki cudownych obrazów były w tym rozumieniu czymś ważniejszym niż płaska dewocja, zabobon czy nawet zwykła pobożność. Kupowano je w świętym miejscu oraz czasie. [Piwocki1970:9-10] Wydaje mi się iż obecnie takie przejście od dnia powszedniego do świątecznego nie jest aż tak znaczące i wyraźne, jak miało to miejsce w przeszłości. Powodem tego jest zapewne zdecydowanie większa mobilność ludzi mieszkających na wsi i w małych miasteczkach. Wyjazd poza teren, gdzie się urodziło nie jest już niczym niezwykłym. Również

pielgrzymowanie do różnych sanktuariów jest obecnie także o wiele łatwiejsze. Miejsca święte można odwiedzić podczas grupowych wyjazdów organizowanych przez daną parafię.

Obrazki, medaliki czy różańce przywiezione z sanktuarium były z całą pewnością niezwykle. Udzielała im się moc cudownego obrazu. [Czarnowski1948:99] "Leżały przed nim na ołtarzu, były doń przytykane, były przed nim poświęcone." [Czarnowski1948:93] Zapewne tak jak kiedyś obrazy przywożone z dzisiejszych pielgrzymek mają dla wiernych szczególne znaczenie: Który obraz jest dla pań najważniejszy? *"U mnie w domu to jest najważniejszy obraz Jezus Miłosierny. To jest Pan Jezus Ukoronowany Cierniem, w płaszczu i w ręku z berłem. To jest dla mnie najważniejszy ten obraz, dlatego że jak ja szłam w pielgrzymkę i doszłam do sanktuarium. I tam obczołgałam, bo we wszystkich sanktuariach jest obczołgiwany ołtarz. I ja tam uklękałam w tym sanktuarium i klęcząc szłam do ołtarza. A to było bardzo długie to sanktuarium, tak że ja nic nie widziałam, nie widziałam tej twarzy, tylko tak, o czułam ją, w tym ołtarzu. I odmawiałam sobie różaniec i tak czołgałam. Gdy doszłam do ołtarza to zobaczyłam tego Pana Jezusa, jak wygląda. Ja w ogóle nie zetknęłam się z takim obrazem i tutaj to nie ma nikt takiego obrazu. Bo ja jedynie przyniosłam to z pielgrzymki. Jak doszłam do tego ołtarza, widzę tego Pana Jezusa Miłosiernego. Tak obczołgałam dookoła. No i tam się nie krępowalam, bo szłam po prostu z ludźmi obcymi. Tam nie było swoich, żeby się wyśmiały, żeby tam coś zrobiły. Upadłam krzyżem przed tym Jezusem, no też strasznie płakałam, miałam powody takie swoje. I jak się podniosłam, to tak sobie pomyślałam w duchu, że ja ten obraz pójdę i sobie kupię. Ale gdy doszłam już do tego obrazu, żeby kupić, tych obrazów już nie było. Więc koleżanka wzięła mnie z tyłu za ramię i mówi, że Ja już Ci kupiłam. A ona mnie obserwowowała, jak ja szłam do tego ołtarza. Kupiła mi ten obraz. I przywiozłam go do domu, a to pierwszy raz pielgrzymowałam. A że wszyscy byli zainteresowani, ciekawi jak mi się szło, jak co, tak że ten obraz postawiłam na parapecie na zewnątrz mieszkania, bo na ławce siadłam przy oknie. I nie wniosłam go*

*do domu, tylko został na parapecie. Jak został na parapecie, układałam się, zamknęłam oczy, później roztworzyłam, patrzę, a na moim stole jest taka kopuła biała. I oprzytomniałam, że sobie położyłam poduszki na tym stole. Bo kiedyś dawniej to były takie poduszki, strojne się nazywały. Kładło się na łóżko, jedna na drugą, na tym jeszcze jaśko i wtedy było ubrane łóżko. A teraz tego nie ma. Patrzę, no nic tylko sobie położyłam te poduszki. Taka myśl mnie przyszła. Więc chwilę poleżałam, spojrzęłam drugi raz. Oprzytomniałam, że ja nie mam takich poduszek, bo już córki pożeniłam, to nie mam tych poduszek żebym sobie położyła na tym stole. Więc zapaliłam światło, a stół pusty. Jak stół zobaczyłam pusty, tak oprzytomniałam, że ten obraz niewniesiony, tylko został na podwórku. Wskoczyłam, wzięłam ten obraz i strasznie zaczęłam płakać, modlić się. I to było moje takie przeżycie pierwszej pielgrzymki. [...] No i ten właśnie obraz, tego Jezusa Miłosiernego został mi w sercu. Takie miałam przeżycie pierwsze, pielgrzymkowe. No i byłam dziesięć razy. Ciągle dążyłam do tego właśnie sanktuarium, ady odwiedzić tego swojego Jezusa Miłosiernego. I mam. Tak że się i ksiądz zainteresował, jak przyszedł po kolędzie, się zainteresował tym obrazem, bo był poświęcany. Skąd, co. No i ciągle, gdzie odjeżdżam gdzieś, czy na wycieczkę, czy tak gdzieś w podróż no to ciągle żegnam się z tym Jezusem. Mam takie swoje." [wywiad12]*

Do przedmiotu stanowiącego sacrum, nie wolno zbliżyć się bez ryzyka, jeśli jest się w położeniu profana, to znaczy kiedy się nie ma przygotowania rytualnego. Przedmiot taki stanowi wtedy tabu. "To, co (...) nazywa się tabu, to właśnie ów stan przedmiotów, czynności i osób "odosobnionych" i "zakazanych" na skutek niebezpieczeństwa wynikającego z kontaktu z nimi." [Eliade1993:20] Wobec świętych wizerunków obowiązywały więc określone zasady zachowania. Odnoszono się do nich z odpowiednim szacunkiem. Wiszące na ścianie obrazy były jako pierwsze pozdrawiane przez przybywających do danego domu gości. Dopiero w następnej kolejności witano się z gospodarzami. "Pobożny Kaszub, wstępujący naprzód do izby sąsiada, maczał

naprzód palce w święconej wodzie, znajdującej się w kropielniczce glinianej u drzwi, potem kłaniał się obrazom świętym, a na koniec dopiero witał się z gospodarzem." [Seweryn1937:65] Natomiast gdy w rozmowie padło przypadkiem nieprzyzwoite słowo, wypowiadano wtedy formułkę: "Uciszywszy uszy i obrazy święte." [Reinfuss1962:28] Takie formułki są jednak obecnie stosowane przez wiernych zapewne rzadziej niż kiedyś, chociaż nadal spotyka się je: *"Czasami człowiek powie coś głupiego, spojrzy się na obraz i powie: Matko Boska przebacz mi, jakie ja głupoty gadam. Jakaś taka jest bojaźń, o czymś przypomina ten obraz. Przed czymś przestrzega, tak czuję."* [wywiad22]

Istniejąca powszechnie wiara w otaczającą święte wizerunki sakralność oraz inne przedmioty związane z kultem, sprawiła iż traktowano je z szacunkiem pomimo starości i zniszczeń. Były one w poważaniu, nawet gdy przestały spełniać swoje funkcje. Dlatego "(...) wszelkie rzeźby z odtrąconymi głowami i członkami składano w kaplicach przydrożnych; z tego samego powodu składano tam resztki modlitewników, strzępy chorągwi, starych tkanin, czerepy świeczników, zniszczone, poczerniałe obrazy staroświeckie, stare rzeźby kościelne itp." [Seweryn1953:152] Zwyczaj składania zniszczonych dewocjonałów w przydrożnych kaplicach lub pod krzyżami nadal się utrzymuje. Zauważyłam jednak iż wspominali o nim jedynie mieszkańcy [REDAKTOR] i okolicznych wsi. Na tym terenie spotkałam się z przypadkiem dosyć nietypowym. Jedna z moich rozmówczyń twierdziła, że stary obraz zakopała: *"Ja taki obraz mam, Serce Pana Jezusa, ale on był taki większy. Nie wyrzuciłam go, bo mi szkoda było. To na boku położyłam, bo on jest cały wypisany, bo tam jest wypisane w jakim roku. Szkoda mi wyrzucić. Ja ten obraz przywiozłam z Warszawy, bo bratowa wyrzucała tam. To mi szkoda było wyrzucić. Teraz niemodne są obrazy. A dawniej to też jakoś się obrazy niszczyły. Nie wiem czy się pali te obrazy, czy co się robi, to ja tego nie wiem. Palić nie wiadomo jak takie. A to porwany różaniec, a to osóbką to. Ja dużo już takich rzeczy koło krzyża tam zakopałam. Tam jest krzyż i koło krzyża zakopałam to wszystko. Bo*



*przyniesie to różaniec, to co z tym zrobić. Spalić to nie wiadomo jak." [wywiad15]*

Przeciwko takiemu traktowaniu świętych rzeczy oponowały inne informatorki: A czy tego typu rzeczy zakopuje się pod krzyżem? *"2.To noszą. Pasyjki noszą, takie figurki noszą. 1.Ale to zakopać to nie tego, tylko postawić. Nie zakopać. 2.Stawiają, stawiają tak. 1.Teraz to już nie stawiają tak. 2.Bo teraz to już nie mają takich tych. 1.Bo starych obrazów już nie ma, tylko te kupują takie." [wywiad12]* Mieszkańcy ██████████ przeczyli jednak, aby zniszczone dewocjalia były zanoszone pod krzyże i kapliczki: Czy stare zniszczone obrazki zanoszone są pod krzyże? *"Może ktoś postawi, czy krzyżyk taki czy jakieś jeszcze obrazki pod krzyż. No ale jakby wszyscy składali, no to co by było z tego. To byłby bałagan. To co osobistą już pamiątkę, no to krzyżyk może stać, jeden obrazek. Musi być jakaś powaga, przecież uczcić ten krzyż. To jakby wszyscy znosili te obrazy, to jeden bałagan byłby. Kwiatki jakieś są posadzone, ogrodzone płotkiem. I to jest szacunek." [wywiad3]* *"No tego to nie słyszałam. U nas nie trafia się, żeby." [wywiad4]*

Zamiast tego, podniszczone malowidła są przenoszone z mieszkania do innych pomieszczeń gospodarskich: *"Jak były takie obrazy zniszczone, to do obory się wieszalo, jak takie były zniszczone, to nie tam tak na strych się kładło to nie tylko tam w oborze można było." [wywiad2]* *"Już wisiał długo. Babcia przecież w latach pięćdziesiątych umarła i chrestna ją wyniosła do komory, żeby powiesić. Nie wyrzucać, tylko żeby tak, do takiej kuchenki." [wywiad3]*

Rzeczy święte miał prawo zniszczyć jedynie ogień. "Kiedy jednak płótno się rozedrze albo szkło się rozbije, obraz traci swą wartość, wrzuca się go zatem w ogień, dokonywując tym sposobem aktu jego pogrzebu." [Seweryn1937:56] Przyczyną tego faktu jest przynależność tego żywiołu do sfery sacrum. "Ogień okazał się nie tylko środkiem do tego, by robić szybciej, ale również by robić coś innego niż to, co istnieje w naturze. Był manifestacją magiczno - religijnej siły, która mogła zmieniać świat, sama więc do tego świata nie należała." [Eliade1993:74] Moje informatorki podkreślały więc iż stare i uszkodzone święte rzeczy można zniszczyć poprzez spalenie: Co robi się ze

starymi obrazami? "U nas teraz się niszczyły. To ja już ten obrazek spaliłam. Bo był szklany. I szkło się potłukło, także nie można było skleić. I ja to spaliłam ten obrazek." A co się robi z małymi obrazkami, gdy te się zniszczą? "No ja wiem czy one się zniszczą. Jak takie na prawdę zniszczone to się pali takie małe. To mnie się zdaje, to nie ma sumienia tego palić. Ale ludzie to niszczą przez spalenie, bo to jest święta rzecz, żeby to już się tam nie walało gdzieś po śmietnikach tylko żeby spalić. Takie święcone rzeczy nawet jak o takie różne, na przykład takie święcone ziele. Tylko święcone rzeczy się u nas pali." [wywiad4] "On dopiero jak zniszczeje, czy ramki, czy jak strasznie zniszczony no to można spalić. Ale jak jest w dobrym stanie i ładnie wygląda, no to jak można spalić, świętą rzecz. To nie można. Ja nie mogę. Musi być mocno stary, czy mocno zniszczony." [wywiad3] "U nas to nie były wyrzucane, bo się nie wyrzuca. Chyba lepiej jest spalić. Lepiej jest spalić. Moja mama by na pewno spaliła. Nie znam przypadku, żeby gdzieś ktoś wyrzucał obrazek." [wywiad8] "No bo takie święcone rzeczy, to nigdzie się nie wyrzuca tylko się pali, jeśli ktoś nie chce, albo zniszczone to się spala to. Nie rzuca się gdzieś, na śmietnik, na nic, tylko się spala." [wywiad13] "Jak widzę, że jest taki zniszczony, znajdę to spalę go, żeby się on nie poniewierał. Broń Boże wyrzucić, żeby to się poniewierało, to na prawdę, to jest skandal. Już jak się spali to trudno, to jest zniszczony, czy tam co, to lepiej spalić niż się ma poniewierać." [wywiad14] "To raczej nie wyrzuca się, tylko mi się wydaje że spala się, żeby się nie walał po śmietniku czy gdzieś." [wywiad2] Niszczenie obrazów przez spalenie ich w ogniu zalecane jest przez Kościół: "Zalecane jest nie niszczyć tak tego. Jak coś jest takie zużyte to raczej spalić, spalić to tak żeby to się nie poniewierało. Bo ja pamiętam jak moja mamusia miała obraz, jeszcze przywieziony od swoich rodziców. [...] To mamusia potem jak to już zaczął pękać ten papier to mamusia to spaliła pod kuchnią. Mamusia powiedziała, że tak jest, że to jest taka decyzja wydana przez kościół, żeby to się nie niszczyło po żadnych śmietnikach nigdzie się nie poniewierało jako rzecz poświęcona spalić w ogniu." [wywiad7] "1.To należałoby, ja uważam palić. Nawet i krzyże to ksiądz kazał, jak który

*niezdatny do użytku, przydrożny krzyż to żeby spalić. 2.No bo tak na śmietnik się nie wyrzuci tylko już lepiej spalić. 1.Kiedyś w Starym Testamencie były ofiary ciałopalne, palili zwierzęta Bogu na ofiarę to i tu też spalić święconą rzecz. Bo to nałożone są łaski, święcony jest krzyż przecież. Ludzie się modlą, no to tak rzucić nie można, nie godzi się. 2.Żeby się tak nie walało." [wywiad5]*

Bardzo często pokolenie średnie oraz zupełnie młode składa stare obrazy w różnych miejscach, razem z innymi niepotrzebnymi rzeczami. Święty wizerunek stracił więc swoją rangę przedmiotu należącego do sfery sacrum, któremu należy się odpowiedni szacunek: *"Według mnie dawniej ludzie utożsamiali sobie swoją religię z obrazkami bardziej niż współcześni ludzie. Teraz ludzie mniej przywiązują wagę do tego, żeby pokazywać swoją religię, swoją wiarę w taki wyraźny sposób, wieszając obrazki na ścianach, w swoim domu." [wywiad9]* Przyczyną tego może być fakt iż częste używanie symbolu i stały do niego dostęp osłabia jego znaczenie. "Druk, fotografia, a później film i telewizja sprawiły, że symbole religijne (...) stały się czymś zwyczajnym, a ludzie zobojętnieli wobec nich, choć niekoniecznie nabrali do nich pogardy." [Postman1995:197-198] Obrazy są więc zanoszone na strych: *"Ja tak złożyłam tamte obrazy i mówię: "Może jak raz, jeszcze ktoś, na jakąś pamiątkę, ilościście." Tak jak mi ksiądz powiedział: "Pani Krystyno, niech pani złoży to. Na strych, gdzieś wynieść." Bo one już są zniszczone, bo to już ramy są takie nie tego. No to ja nie dlatego, że nie chcę tego. Bo to przecież ta Matka Boska i ta Matka Boska. I żeśmy to wszystko zwałali, jak żeśmy ten dom sprzedali. Bo to tak się paliło. Ale ja nie mogłam tego spalić. Bo to jest święta rzecz, poświęcona. No i ksiądz mówi żebym je złożyła, niech one tam sobie leżą." [wywiad4]* *"1.No to już nie wiem. Tak się położy jak który zniszczony. 2.Na strych i u nas już dawno takie zniszczone. No nawet po ciotce. To nie wiadomo jak zniszczyć. To tam wyniósł na strych." [wywiad5]* *"(...) u nas to z tymi co stare, to nie wiadomo co robić, na górze pozostawały. Teraz to te wszystkie obrazy już są polikwidowane w zasadzie. Nie ma z nimi co robić. Trzeba po górach utykać." [wywiad10]* Starsze

pokolenie w większości było jednak przeciwne takiemu traktowaniu świętych wizerunków. Według nich, takie miejsce jak strych nie gwarantowało zachowania odpowiedniego szacunku dla obrazów: *"A to jeszcze tak, na strych. Ale na strychu to narażone nieraz i na to że myszy zgryzą."* [wywiad7] *"Chociaż mnie się zdaje, że tak było żal palić, żal to, palić, ale ma się walać to się spala. Tak jak u mojego brata, ten sam został. Takie stare obrazy poniszczone, no wynosić na strych i znowuż by tam było w takim nieposzanowaniu, no to już się spaliło."* [wywiad2]

O świętych wizerunkach nie wypowiedano ocen odnośnie walorów estetycznych. Powodem tego był fakt iż obraz religijny stanowił sferę sacrum. Był on poświęcony. Wyróżniało go to spośród nie poświęconych wizerunków i zabezpieczało przed ujemną oceną. Jeszcze trudniej byłoby komuś wyrazić opinię o obrazie, który zasłynął z cudów. Dla malowidła o treści religijnej wiara była mianowicie wartością nadrzędną w stosunku do jego piękna. Ocena takiego obrazu z zasady była więc dodatnia, chociaż czasami jego typ i charakter nie odpowiadał normom piękna panującym wśród ludu. Tadeusz Jakikolwiek obrazek dewocyjny bardziej podobał się na wsi od wielu cudownych, ascetycznych i szerniałych Madonn średniowiecznych. Jednakże żadna wiejska kobieta nie uznałaby tych pierwszych za piękniejsze od drugich. [Seweryn1937:66-67] Moim rozmówczynom także trudno było wskazać ulubiony obraz, gdyż wiązałoby się to z zastosowaniem oceny. Należy jednak zauważyć iż zasada ta jest przestrzegana głównie przez starsze pokolenie: Czy jest jakiś obraz, który panie szczególnie lubią? *"Dla mnie to są wszystkie ważne. Ja szacunek mam do wszystkich obrazów. I krzyż, czy mniejszy krzyż, czy większy to jednakowy. Bo to są święte rzeczy."* [wywiad3] *"Dla mnie to są wszystkie obrazy jednakowej wartości, święte obrazy, aby był poświęcony to jednakowej wartości. Nie widzę różnicy."* [wywiad10] *"Ja te obrazki co przywożę, gdzie chodzę na pielgrzymki, mnie to jest wszystko bliskie sercu. Każda religijna rzecz, wszystko jest przy sercu. Wszystkie obrazki są dla mnie ważne."* [wywiad15]

Młodsze pokolenie otwarcie już wyraża swoje opinie co do wartości estetycznych świętych wizerunków lub innych dewocjonali. Wydaje mi się iż nastąpiła tu degradacja symbolu tak jak w przypadku składania starych obrazów na strychu: *"Ja mam taki ze skóry, Matkę Boską z Jezusem, ten jest naprawdę ładny."* [wywiad16] *"Mnie się podoba Matka Boska w odlewie, jest ładnie zrobiona, jest mała nad drzwiami u mnie w pokoju i bardzo fajnie wygląda. Jeszcze krzyż jest. Jest z drewna, tylko drewno to nie jest takie proste, tylko takie jak konar drzewa, taki duży. Widać te wszystkie sęki. Pan Jezus jest plastikowy, a to bardzo fajnie wygląda."* A dlaczego lubisz właśnie tę Matkę Boską w brązie? *"Bo jest na przeciwko mojego łóżka i ją widzę. A dlaczego ona mnie się podoba? Ze względów estetycznych. Jest bardzo ładnie wykonana. Wykonanie mnie się podoba, bo lubię rzeczy jak są odlane. Nie wiem czym ona jest malowana, ale jest ciemnobrązowa. Lubię ten kolor, z tego względu. Nie biorę tego duchowo, że ja się do niej modliłam. Nie to nie jest to. Jak ja się modlę, to w sobie się modlę."* [wywiad8] A oto inna wypowiedź tej samej informatorki: *"Byłam w Częstochowie. Jako pamiątkę z pobytu w Częstochowie, to kupiłam do domu figurkę. Miałam kilkanaście lat to kupiłam figurkę Matki Boskiej. Była bardzo ładnie wykonana i obraz dla babci. Był bardzo pięknie przedstawiony Pan Jezus, jak się patrzyło, takie anielskie. Tym się kierowałam. To nie miało żadnych podtekstów. Jako nastoletnie dziecko, to czym się mogłam kierować. Kierowałam się bardziej estetyką tej figurki niż jakąś historią. Jak to się kupuje w Częstochowie, to najczęściej ze straganu. Jakbyś się kogoś zapytała."* [wywiad8]

Święte wizerunki były wieszane w izbach chłopskich w specjalnie wyznaczonych do tego miejscach. W Polsce wschodniej, a także w polskich Karpatach, głównie na Orawie wieszano się obrazy w kącie nad stołem stojącym w rogu, na przeciwko drzwi wejściowych. [Reinfuss1962:23] Kąt ten nazywany był pokuciem lub pokąciem. Oprócz świętych obrazów wiszących na ścianach, stał tam stół ze świętymi wyobrażeniami oraz akcesoriami religijno-magicznymi takimi jak palmy, wianki i gromnice. Kładziono też na

nim bochen chleba. [Tomicki1981:39] "Było to u ludu miejsce kultowe, związane z codziennymi modłami i niektórymi obrzędami rodzinnymi oraz dorocznymi." [Dworakowski1964:37] Na pozostałych obszarach Polski obrazy wieszano jeden obok drugiego, wzdłuż całej ściany przeciwległej do drzwi wejściowych. "Dolnymi krawędziami obrazy te wspierały się na poziomo przybitej półce tak zwanej "listwie", górą przymocowane do powały w ten sposób, że wisały lekko nachylone ku widzowi." [Reinfuss1962:25] Takie galerie miały być obecne także na góralszczyźnie. Znajdowały się one na wprost wejścia do izby. Listwa, na której wspierały się obrazy, była pięknie rzezana. Posiadała kołki, na których wieszano naczynia, głównie dzbanki lub też odzież. Miejsce ponad listwą zarezerwowane było na obrazy. [Seweryn1937:62] Tak jak dawniej dla otoczonego czcią i kultem obrazu przeznacza się obecnie najodpowiedniejsze punkty w całym domu. Moje informatorki twierdziły iż wieszany jest on na widocznym i honorowym miejscu: Dlaczego obraz Matki Boskiej Częstochowskiej powiesiła pani nad łóżkiem? *"Bo to jest najodpowiedniejsze miejsce. Żeby był widoczny, nie zastawiony. Żeby nie wisiął w kącie tylko w widocznym miejscu, no bo to jest obraz święty."* [wywiad26] *"Wiszą w widocznym miejscu, zaraz jak się wejdzie do pokoju. Tam pasowało mi je powiesić."* [wywiad22] *"No tak, to się tak u mnie wieszają w pokoju, nie w miejscu niewidocznym, tylko żeby było widoczne."* [wywiad24] *"No zawsze na środkowej, zawsze gdzieś na środkowej ścianie ten obraz. Czy tam nad łóżkiem, czy tam nad wersalką. To zawsze nad łóżkami te obrazy wisały. Na tych frontowych ścianach, jak się wchodziło na przykład jak było okno, bo tak jak u nas tutaj to już nie ma gdzie powiesić."* [wywiad4] *"Synowi dałam Ostatnią Wieczerzę, a Pana Jezusa w łodzi dałam córce, mają w [REDACTED] wiszą na honorowym miejscu."* [wywiad27] *"Zawsze taki obraz to zawsze na tronie, Matka Boska to tak więcej na tronie. Pana Jezusa też na tronie. Matka Boska to zawsze więcej tak na tronie, nie w kącie."* [wywiad15] *"Na głównych ścianach, uszanowane."* [wywiad5]

Obrazy bardzo często są wieszane w miejscu przeznaczonym do modlitwy. Najczęściej jest to ściana nad łóżkiem. Tam jest odmawiany pacierz, a poza tym obraz jest także odpowiednio wyeksponowany: Czy te obrazy zostały powieszone w określonych, ustalonych miejscach? *"Ustalone. To już dawno, jak zawieszono tak są, jak dom. Tylko zdejmuję się je, umyję. No ja wiem, no ja tu powiesiłam i się modlę do niego. Różaniec, pacierz mówię i jest już, takie miejsce ma."* [wywiad6] *"Uważam, że u nich to tak nad łóżkiem mają młodzi też. Przeważnie w takim miejscu, gdzie się modli."* [wywiad10] W jakim miejscu powiesiła je pani? *"Nad łóżkiem, nad regałem. Nad łóżkiem przeważnie. Bo tam się pacierz mówi. Klęknie się przy łóżku i się pacierz mówi. Tam jest najwięcej miejsca, żeby były widoczne."* [wywiad23] Gdzie wiszą te obrazy? *"Każdy w oddzielnym pokoju. Wiszą nad łóżkiem."* A dlaczego akurat nad łóżkiem? *"Dlatego, że tam poświęcamy czas na modlitwę, przeważnie przed snem."* [wywiad25]

Część z moich informatorów niechętnie widziałaby natomiast obrazy w budynkach gospodarczych: Czy obrazy są wieszane w obejściu? *"Mnie się zdaje, no w oborze, to tam jest tyle, różne zanieczyszczenia, to wszystko, to tak mi się zdaje, że nie godzi się. To nie ma tego miejsca. W takich kuchenkach letnich to oczywiście to tak. Jest gdzie się latem ugotuje, czy co to się zawiesza obraz, gdzie człowiek mieszka."* [wywiad5]

Już w dawniejszym okresie obrazy wieszane na zewnątrz domostw były przedmiotem troski zarówno duchownych jak i świeckich osób. Podczas synodu biskupów krakowskich w 1621 roku zajęto się między innymi tą sprawą. Polecano więc szanować święte wizerunki, szczególnie zaś dbać aby zdobiły one krzyże i figury przydrożne, w nieuszkodzonym stanie. Niestety wykonanie nakazu synodalnego ograniczało się właściwie do wieszania wizerunków na przydrożnych krzyżach. O wiszące już obrazy niebardzo się już troszczono. Autor książki, drukowanej w 1693 roku, oburzał się "(...) bo co za pozór, kiedy wichur i inne powietrze zepsuje, słota na opak obróci i pozrywa obrazy", zawieszono na wielu przydrożnych figurach; radził więc raczej zrezygnować z ich umieszczania bez osłony." [Kunczyńska-Iracka1988:209] Także moi

informatorzy zwracali uwagę iż święte wizerunki, znajdujące się na zewnątrz budynków powinny być odpowiednio zabezpieczone: Czy obrazy są wieszane na przykład na drzewach, gdzie zdarzył się wypadek? *"Jak chodzi o takie wypadki to owszem, ale są ochraniające, żeby na skutek deszczu nie były narażone na jakieś zniekształcenia albo zamoczenie. Tak to wieszają."* [wywiad7]

Za nachylone ku izbie, wiszące w galerii obrazy wkładano przedmioty wartościowe lub o szczególnym znaczeniu. Miejsce to było uświęcone przez przebywanie w nim licznych świętych i z tego względu najbardziej odpowiednie do pełnienia tego typu funkcji. Za obrazami umieszczano więc palmy i gromnice. W Zielone Świątki zakładano za nie tatarak i zielone gałązki. Natomiast w schowkach za malowidłami przechowywano listy, fotografie, dokumenty rodzinne. [Reinfuss1962:25; Seweryn1937:63] Zwyczaj wkładania za obrazy przedmiotów wartościowych lub o szczególnym znaczeniu zachował się do dzisiaj. Można jeszcze więc zobaczyć w wiejskich domach, zatkniętą za obraz palmę wielkanocną lub poświęcone gałązki: *"Na Wielkanoc jak się paliło to przynosili, za te obrazy wsadzały, to wianeczek, od komunii, no to takie tam za to szkło się wsadzało. A tu za obraz się wkłada. Przynosi się palmę w Palmową Niedzielę, też się palmę wsadza za obraz. Teraz gałązkę, jak Boże Ciało jest i te drzewa, te brzoźki, też się przynosi, wsadzi za te obrazy. Trzyma się tak, za obrazem, albo się nawet i pod strzechę wkłada też. Ale to za obrazem ludzie tak wszystko tak przeważnie za obraz się wkłada. Teraz te wianki, wianeczki co się wije w oktawie, to też jest. I to tak jest po starodawnemu."* [wywiad12] Za ramę obrazu są wkładane najczęściej małe obrazki. Mówiły o tym informatorki zarówno z gminy [REDAKTOWANE] jak i z okolic [REDAKTOWANE] *"A to było tak dawniej, że za obrazy wkładali te obrazki. W innych domach jeszcze to się trafia. U nas w domu nie ma tego zwyczaju, żeby wkładać. Ale jest na wsi taki zwyczaj, że wkładają za duże obrazy te małe obrazki."* [wywiad4] *"Jak u mojego brata to jest duży obraz i rama i powkładane nisko te małe obrazki w tą ramę."*



[wywiad2] *"Nawet w obraz wkładam poza szkło, czy tak. Ja to swojej córce przekazałam, chociaż jest dyrektorem w szkole, ale oni są wszyscy pobożni, to wkłada też w obraz. Takie po kolędzie, ksiądz chodzi, takie różne to wkłada."* [wywiad14]

Umieszczanie w tym miejscu małych obrazków zapewnia im szacunek oraz zabezpiecza przed zniszczeniem: W jakim celu wkłada się ten mały obrazek do dużego obrazu? *"To wkłada się do obrazu dużego. Tradycyjnie modlą się dzieciaki do tego. [...] Żeby się nie zgubiło, żeby był szacunek także. Położy się gdzie, gdziekolwiek, czy dziecko dojdzie."* [wywiad10] *"2.No nasza wiara to już po prostu tego wymaga. Żeby to nie było położone poniewierane. 1.Tam to już nikt nie dosięgnie, czy dzieci, jak są małe, żeby nie wyciągały. Taka pamiątka."* [wywiad12] *"Wnuczki jak mają obrazeczki, babciu schowaj, bo mama moja to nie ma gdzie położyć, bo nie ma takiego obrazu. To przynoszą, że są w tych obrazach i nie poniewierają się. Ksiądz obrazki daje, zostawia. No jakżeby można było zniszczyć. Tego się nie niszczy bo to jest cudowne."* [wywiad14] *"No może każdy, jeżeli chodzi o tereny wiejskie to wszyscy z uszanowaniem do takich świętości. Nawet wkładali sobie niektórzy za szkło, tutaj do dużych obrazów."* [wywiad7]

Małe obrazki mogą także być wkładane za ramy obrazów także z innych przyczyn: *"No może tak, żeby była pamiątka. Żeby to tak patrzeć na to."* [wywiad4]

Spotkałam się jednak z przeciwnym zdaniem: Czy obrazeczki wkłada się za ramy dużych obrazów? *"To tak ludzie wezmą, ale co to za ozdoba jest. Dla mnie to żadna. Też włożyć czy w kopertę, czy w książkę inną."* [wywiad3]

W XIX wieku małe obrazeczki dewocyjne wkładano bardzo często do książeczek do nabożeństwa. [Kunczyńska-Iracka1988:239] W dalszym ciągu przechowuje się je w ten sposób: *"Małe obrazeczki to w tych książkach. Za dużo tak nie ma, ale wkłada się w te książeczki co do kościoła się chodzi, modli z nimi. Jest w książkach, w książeczkę się włoży, co się modli."* [wywiad3] *"Trzymamy książeczki do modlitwy, po komunii świętej, pismo święte, biblia to tam kładzie się obrazki."* [wywiad8] *"W książce od nabożeństwa mam takie schowki, mam sporą tę książkę i wkładam i mam obrazki."* [wywiad28]

"Przeważnie w książeczkach się trzyma tak obrazki." [wywiad4] "O to są, to się składa, w książeczkę, ładnie złożone." [wywiad5] Służą one jako zakładki: "Też można powiedzieć, że obrazek jest wykorzystywany jako zakładka do książeczki. Zaznacza się miejsce, gdzie jest litania, żeby nie szukać." [wywiad8] "Przeważnie w książeczkach. W książeczkach, jak nieraz tak modlitwy się zakłada, pieśni jakieś. To tymi obrazkami." [wywiad4] "U nas to ksiądz po kolędzie zostawia. W książeczkę się wkłada, jakaś modlitwa zaznaczona obrazeczkiem. Raczej do tego. Jest kilka tych książeczek i żeby coś zaznaczyć, czy litanię czy tam to tak oznaczone. Jest obrazek i się wkłada." [wywiad2] Czasami także na odwrocie obrazków widnieją modlitwy: "No w książeczkach na pewno są. Często są przy obrazeczkach modlitwy. To nieraz są odczytywane (...). A tak to raczej w książeczkach są, w Piśmie tutaj w Ewangelii. No ale tak żeby wykładać te obrazeczki i się przy nich modlić to raczej tego nie praktykujemy, tyle że jest jakaś modlitwa. Ja kiedyś, jeszcze mam książeczkę, taką dostałam gdzieś, też Matka Boska Częstochowska i tam była modlitwa świętego Franciszka, czy coś i też właśnie tak na drugiej stronie, bo on taki był składany, ten obrazek, no to odmawiałam, czytałam." [wywiad1] "Jak na drugiej stronie są godzinki napisane, też jest wykorzystywany. Jak się godzinki śpiewa, ze względu, że tam jest tekst z tyłu." [wywiad8] Takie przechowywanie małych obrazków w książeczkach zapewnia im zachowanie należytego szacunku oraz zabezpiecza je przed zniszczeniem: "U mnie nie leżą, niezniszczone są. Ja wszystko mam w poszanowaniu. [...] Ja mam tyle i to nie jest rzucony nigdzie, tylko jest w książce złożony, czyściutki żeby się nie zniszczył." [wywiad6] "W książeczkach do modlitwy, w piśmie świętym. Tam są trzymane obrazki. Nie leżą tak porozwalane, gdzieś po szufladach." [wywiad8] "Chowam do książeczki od nabożeństwa, żeby się nie poniewierały, tylko miały swoje miejsce, bo spalić też nie wypada." [wywiad21] Z tego samego powodu małe obrazeczki trzyma się w innych miejscach: "To to się gdzieś przechowuje, w szafie, w książce, nie rzuca się." [wywiad5] "Ja to na przykład trzymam w albumie razem ze zdjęciami, albo w kopertach żeby to nie zniszczyć tego." [wywiad7]

Inne, odpowiednie miejsce dla świętych obrazków stanowią, prowadzone przez dzieci, zeszyty do religii: *"A na przykład jak chodziły dzieci do szkoły i prowadziły zeszyt do religii to ksiądz kazał im umieszczać te obrazki. Do każdej lekcji oni sobie wklejali obrazki. To tak potem jak odrobił te lekcje, to ten zeszyt był taki gruby, wypełniony tymi obrazkami. Były zadowolone, że takie, a ten ma taki, wymieniali nieraz sobie. Brakowało do kolekcji jakiegoś tam obrazka, o jakiejś tematyce. Jak ksiądz prowadził tą religię, kazał się postarać. Inni mieli po kilka, inni nie mieli po prostu."* [wywiad7] *"Jak się na różaniec chodziło, to się dostawało żeby sobie wklejać do zeszytu. Później się ocenę dostawało."* [wywiad8] *"Jak byłem młodsza to do zeszytu od religii się wklejało, a teraz to leżą."* [wywiad18] *"Czasami jak w młodszej klasie dzieci były, to wklejały je na pierwszą stronę w zeszycie od religii. Obrazek się przyklejało, podpisywało religia i już."* [wywiad22] *"Mam wnuczków. One jak przyjadą, dzieci w pierwszej klasie, zerówce, prowadzą zeszyty religijne, w których mają obrazki różnego rodzaju, wlepiają obrazki i podpisują. Ja nie mogę nigdy nie mieć, przyjadą, babciu, babciu i babcia daje."* [wywiad27]

Święte wizerunki są nieodzownym elementem kultu. Obraz nie tylko w nim uczestniczy, ale także jest jego dopełnieniem. Ważniejsza modlitwa nie może odbyć się więc bez niego. Widoczne jest to zwłaszcza w różnych świątecznych spotkaniach rodzinnych: *"Jak jest wspólna modlitwa to modlimy się w tym pokoju, no oczywiście nie tyłem do obrazu, tylko raczej klękamy tak. Raz modlimy się w kuchni, zależy. No to, że mamy jeden obraz, zapalamy świece i się modlimy nie, ale po prostu, no gdzie kiedy jak pasuje to tak modlimy się."* [wywiad1] *"Jak są święta, Boże Narodzenie, Wigilia Święta Wielkanocne jak jest Wielka Niedziela. U nas jest taka tradycja, że co roku jeździmy na Boże Narodzenie i na Wielkanoc do babci, że śniadanie jest u babci i wigilia, kolacja wigilijna u babci. U niej jest jeden obraz. Przedstawia on Rodzinę Świętą, Pana Jezusa, jest Matka Boska i Józef Święty. Nad Panem Jezusem jest korona. Nad*

*nimi jest Pan Bóg. Zawsze się do niego modlimy. To tak tradycyjnie. Jest modlitwa, zaczyna się od Ojciec Nasz, Zdrowaś Mario, Pod Twoją Obronę. Czyta się z pisma świętego fragment."* [wywiad8]

Również codzienne modlitwy są odmawiane przed obrazem: Czy może pani wyobrazić sobie modlitwę bez obrazów? *"1.No do modlitwy szczególnie. No już jak klękam przed obrazem. 2.Teraz to przeważnie klęczą przed obrazem modlą się. Jak już klękać to już przed obrazem."* [wywiad2] *"Jeżeli się odmawia tak, każdy sam, to klęknie, obraz wisi na ścianie."* [wywiad3] *"Nie, jak się przeważnie modłę to do Matki Boskiej, no żeby ten obraz był, a nie do pustej ściany, albo żeby się patrzeć tylko w niebo."* [wykład18] *"Nie, no trzeba patrzeć na obraz."* [wywiad23]

Modlitwa bez obecności obrazu jest jednak możliwa: *"Modlić się można wszędzie. Nie jest ważne, czy ja się modłę do obrazka, czy do figurki. Idziesz spać, nieraz się nie klęczy tylko leżysz i mówisz co uważasz. Nieraz idziesz do kościoła."* [wywiad8] *"Tak jak już wcześniej wspomniałam, mogę modlić się bez obrazu i mnie to już nie przeszkadza."* [wywiad9] *"Ja uważam że tak. Modlić się można wszędzie, czy się idzie czy jedzie. Ja uważam, że modlić się można i bez obrazu."* [wywiad10] *"Chociaż no, modłę się wszędzie, w każdym miejscu i w autobusie i nieraz w drodze. Nie musi to być obraz, nie musi to być przed obrazem."* [wywiad1] *"2.Bez obrazu, no to może i drogą się idzie i nieraz się modli i różaniec, to się możesz wszędzie modlić i chodzić. 1.A to, że modlić to się możesz. 2.Ale niekoniecznie do tego obrazu. Niekoniecznie. Ja to uważam, że to przecież można się modlić idąc drogą, to można różaniec odmawiać."* [wywiad5] *"No modlić to się można, bo wszędzie. Jak i ksiądz mówi, do dóbr się idzie można modlić się, pacierz mówić, różaniec odmawiać, w polu, Anioł Pański można mówić i ja nieraz obrządzam, czy na podwórku jestem, dwunasta, Anioł Pański, abym nie zapomniała tylko, to mówię. Nieraz idę drogą, albo jadę rowerem to też mówię sobie, nie wiem kiedy przejdę. Można. Ale do obrazu też. Ale modlić się to wszędzie można."* [wywiad6]

"Owszem, modlić to się można wszędzie, na polu, w ogrodzie. Wszędzie się można, tylko mając tego Pana Boga w sercu to modlitwa jest wszędzie wysłuchana, gdziekolwiek się człowiek zwraca do Pana Boga, wszędzie jest Pan Bóg i wszędzie się można do niego zwracać, modlić." [wywiad7] "1.No mogą, dlaczego. Modlitwa jest wszędzie ważna. Bez obrazu. Przeważnie to różaniec się nosi, czy się idzie, czy się jedzie. 2.Teraz i różaniec to i na palcach się odmawia. Jeżeli się nie ma różańca to się odmawia na palcach. 1.I też ważny. Różaniec to nawet ksiądz mówił, że nawet położysz się i też można odmawiać. Bez obrazu nieraz to gdzie popadło to idziesz i odmawiasz. 2.Tak że modlić się można. Nawet z kamienia na kamień skakać. I Tobie Boże i mnie Boże, jeden kamień. I też jest modlitwa. Modlitwa nie musi być wywyższająca. Tylko jak kto umie tak powinien Boga chwalić. 1.Jak kto umie, tak się modli. To nie to, że pięknie, nie to że jakoś tam. 2.Że coś się tam nie ułoży, że się tak nie wypowie tylko wszystko modlitwa jest. 1.Jak umiesz, tak jest przyjęte. [wywiad12] "Kiedyś nie mogłam na różańcu mówić, to sobie zrobiłam różaniec z chleba. To ja idę i modłę się jak tylko mogę, jak co mnie na myśl przyjdzie. Człowiek ma rozmaite krzyże, rozmaite kłopoty, rozmaite podziękowania." [wywiad15] "Mogę, klękam i się modłę. Modlitwa ma swoje znaczenie, a obraz ma swoje." [wywiad26]

Na ten sposób mówienia modlitwy wpływają zapewne codzienne obowiązki. W porównaniu do minionego okresu zmianą jest tu większa mobilność ludności zamieszkałej na wsi. Wiąże się ona z codziennymi dojazdami do pracy lub do szkoły: "Mogłabym, bo często to praktykuję to na przykład w pociągu." [wywiad20] "Nie wiem, jak człowiek leci do pociągu i gdzieś to w drodze się modli i tak mi się zdaje, że Bóg wysłuchał, że człowiek szczęśliwie wracał." [wywiad 21] Czy może się pani modlić bez obrazu? "Oczywiście, nieraz w drodze do pracy. W każdym miejscu można się modlić." [wywiad24] Dlaczego obrazy wiszą nad łóżkiem? "Dlatego, że tam poświęcamy czas na modlitwę, przeważnie przed snem. Rano to każdy się śpieszy." [wywiad25] "A czasami jak rano to się i w biegu pacierz mówi, bo nie ma czasu. Bo jak trzeba wstawać, czy

dzieci. Wstanę to już wtedy." [wywiad4] "Teraz to każdy zapędzony, zaganiany, rano wstanie coś nie coś się pomodli. To na wieczór. Taka prawda. Każdy teraz nie ma czasu, tylko żyje dniem dzisiejszym." [wywiad10] Czasami na sposób mówienia modlitwy wpływ mają także inne okoliczności: "Ja to już teraz, jak w szpitalu byłem to się nauczyłam. To jeszcze było za czasów dawniejszych, to tam w szpitalu nikt nie klękał, żeby do pacierza, czy różaniec. Nie wiem czy to jest przyjęte, czy nie przyjęte, od szpitala się nauczyłam tak." [wywiad4]

Święte wizerunki, jako nieodzowny element kultu, są umieszczane w oknach domu z okazji różnych świąt kościelnych oraz przy innych uroczystościach związanych z Kościołem. Mówiły o tym moje informatorki zarówno z gminy [REDAKTOWANE] jak i z okolic [REDAKTOWANE] "No a jak jakieś uroczystości, to się obraz w oknie bierze, to są takie sytuacje niecodzienne." [wywiad2] Czasami tworzone są także małe ołtarzyki: "A jak jakieś uroczystości to tak to wystawiam. Mam takie podbicie żółte, na tym świeczki stawiam i ten obraz." [wywiad28] "Jaki kto weźmie obraz, jaki pasuje, to już się weźmie. Ubierze się. Wzięłam flakon z jednej strony, z drugiej i krzyż i do okna i te kilka dni jest." [wywiad6] W ten sposób okazuje się szacunek i czci dane święto czy osobę duchowną: "No to stawiają krzyżyk, lichtarzyki dwa, żeby się świeciło. No i krzyżyk się stawia i wizerunek jakiś maleńki Matki Boskiej. To tak stawiają ołtarzyk. No to ja też, chociaż tutaj, no to w okno środkowe wystawiłam obrazek i dwa flakoniki postawiłam z kwiatami i tylko tyle w oknie. Dla szacunku, że to jest i się pamięta. Odprawia się w kościele i tutaj." [wywiad3] W jakim celu wystawiali państwo obraz w oknie podczas wizyty papieża? "1. Żeby podkreślić, że najwyższy zwierzchnik Kościoła Chrystusowego przybył do Polski." [wywiad5]

Najczęściej wymienianym świętem kościelnym było Boże Ciało. Mówiono również o przyjeździe Ojca Świętego lub innego dostojnika kościelnego odwiedzającego daną parafię. Obrazy wystawia się także przy okazji "misji": "Tak papież był to wystawiliśmy w

okno. Na Boże Ciało, na misje jak były, a tak to nie." [wywiad21] "Tak, to znaczy, o misje były parafialne, to też mąż wystawiał tam w okno i nawet jakieś żaróweczki, żeby było oświetlone. Także może nie na każde takie święto, ale są wykorzystywane. I też najczęściej to zależy, teraz to właśnie mieliśmy na misje, bo to i z krzyżem, to tego Pana Jezusa Modlącego mieliśmy wystawionego w tym oknie. Często Matka Boska, bo tak o tutaj wisi, mniejsza, taki mały obrazek. Wystawiany jest." [wywiad1] "Jak papież przyjeżdża do kraju. Nieraz misje były u nas w parafii naszej, to też tu procesja była i też się wystawiało obraz, okna się stroiło." [wywiad10] "Jak papież był w zeszłym roku w Siedlcach, to obraz w oknie był." [wywiad18] "No na Boże ciało też. Jak na przykład papież był to już w każdym domu w oknach był jakiś obraz papieża, czy jaki inny obraz. U nas to była Matka Boska Częstochowska i lampka się świeciła przy tym obrazie w oknie." [wywiad4] "Jak jest Boże Ciało to tak. Jak przyjeżdża biskup też wystawiane są. Jak był papież w każdym oknie był wizerunek papieża." [wywiad8] "Boże Ciało, jakaś uroczystość, przejeżdża biskup, czy coś. To większa uroczystość, to się stroi okna w obrazy. Boże Ciało jak było, to też okna były ubrane obrazami, kwiaty przy obrazach. Jak ma biskup przyjechać, to też stroją, rozkładają przy oknie dywany i obrazy, stawiają kwiaty. Wystawiają przy drogach na wsiach blisko szosy, to wystawia się obrazek." [wywiad13] "Jak Boże Ciało no to wystawiamy w okno i oświetlamy światełkami, kwiaty." [wywiad5] "Na Boże Ciało myśmy też wystawiały obraz, jak procesja idzie." [wywiad10] "Czy jest uroczystość, czy jak jest obraz w parafii i chodzi po domach to wtedy, czy przyjazd biskupa, to wtedy się wystawia obrazy w okna." [wywiad24] Wymieniano także inne okoliczności, przy których obraz wystawia się w oknie: "Jubileusz czczenia Matki Boskiej Częstochowskiej, czy Matki Boskiej Kodeńskiej, czy jubileusz w parafii obchodzony. Wystawiam je wtedy w oknie i bardzo delikatnie przystrajam kwiatami." [wywiad25]

Warto zauważyć iż święte wizerunki umieszczane są w oknach przez wszystkich wiernych przy takich okazjach jak przyjazd papieża do kraju lub biskupa do parafii.

Natomiast podczas Bożego Ciała obrazy są umieszczane przeważnie tylko przy drodze, którą podąża procesja: *"U nas to daleko jest od kościoła, tylko tam przeważnie w [redacted] przy kościele to już wystawiają w oknach obrazy i tam ubierają i świece nieraz świecą, czy światełka takie elektryczne."* [wywiad4] *"W Boże Ciało nie. Przyznam się, że nawet nie pomyślałam o tym. No, ale u nas nie chodzi procesja, tylko w [redacted] Ale jak jest poświęcenie pól, to właściwie powinno się wystawiać, ale tego nie robimy."* [wywiad20] *"To tylko mieszkańcy, tu bliżej gdzie chodzi procesja. Ja mieszkam dalej to nie, ale tu blisko to tak mieszkańcy wystawiają obrazy. Czy jak przyjazd papieża do Polski to wtedy stroi się okna."* [wywiad24]

Moje informatorki twierdziły jednak iż wystawianie obrazów w oknach ma często miejsce pod wpływem księży: *"Czasami jak jest jakieś święto w parafii, to ksiądz wtedy mówi, żeby dekorować, coś tam w oknach robić, wystawiać, z kwiatami."* [wywiad22] *"Nieraz jak jest czy misje, czy znowu jak miał przyjechać Ojciec Święty, to ksiądz kazał w każdym domu ubrać ołtarzyk. I w okno jakiś wystawić."* [wywiad3] *"Jak ksiądz mówił nam, na Ojca Świętego i Ojciec Święty przyjechał to też ubrany był obraz w żarówki i wystawiony w okno."* [wywiad6] *"Nawet jak kiedyś było Nawiedzenie Matki Boskiej, to tak że to była i cała droga udekorowana i obrazy. To wtedy też po prostu i ksiądz poprosił o to żeby udekorować okna obrazami jakie kto ma."* [wywiad4]

Z okazji różnych świąt obrazy umieszczane są także w ołtarzach robionych przy przydrożnych krzyżach. Tam też odprawiane są nabożeństwa: *"Teraz mieliśmy nawiedzenie krzyża, to też ksiądz przyjeżdżał, msza była przy tym krzyżu dla nas wszystkich. Ołtarzyk się zawsze jakiś ubierze i też był Matki Boskiej obraz wystawiany, nie tylko ten krzyż, tylko jeszcze ołtarzyk i ten obraz dodatkowo."* [wywiad1] *"Teraz to była z okazji nawiedzenia krzyża rodzinnego. To żeśmy też tak składali się i ksiądz przyjechał i odprawiał mszę świętą. I wtedy to się stawia krzyż i jeszcze jakiś obraz oprócz tego. Jak tam pod krzyżem, co stoi przy drodze ten krzyż. No to jeszcze obraz był postawiony, kwiaty i msze odprawiano."* [wywiad5]



Kult jakim otacza się święte wizerunki widoczny jest zwłaszcza w takich momentach jak nawiedzenie danej parafii przez obraz. Jest to szczególne wydarzenie dla wiernych: *"Nawet jak kiedyś było Nawiedzenie Matki Boskiej, to tak że to była i cała droga udekorowana i obrazy. To w każdym domu prawie był obraz wystawiony. Nie pamiętam jaka to Matka Boska przejeżdżała. Tu pamiętam jeszcze w banderii. Banderia konna była i ten obraz wieźli."* [wywiad4] *"Ostatnio też był u nas obraz jeden dzień, z Włoch. Jest bardzo uroczyście, straż wyjeżdża z eskadrą, witają. Wraz z obrazem przyjeżdża biskup. To się naprawdę uroczyście wita. Jak chodzi obraz po parafii, to wtedy zbieramy się w każdym domu, chodzimy do sąsiadów, czy odmawiamy różaniec, litanię czy śpiewa się pieśni, tak po sąsiedzku."* [wywiad24]

Najpowszechniej i najgorliwiej czczoną postacią świętą w całej Polsce była Matka Boska. Stanowiła Ona najważniejszą osobę Świętej Rodziny. Nieodłącznie występowała wtedy z Dzieciątkiem. [Czarnowski1948:96] Kult maryjny był, począwszy od późnego Średniowiecza, wyjątkowo mocno rozwinięty w Polsce i silniejszy niż w innych krajach europejskich, wyjąwszy sąsiadujące z Polską Słowację i Żmudź. [Kunczyńska-Iracka1988:174] Najbardziej rozpowszechnionym wizerunkiem Marii w naszym kraju był obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Jeszcze przed wojnami ze Szwecją, do sanktuarium jasnogórskiego przybywały stosunkowo liczne pielgrzymki. Z opisu historii cudów Matki Boskiej Częstochowskiej datowanego na 1683 rok, obraz ten miał "(...) w kościołach, na królewskich i książęcych pokojach, w szlacheckich domach, w kamienicach miejskich, w chatach wiejskich (...) osobliwą z dawnych czasów (...) rewerencję." [Kunczyńska-Iracka1988:209] Niewątpliwie kult Matki Boskiej Częstochowskiej przybrał na sile po potopie szwedzkim, a przede wszystkim po obronie Częstochowy. Zwycięstwo nad nieprzyjacielskimi wojskami przypisywano właśnie Marii. Po lwowskich ślubach Jana Kazimierza w 1656 roku Matka Boska Częstochowska czczona była także jako Królowa Korony Polskiej. Wielką okazją do rozpowszechnienia

się kultu tego wizerunku był także jubileusz trzechsetlecia obecności cudownego obrazu na Jasnej Górze, obchodzonym w 1682 roku. [Kunczyńska-Iracka1988:209]

Wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej jest w dalszym ciągu otoczona wielkim kultem: Jakie obrazy ma pani w domu? *"Różne. Przede wszystkim Matki Boskiej Częstochowskiej, bo tę Matkę Bożą najbardziej czczą."* [wywiad 20] *"To tak jest. Matka Boska Częstochowska, to ja zawsze miałam i powinna być w każdym domu, ten obraz."* [wywiad15] Wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej wymieniały zarówno informatorki pochodzące z terenu gminy [REDAKTOWANE] jak i mieszkanki [REDAKTOWANE] i okolic, pomimo iż na tym terenie bardzo rozpowszechniony jest wizerunek Matki Boskiej Licheńskiej. Do tej Marii kierowane są najczęściej modlitwy: *"No ja to mam Matka Boska Częstochowska mnie się zdaje najbardziej. Ale zawsze jakoś tak do Matki Boskiej Częstochowskiej najbardziej się modlą."* [wywiad4] *"No to ja bym powiedziała, że najczęściej jest wykorzystywany Matka Boska Częstochowska. Przede wszystkim to jest tak kochany obraz dla wszystkich, Matki Boskiej Częstochowskiej. W innych sytuacjach to się przede wszystkim modli do Matki Boskiej Częstochowskiej, w jakiś potrzebach. Wszystko do Matki Boskiej."* [wywiad12] *"My modliliśmy się przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej. W zasadzie to dużo czasu w domu rodzinnym spędzaliśmy na modlitwie. Wszystkie prośby do Matki Boskiej Częstochowskiej mi się spełniają."* [wywiad25] *"Matka Boska Częstochowska. Jak się modłę, to mam tylko na myśli Matkę Boską Częstochowską."* [wywiad28] Czią otoczone jest także samo Sanktuarium Jasnogórskie: *"Tę Matkę Boską Częstochowską też kupiłam sama, bo jakoś jestem związana z Matką Boską Częstochowską i w ogóle z Częstochową. Często jeździmy, no nie często, ale jak jest coś takie organizowane, czy jakaś pielgrzymka, nie udało mi się pieszko pójść, no ale jakoś tak ta Częstochowa, darzę jakimś takim wielkim uznaniem."* [wywiad1] *"Najbardziej lubię Matkę Boską Częstochowską. Wiąże się z jakimiś cudami, z Częstochową. Byłam w Częstochowie kilka razy."* [wywiad26]

Obok Marii, inną osobą otaczaną czcią i kultem był Jezus. Pośredniczył On między Bogiem i ludźmi. "Ze względu na swą ziemską historię, śmierć a potem zmartwychwstanie połączone z wyprowadzeniem z piekieł ludzi Chrystus stał się swego rodzaju bogiem ludzi (...)" [Tomicki1981:43] W tradycji ludowej Jezus jest więc dla nich Bogiem potężnym, który może uczynić wiele. Stąd też nazywa się Go "Królem nad Królami" i "Panem nad Panami". Jezusa prosi się pokornie o miłosierdzie i łaskę oraz wyprasza u Niego błogosławieństwo. Do Jezusa kieruje się modlitwy bezpośrednio. [Taranowicz1989:213] Oto wypowiedź jednej z moich informaterek: *"W zasadzie to lubię Pana Jezusa w Ogrójcu. Tam się często modłę przy tym obrazie. On mnie uspokaja. Swoje kłopoty powierzam wizerunkowi i często tam się modłę. Wydaje mi się, że Pan Jezus w Ogrójcu jest dla mnie taki. Tam spędzam najwięcej czasu i on jest bliski mojemu sercu."* [wywiad25] Do Chrystusa wierni zwracają się także za pośrednictwem Marii, Jego matki. [Taranowicz1989:213] Tak twierdzili także moi informatorzy: *"I ja to samo tak do Matki Bożej. Wielbię ustawicznie. A przez Marię to i Pana Jezusa i Pana Boga Najwyższego w Trójcy Świętej Jedyne."* [wywiad5] Czy ma pani ulubiony obraz? *"Nie mam ulubionego obrazu. Zależy jak mam potrzebę, jak mam natchnienie, modłę się. Najbardziej do Matki Bożej i do Pana Jezusa. Dużo rozmawiam z Panem Jezusem. Bliższy jest mi Jezus, ale to jest chyba działanie Matki Bożej."* [wywiad20]

Część z moich informaterek twierdziła iż mężczyźni powinni dostawać w prezencie ślubnym, na tak zwane "wiano" obrazy z wyobrażeniem Jezusa: *"No być może dla chłopaka to Pana Jezusa dają"* [wywiad2]. *"Dla mężczyzn to się daje przeważnie, no takie Pan Jezus."* [wywiad4] *"Dostał jej mąż, od mamy. Miłosierdzie Boże"* [wywiad3] *"Pana Jezusa mąż dostał od swojej matki. Jak żeśmy się pobrali. Trzeba przecież wtedy dać."* [wywiad26] *"Mąż to Pana Jezusa. To był Jezus z Otwartm Sercem i Matka Boska."* [wywiad5] Jednakże obrazy o tematyce chrystologicznej otrzymują czasami także kobiety: *"Ja dostałam Pana Jezusa."* A dlaczego właśnie ten? *"Nie wiem, Dostałam taki i nie mogłam odrzucić."* [wywiad19] *"Jeden dostałam w prezencie, jako prezent ślubny od*

*mamy. To jest ten duży Pan Jezus w Łodzi.*" [wywiad24] *"A drugiej to kupiłam Pana Jezusa w Ogrojcu, bo oni już mieli Matkę Boską. Pana Jezusa w Ogrojcu."* [wywiad7] *"Dostałam Pana Jezusa i Matkę Boską z Otwartym Sercem na wiano."* [wywiad4] Fakt iż zarówno mężczyźni jak i kobiety otrzymują w prezencie ślubnym obrazy z wyobrażeniem Jezusa można przypisać Jego kultowi.

Osobą otoczoną szczególną czcią jest także papież Jan Paweł II: *"Tu ten, tego Ojca Świętego to sobie dokupiłam sama, no bo wiadomo, jest to człowiek, no chyba największy człowiek."* [wywiad1]

### **3. FUNKCJA MAGICZNA.**

Cechą charakterystyczną ludowej religijności XIX wieku był sensualizm. Występował on bardzo wyraźnie w czci oddawanej wizerunkom poszczególnych świętych. Były one "(...) symbolami w znaczeniu najbardziej dosłownym, tj. przedmiotami mającymi udział w naturze wyobrażonej postaci i postać tę streszczającymi." [Czarnowski1948:99] Dzięki takiemu podejściu do obrazów zanikł w Polsce kult relikwi. Jeden z informatorów Jana Stanisława Bystronia uzasadniał ten fakt. "Po cóż modlić się do kawałka świętego, kiedy można do całej osoby?" [Kunczyńska-Iracka1988:174] W porównaniu do innych krajów katolickich i prawosławnych relikwie świętych grały stosunkowo małą rolę w świadomości szerokich rzesz polskiego ludu wiejskiego. Ich kult był bardziej popularny wśród mieszczan. Większe pielgrzymki ściągały jedynie do grobów świętego Wojciecha w Gnieźnie, świętego Kazimierza w Wilnie i świętego Stanisława na Wawelu, jako do patronów krajowych. Grób żadnego z tych świętych nie był celem takich tłumów jakie przybywały na przykład do grobu świętej Teresy w Lisieux. [Czarnowski1948:95]

Pewne elementy sensualizmu są obecne w świadomości mieszkańców wsi i małych miasteczek także w czasach obecnych. Przedstawiona na obrazie postać nie jest więc dla nich tylko malowidłem. Daje ona świadectwo i wyobrażenie o świętej osobie: *"Ludzie są przyzwyczajeni do tego, że to już jest tradycja, to już jest od dawna, że do czegoś się modlimy, do jakiegoś obrazu, do jakiejś figurki, do krzyża, to zawsze patrzymy na coś. Człowiek lepiej modli się do czegoś, jak coś widzi, niż żeby nie widział. [...] Ludzie wolą, jak coś widzą. No widzisz obraz i modlisz się do niego. Figurki powstają po to, z tego powodu powstają, żeby człowiek miał się do czego modlić."* [wywiad8] *"Ja bym mogła, mnie to nie przeszkadza, ale nie wiem jak to ludzie odbierają. Wydaje mi się, że byłoby im bardzo ciężko, ponieważ jeżeli już ktoś widzi coś przed oczyma, ma jakąś postać, przypuśćmy na przykład wizerunek Matki Bożej, którą się czci, to modląc się do niej jest bardziej związany z nią. Tak jakby rozmawiał z pewną osobą."* [wywiad9] *"(...) w każdej figurze można sobie wyobrazić osobę. Tak trudno by nam było. Bliższy kontakt wtedy jest. To też jest nasza wyobraźnia, bo przecież nie wiemy jak wygląda Bóg Ojciec. Jezusa Miłosiernego to siostra Faustyna widziała i można powiedzieć, że taki jest jakiego widziała."* [wywiad20] *"Nie, jest to coś w co można wierzyć, że jest ta Matka Boska, że jest Jezus, jest obraz, wiadomo, że oni są."* [wywiad18] Niektórzy porównywali obraz z wyobrażeniem świętej lub świętego do zdjęcia bliskiej osoby: *"Tak jak na przykład zdjęcie przypomina bliską nam osobę, tak samo obraz przypomina mi Pana Jezusa modlącego się. Uważam, że jest to potrzebne dla człowieka."* [wywiad25] *"Jak można, przecież my musimy czcić. Mamy swoje fotografie, a nie mamy świętych czcić. Jak to można by bez obrazów."* [wywiad28]

Wydaje mi się iż nastąpiło jednak przesunięcie od formy sensualizmu, w jakiej funkcjonował on we wcześniejszym okresie, w stronę kultu świętych wizerunków: *"Jak ja byłam młodsza to mi mówili, że święta Agata to tam jest patronką jak się paliło, obraz brali, oblatywali. A teraz uważam, że tam taki symbol wiary, wiesz się, pomodlić się."* [wywiad10]

Ponieważ w ludowej religijności istniało przekonanie iż wizerunek nie był jedynie podobizną świętego, a wyobrażoną na nim osobę uważano za autentyczną i prawdziwą, dlatego też święte obrazy mogły wyrażać wolę odnośnie miejsca swojego kultu. Tak było z obrazkiem przedstawiającym Marię z Dzieciątkiem w towarzystwie świętego Michała, świętej Barbary i świętej Katarzyny. Był on wykonany farbami wodnymi na papierze. Wizerunek ten przebył drogę z Lenartowic pod Pleszewem, do Turska. "Obraz bowiem w obecności licznie zgromadzonego ludu uniósł się w powietrze, popłynął ku kościołowi, zatrzymał się tam na chwilę, jakoby mu błogosławiąc, potem wzbił się wyżej i począł się oddalać. Płynął tak w powietrzu ponad polami, łąkami, lasami, aż przybywszy do Turska, spuścił się ku ziemi i spoczął na piasku, gdzie teraz znajduje się posąg M. B. Turskiej." [Seweryn1937:54] Podobna historia dotyczy cudownego wizerunku Matki Boskiej Miedniewickiej. Ten drzeworyt wykonany w XVII wieku, przedstawia cudowny obraz Świętej Rodziny ze Studziannej. Pewien chłop kupił go na odpuszcie i umieścił początkowo w stodole, dla ochrony zbiorów. Podczas deszczu uległ on zamoczeniu. "Kiedy (...) obrazek rozłożono na słońcu dla wysuszenia, sam poszybował na miejsce, którego życzyła sobie Matka Boska na wybudowania kościoła." [Kunczyńska-Iracka1988:239] Czasami obrazy musiały pokonać wiele przeszkód zanim przybyły na wybrane miejsce. Jeden z nich trzykrotnie płynął po falach z Helu do Swarzewa. Czasami obrazy przeniesione do nowej kaplicy lub kościoła, powracały na swoje stare miejsce. Przykładem może tu być wizerunek ze Świętej Lipki w Prusach. [Seweryn1937:54] Jedna z moich rozmówczyń przytoczyła opowieść, w której święty wizerunek miał wskazać miejsce swego kultu: *"I tam w tej Studziannie ten obraz, a ten obraz Matki Boskiej Studziańskiej to wzięła królowa, (...) wzięła go w posagu i trzymała w tym pokoju jadalnym, którym jedli. I wtedy jej się zepsuła kuchnia i wezwali do tej kuchni zduna. I on te kuchnię robił, i w tym czasie ta Matka Boska wraz z całą rodziną się ukazała mu, żeby on właśnie tu wybudował klasztor."* [wywiad12]

Obrazy, jako uosobienia świętych, wyrażały w różny sposób swoje życzenia i uczucia. Żyły one mianowicie własnym życiem. Były wrażliwe, a swoje wzruszenia przejawiały tak samo jak istoty żywe. Święte wizerunki płakały, gdy nastąpić miała klęska. [Czarnowski1948:100] Mogły także boleć i płakać nad ludzkimi uczynkami. Łzy pojawiły się na obrazie Pocieszenia Najświętszej Panny Marii w Borku koło Leszna oraz Kalwarii Zebrzydowskiej. Mogły pokrywać się perlistym potem w ten sam sposób co znajdująca się w Żywcu kopia obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, która objawiała w ten sposób swoją wolę przeniesienia jej do żywieckiego kościoła. Obrazy pociły się także krwawym potem lub spływały krwią, tak jak obrazy w Bochni i w Żurominie. [Seweryn1937:54] Święte wizerunki mają także dzisiaj wyrażać swoje pragnienia: *"Tu był taki okres, w tym roku jak Matka Boska Płacząca w Lublinie, w katedrze się odnowiła i płakała i pozostała pod nazwa Matka Boska Płacząca. To w tym czasie odnawiały się obrazy, tu na trasie z [REDAKTOR] do Parczewa."* [wywiad7]

Ponieważ dany obraz traktowano jako żywą osobę, zwracano się do niego z różnorodnymi prośbami. Towarzyszyły temu czasami obietnice, ale także akcenty wymuszania. Takie postępowanie świadczy o regułach obowiązujących między istotami nadprzyrodzonymi i ludźmi. Wynikały one z ideologii daru. Przenikała ona wszystkie dziedziny życia społeczności wiejskiej. "W myśl zasady "do ut des" wplecionej w kościelny i pozakościelny system praktyk kultowych, odpowiednie działania podejmowane przez ludzi winny być odwzajemnione w sposób odpowiadający intencjom, jakie towarzyszyły ich wykonywaniu. I odwrotnie, łaskawość istot niebiańskich przejawiająca się w obfitych zbiorach, pomyślnej hodowli, powrocie do zdrowia itp. obligowała ludzi do wypełniania określonych aktów dziękczynnych." [Tomicki1981:45] Przejawem tej zasady oraz skrajnego sensualizmu były przypadki karania świętych za niewysłuchanie próśb, pomimo modlitw i składanych ofiar. Roman Reinfuss miał być świadkiem takiego zachowania w 1928 roku, kiedy ulewy niszczyły skoszone i niezwiezione jeszcze siano. Stary gazda z Bielanki w powiecie nowotarskim, wystawił

wtedy na deszcz obraz świętego Józefa. "Niektą mu się za kołnierz dobrze naleje, to i na siano będzie poziroł inacy." [Reinfuss1962:30] Najczęściej w Polsce karano podobizny świętego Jana. Etnograf Seweryn Udziela zapytał kiedyś góralkę w Żywieckiem podczas trwającej wówczas słoty, czy święty Jan Nepomucen potrafi wstrzymać deszcz, gdy się ludzie do niego modlą. Kobieta nie miała wątpliwości, co należy robić z takim leniwym patronem. "Jeszcze się modlić do takiego próżnioka? E, dy temu świętemu worce wsuć, że tak furt leje." [Seweryn1953:149] Tego typu formy kar, stosowanych odnośnie świętych, spotykane były także w innych krajach Europy. Bardzo często bito i łajano ich podobizny jeśli niezbyt pilnie spełniali prośby. W Niemczech w ten sposób traktowano wyobrażenia świętego Urbana, we Francji świętego Eutropiusza, we Włoszech świętego Januarego, na Sycylii natomiast świętego Franciszka z Paulo. [Seweryn1937:52;Seweryn1953:149] Z drugiej strony święci byli odpowiednio wynagradzani za opiekę i łaski uczynione ludziom. Ofiarowywano im więc różnorodne przedmioty w określonej intencji. Do częstych błagalnych lub dziękczynnych ofiar należały wota w postaci wyobrażonych części ciała, które dzięki oddziaływaniu cudownej mocy obrazu zostały uleczone. Obwieszano nimi święte wizerunki w kościołach. Przedmiotem darów bywały także podniszczone obrazki świętych, kartki z modlitewnika, medaliki. Były one składane w kapliczkach przydrożnych przed obrazem lub figurą na intencję próśb w drobnych sprawach lub jako podzięką za małe łaski. [Seweryn1937:51] Wydaje mi się iż w obecnej chwili nikt już z mieszkańców polskiej wsi nie karze świętych za niewysłuchanie kierowanych do nich próśb. Natomiast nadal można spotkać się z ofiarowywaniem im różnorodnych przedmiotów. Roman Reinfuss jeszcze w 1950 roku, w czasie swoich badań terenowych prowadzonych w powiecie kolbuszowskim znalazł w ręku przydrożnej figury świętego Jana Nepomucena "(...) zwinięty banknot 5-złotowy, którym jakiś gorliwy petent usiłował poprzeć swoją prośbę." [Reinfuss1962:30]



Traktowanie obrazu jako żywej postaci spowodowało praktyki odziewania, ogrzewania i karmienia go. Przynajmniej od XVII wieku kupowano obrazom "sukienki". Były to szaty z drogiego kruszcu, którymi przysłaniano szaty malowane. [Czarnowski1948:100] Kosztowne "sukienki" nakładano jedynie obrazom otoczonym kultem i słynącym z wielu cudów. Takie szaty posiadał na przykład obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Wierni natomiast musieli zadowalać się jedynie obrazami imitującymi kosztowne szaty. Dużą popularnością cieszyły się obrazy zdobione plastycznie, sprawiające wrażenie płaskorzeźbionych. Potocznie nazywano je "wysadzonymi". Miały one w oczach chłopów niewątpliwie walory "wspaniałości" i bogactwa. [Kunczyńska-Ircka1978:87-88] Na obrazach bardzo często umieszczano także elementy zdobnicze zastępujące malowane fragmenty obrazu. Szata Matki Boskiej była prawdziwa jedynie wtedy, gdy zrobiono ją z autentycznego materiału naszytego na obraz. Prawdziwe były też tylko barwne szkiełka wprawione w koronę lub sznury koralów zawieszane u szyi postaci. Rzeczywiste także były "bronowickie" madonny z kupnymi koronkami u rękawów i suknią oraz pawimi piórami w złotym tle. [Seweryn1937:69] Dzięki wierze w istnienie świętego w danym wizerunku, obrazy także ogrzewano. Palono przed nimi świeczki i lampki. Święte wizerunki również karmiono. Na obszarze Rusi zanoszono do cerkwi gorący chleb. Rozłamywano go przed obrazem, aby uchodząca zeń para nakarmiła tkwiącą w obrazie świętą istotę. [Seweryn1937:51-52] Metalowe sukienki są nakładane na obrazy także współcześnie. Takie obrazy cieszą się dużym powodzeniem u wiernych. Najczęściej spotykanym przeze mnie, zdobionym w ten sposób przedstawieniem był wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej. Przed obrazami pali się świeczki. Obecnie często zastępowane są one przez plastikowe lampki. "Lichtarze ze świecami zastępowane są przez "światło" (stałe paląca się żarówka imitująca płomień), (...)" [Fischer1981:187] (ilustracja16)

Ponieważ wyobrażoną na obrazie postać świętego uważano za autentyczną i prawdziwą istniał zakaz sprzedaży obrazów. Kto odważyłby się na taką transakcję tego

mogło spotkać nieszczęście, gdyż "(...) sprzedał Pana Jezusa jak Judasz." [Seweryn1937:65] Sprzedaż świętych wizerunków nawet dzisiaj budzi sprzeciw wśród mieszkańców wsi i małych miasteczek: A czy można obraz sprzedać? *"Nie. Ja to uznaję, że sprzedać nie."* [wywiad3] *"A synowi się podobała moja Matka Boska to synowi malarz umalował taką olejno, w złocistym kolorze znowu. To kiedyś jakiś tam ksiądz był u nich w domu to mówi żeby mu sprzedał. Syn mówi, cokolwiek można sprzedać, ale niestety obrazu to nie. I mówi, mogę dać adres tylko, gdzie może sobie ksiądz umalować, zamówić."* [wywiad7]

W kulturze ludowej nie było wyraźnego rozgraniczenia magii od religii. Każde działanie religijne zawierało moment skuteczności magicznej. "Ludowy obraz świata, którego cechą była integralna przyczynowość i solidarność w ramach boskiego porządku, preferował niejako działania magiczne już przez sam fakt, że ludzie będący elementem tego świata zobowiązani byli dostosować się do reguł w nim obowiązujących. Dlatego magiczny charakter miały nie tylko czynności skierowane przeciwko diabelskiemu antyświatowi, których celem było zabezpieczenie i ochrona wszelkich dziedzin życia, lecz także rytuały religijne." [Tomicki1981:47] W magii ludowej istniał podział ze względu na cel podejmowania określonych działań. Mógł on być w odczuciu danej społeczności negatywny albo pozytywny. Magią negatywną były wszelkie praktyki określane mianem czarów i uroków. Zadaniem magii pozytywnej, "białej" było pomnożenie dobytku, urodzaju, zapewnienie zdrowia, pomyślności w pracy, miłości oraz działania ochraniające przed zjawiskami i siłami zła lub zmierzające do wyeliminowania negatywnie ocenianych stanów i sytuacji takich jak choroba lub niepłodność. Współistnienie magii i religii widoczne było między innymi w medycynie ludowej. Wykorzystywano w niej święte wizerunki. Obrazki wkładano pod poduszki chorych. Właściwości lecznicze posiadały też fragmenty obrazów. W tym celu zeszkrobywano ramy, odłupywano trzaski z blejtramów lub desek czy obrywano strzępki

plótna. Choremu podawało się wiórka z obrazu zmieszane z papką. [Seweryn1937:57] Należy zauważyć iż w dobie nowoczesnej medycyny, takie praktyki magiczne wykorzystywane w medycynie ludowej mogą być traktowane jedynie jako przesąd czy wręcz "zabobon". Święte wizerunki wykorzystywano także w magii miłosnej. Odrywano więc strzępki z obrazów ołtarzowych lub wyciągano z nich nitki "(...) aby dziewice, noszące je przy sobie były tak przez chłopców otaczane, jak oblegane ołtarze przy mszy świętej." [Seweryn1937:57;Reinfuss1962:28]

Magia pozytywna pozostawała w ścisłym związku z kultem religijnym. Była ona uzupełnieniem opieki, jaką sprawowały nad człowiekiem istoty nadnaturalne dzięki wypełnianiu rytuałów kościelnych. Moc tych rytuałów nie była absolutna i nie mogła uchronić ludzi przed wszystkimi nieszczęściami i skutkami działania sił nieczystych. Odwołanie się do nich gwarantowało natomiast skuteczność w przezwyciężeniu tych zjawisk. [Tomicki1981:49-50]

Religijność ludowa była kształtowana przez różnorodne czynniki. Na jej obraz niewątpliwie wpłynął rolniczy tryb gospodarki, panujący na polskiej wsi. Plastyka figuralna oraz pełnione przez nią funkcje powiązane były ściśle z codziennym życiem polskiej wsi. Nie ma w nim "(...) miejsca i czasu na kontemplacyjne przeżywanie dzieła sztuki." [Reinfuss1962:21] Kult świętych miał charakter głównie utylitarny. Jego celem były praktyczne korzyści i względy materialne. Dlatego ważne miejsce w ludowym systemie religijnym zajmowali święci wyspecjalizowani w opiece nad sferami rzeczywistości istotnymi z punktu widzenia potrzeb wsi. Ponieważ nie posługiwano się datami, lecz nazwami święt kościelnych święci skojarzeni zostali ze zjawiskami astronomicznymi, z początkiem okresów religijnych lub ze zjawiskami społecznymi. [Tomicki1981:44-45] Większość jednak świętych występowała jako patroni dat kalendarza rolniczego. Kult niektórych świętych ograniczał się jedynie do określonych dni. Świeci pojawiali się z tymi datami w życiu religijnym, aby następnie zniknąć do

następnego roku. Tak było nawet ze świętym Janem Chrzcicielem i ze świętym Marcinem. Żaden z tych patronów czczonych w Polsce nie był przedmiotem zbiorowego i zorganizowanego kultu jak patroni prowincjonalni w Europie Zachodniej. [Czarnowski1948:96] Święci patronowali także czasami porom roku, a nawet tak jak na Kaszubach poświęcano im poszczególne lata. [Tomicki1981:45] Również daty kultów pielgrzymkowych przypadały w czasie określonym przez kalendarz rolniczy. Do miejsc świętych udawano się na przednówku albo po zbiorach. Z kultem cudownego obrazu mieszały się prośby o urodzaj lub wdzięczność za dobre plony. [Czarnowski1948:101]

Święci posiadali ustaloną tradycją funkcje. Tworzono je na podstawie szczegółów hagiograficznych. Funkcje te mogły jednak różnić się między sobą w poszczególnych regionach kraju. Na przykład świętego Mikołaja uważano zazwyczaj za patrona bydła. Przypisywano mu także władzę nad wilkami. Na Pomorzu natomiast był On patronem rybaków. Często zdarzało się utożsamianie różnych świętych noszących te same imiona. Przykład stanowią tu święty Jan Nepomucen i święty Jan Chrzciciel. Święty Jan Nepomucen był patronem wód. Jego figury stawiano najczęściej blisko wszelkich zbiorników wodnych. Czasami zastępował Go tam święty Jan Chrzciciel, łączony w wierzeniach z wodą, którą miał chrzcić w dniu swego święta. [Tomicki1981:45] W razie potrzeby świętym powierzano także różne zadania. Robiono to w dowolny sposób. Te nowe funkcje były obce powszechnie obowiązującej tradycji. "Tak np. obraz św. Jacka, (...) w pow. wadowickim, przybity został do węgara drzwi wejściowych, aby bronił domu przed inwazją złego. Figurka zaś przedstawiająca św. Jana Kantego (...) przybita została w [REDACTED] [REDACTED] w pow. miechowskim na słupie z dzwonkiem loretańskim, aby wspólnie z cudownym dzwonkiem rozpędzać planetników i burze - choć wiadomo, że św. Jacek nie jest patronem mającym bronić ludzi przed złodziejami, a św. Jan Kanta przed piorunami. [Seweryn1953:149] Przypisywanie świętym dowolnych funkcji jest spotykane w dalszym ciągu. Święty Krzysztof w ikonografii występuje przede wszystkim jako patron kierowców oraz jako obrońca osiedli, grodów i sadyb ludzkich. [Janicka-

Krzywda1993:53] Informatorzy pochodzący z [REDACTED] wymieniali natomiast tego świętego jako patrona od burz i kataklizmów związanych z wodą: *"Jak burza, to nieraz biorą, burza idzie to obraz świętego Krzysztofa w okno stawiają, żeby ta burza przeszła, żeby pioruny nie, to świętego Krzysztofa. Nieraz moja mamusia, to świętego Józefa, też jest święty Krzysztof to tak od powodzi, od wody, nieszczęścia."* [wywiad2] *"Święty Krzysztof to jest od burz."* [wywiad6] *"Przy burzy stawiali zawsze świętego Krzysztofa."* [wywiad7] Sytuacje tego typu zdarzały się także mieszkańcom [REDACTED] i okolic. Jedna z moich informaterek wspomniała o wizerunku świętej Teresy. Święta ta jest patronką misjonarzy i misji oraz między innymi zakonu karmelitanek. [Janicka-Krzywda1993:81] Wizerunek tej patronki miał chronić przed burzą: Czy w czasie burzy wystawia się jakieś obrazy? *"Świętej Teresy. Jakiś święty obraz musi być."* [wywiad23] Na tym terenie spotkałam się także z innymi przykładami takiej zamiany funkcji świętych. Na obrazkach umieszczanych w samochodach często można zobaczyć wizerunki świętego Antoniego zamiast świętego Krzysztofa. *"(...) samochodzie jest święty Antoni." Dlaczego święty Antoni? "Bo to jest opiekun kierowców."* [wywiad19] Na terenie [REDACTED] spotkałam się także z innym przypadkiem. Moja rozmówczyni posiadała obraz świętej Barbary. Powieszony on został przy zdjęciach tragicznie zmarłych dwóch osób. Święta Barbara jest patronką od dobrej śmierci. [Janicka-Krzywda1993:31] Informatorka twierdziła jednak iż jest to obraz świętej Agaty: *"To nie święta Barbara, to święta Agata. To ona mnie uchroniła, bo tamto mieszkanie się paliło. Pół mieszkania od ognia uratowaliśmy. Ja ją tu przyniosłam, żeby znowu nie było."* [wywiad11]

W trosce o swoje plony i dobytek zwracano się zazwyczaj do świętych. Postacie patronów występowały jako wyspecjalizowani opiekunowie, chroniący włościanina od różnych klęsk i losowych wypadków. Ich zadaniem była dbałość nie tylko o ludzi, ale także o określone miejsca i okolice. [Reinfuss1962:22] Święte wizerunki wieszano więc przede wszystkim w domu. Umieszczano je także w budynkach należących do

gospodarstwa. Moi rozmówcy twierdzili iż zwyczaj wieszania obrazów dla zabezpieczenia swojego dobytku przed nieszczęściem był na wsi znany i rozpowszechniony: Czy obrazy były wieszane w obejściu domu? *"Wieszano się. A przeważnie wieszali na zewnątrz, gdzieś pod jakimś okapem na zewnątrz. To nie było zgorszenie, albo lekceważenie tego obrazu, tylko to jako ochrona w każdej sytuacji."* [wywiad7] Czy w obejściu wieszane są obrazy? *"U nas to nie, ale tak przypominam sobie, że w moim tam domu to tak, jakiś taki mały obrazek, bo duże to nie. Taki malutki."* Dlaczego, żeby pilnował? *"Tak, żeby się wiodło. jakieś takie szczęście przynosiło. Wiodło żeby się."* [wywiad2]

Gospodarz przede wszystkim starał się zabezpieczyć przed wszelkimi klęskami elementarnymi. Jego zagrodę jak i plony chronił od ognia święty Florian, święta Barbara i Agata od piorunów, a święty Jan Nepomucen od powodzi. [Reinfuss1962:22] Zapobiegawczo więc, na przyczółku dachu chałupy umieszczano obraz świętego Floriana lub świętej Agaty. [Seweryn1956:180] Święte wizerunki pomagały także w czasie trwającego już nieszczęścia, na przykład podczas pożaru lub burzy. Miały one chronić domostwo przed szerzącym się ogniem i piorunami. W czasie tych nieszczęść wywieszano je na zewnętrznych ścianach domów. "Obrazy świętych oraz gromnicę wynosi się z domu w czasie szerzącego się pożaru, a stawia się w oknach podczas burzy, aby tą nadnaturalną siłą broniły domu od nieszczęścia. Odgrywają one wtedy rolę przedmiotów odwracających zło, podobnie jak zawieszane nad obrazami wianki, święcone na Boże Ciało lub bylica czyli Matka Zielna, którą ma się obraży w wigilię św. Jana." [Seweryn1937:56] Także i dzisiaj rolnicy chronią swój dobytek przed klęskami elementarnymi odwołując się do pomocy świętych. Żaden z moich informatorów nie wymienił świętego Jana Nepomucena. Powodem tego może być fakt iż tereny, które były przedmiotem moich badań, nie należą do zagrożonych powodzią. Dlatego też ten święty nie jest potrzebny gospodarzom do ochrony ich gospodarstw. Natomiast do najczęściej wymienianych patronów zaliczali się ci, którzy mieli zabezpieczać dobytek

przed burzą i pożarem. Na terenie [REDAKTOR] ochronę przed ulewnym deszczem i błyskawicami dawał święty Krzysztof. Oprócz niego wspomniano także i innych świętych, przede wszystkim świętą Agatę. Wymieniana ona była także przez informatorów z okolic [REDAKTOR] *"Jak burza, to nieraz biorą, burza idzie to obraz świętego Krzysztofa w okno stawiają, żeby ta burza przeszła, żeby pioruny nie, to świętego Krzysztofa. Nieraz moja mamusia, to świętego Józefa, też jest świętego Krzysztof to tak od powodzi, od wody, nieszczęścia."* [wywiad2] *"Ale święta Agata, święty Krzysztof to jest od burz."* [wywiad6] *"Świętą Agatę albo świętego Krzysztofa stawiali w oknie. Patronka tych burz, święta Agata broniła od piorunów."* [wywiad7] *"Święta Agata. To jak jest burza, pioruny."* [wywiad13]

Święta Agata jako chroniąca przed piorunami była także orędowniczką podczas pożarów i wypadków z ogniem. Wymieniali ją zarówno informatorzy mieszkający na terenie gminy [REDAKTOR] jak i w okolicach [REDAKTOR]. Jej wizerunek wynoszony jest do pożaru. Informatorzy twierdzili iż dzięki niemu ogień nie obejmuje dalszych terenów, a zatrzymany na określonym obszarze gaśnie: *"Święta Agata to była patronka od pożarów. Jak tutaj istniał taki wielki pożar na ulicy Radzyńskiej, rozszerzał się ten pożar, to wtedy wyniosły dwie kobiety obraz świętej Agaty i obniosły w około świętą Agatę w obrazie i nie rozszerzył się on dalej, umiejscowił się, wiatr troszkę przestał i już co było zapalone to już się spaliło. Uważano wtedy za cud, że to się dalej nie rozszerzyło."* [wywiad7] *"1.Święta Agata, co to ogień jak się pali, to ta święta Agata, wychodzi się na dwór i chroni przed ogniem. W którą stronę, żeby się udawał ten ogień. 2.A święta Agata to jest tylko podczas ognia i to jak kto potrafi oblecieć z tym obrazem. Bo to nie każdy potrafi. Bo to zaraz ogień idzie za tym obrazem. Wykręca się w drugą stronę i trzeba wiedzieć gdzie wyprowadzić ten ogień. Żeby to nie wyprowadzić na wieś, żeby dalej szło, tylko żeby odwrócić ten ogień od tych chat."* [wywiad12] *"Od pożarów, to święta Agata jest. I nawet jak jest ogień, jak się pali ogień, pożar. I jeśli się obleci tym obrazem w koło ten pożar, to on dalej nie idzie, on jest już tak jakby umiejscowiony."*

[wywiad13] *"Święta Agata, jak był pożar to tak chodzili na około ognia, że tylko ten ogień, czy pożar, czy coś. Brali obraz świętej Agaty i obchodzili dookoła i ten pożar gasł."* [wywiad 14] *"Kiedyś nam się dużo spaliło i pewnie dlatego mamusia go kupiła, żeby pożar dalej się nie rozchodził. Słyszałam, że jak duży ogień był, rozprzestrzeniał się to wtedy właśnie starsi ludzie z obrazem świętej Agaty wychodzili i obchodzili dom dookoła, żeby zatrzymać pożar."* [wywiad22] *"Albo jak jest ogień, to chodzą w około budynków z obrazem, żeby dalej się nie rozprzestrzeniało. Jak jest ogień u sąsiada to się chodzi ze świętą Agatą, ale poświęconą. W obejście już dalej ogień nie pójdzie."* [wywiad23]

Przed różnymi klęskami zabezpieczano swoje zbiory. Święty Marcin swoim płaszczem osłaniał oziminy przed mrozem i pomagał ludziom wydobywać się z biedy. Święta Otylia chroniła zbiory od szczurów i szarańczy. [Reinfuss1962:22] Dlatego też Jej obrazki wieszano w komorze lub spichlerzu. [Seweryn1956:180] Zwyczaj umieszczania świętych wizerunków w obejściu, dla zabezpieczenia swoich plonów, jest spotykany także i dzisiaj. Nie jest on jednak powszechny: Czy obrazy są wieszane także w obejściu? *"Dawniej tak. U nas teraz to nie. Ale u moich rodziców, jeszcze w domu jak byłam, zawsze w oborze to wisiał mały obrazek i w spichrze, tam gdzie zboże było to też wisiał mały obrazek. Także i u nas to do tej pory był w spichrze taki z Częstochowy jakiś. Częstochowa, taki wizerunek był, w spichrze, ale żeśmy zdjęli, bo zaczęła woda tam cieknąć. [...] Trzeba by może jakiś tam powiesić. Teraz to już zanika."* [wywiad4]

Święci mieli za zadanie pomagać przy pracach związanych ze zwierzętami. Święty Jan Nepomucen opiekował się końmi, święty Piotr napędzał ryby do sieci, święty Ambroży patronował pracy pszczelarzy. [Reinfuss1962:22-23] Obecnie zdarza się iż różnym patronom powierza się pod opiekę zwierzęta: *"W oborze to powinien być święty Izidor, bo to jest od zwierząt. Do niego się modlić. Ale u nas nie jest zawieszony."* [wywiad3] *"A Święta Rodzina to wiesz się, dlatego, że święty Józef był gospodarzem całym. Dlatego przede wszystkim to powinna być wieszana Święta Rodzina w oborze,*



*żeby to święty Józef trzymał opiekę nad dobytkiem, tam powinien być święty Józef z Rodziną, trzymać opiekę nad tym bydłem, dlatego, że było było przy narodzeniu Jezusa. To na ten cel." [wywiad12]*

Starano się także zapobiec innym nieszczęściom. Od zguby chronił więc święty Antoni Padewski. [Reinfuss1962:22] Moi informatorzy wymieniali tego świętego: "*I święty Antoni, to się zaszywa chłopom, mężom. To się kupuje takie malutkie, taki święty Antoni i się zaszyje tam gdzieś. Czy w kieszeń, czy pod podszewkę. 1.Święty Antoni to od zguby. 2.On jak się zgubi coś." [wywiad12]* "A wie pani do kogo trzeba się modlić, jak się coś zgubi, do świętego Antoniego. Niektórzy ludzie takie malutkie ze sobą noszą, takiego malutkiego świętego Antoniego." [wywiad13] Czasami święty Antoni był uważany za patrona chroniącego przed złodziejami. Dlatego też obrazki z jego wyobrażeniem przybijano zazwyczaj w sieni na drzwiach od wewnątrz. [Seweryn1956:180]

Niezmiernie ważnym momentem w życiu człowieka było założenie rodziny. Od samego początku, domostwo państwa młodych starano się zabezpieczyć przed oddziaływaniem zła. Na Podhalu młodożeńcy, wprowadzający się do swego domu, wnosili najpierw chleb, sól, cukier oraz obraz Matki Boskiej i Anioła Stróża. [Seweryn1937:64] Poświęcenie nowowypbudowanego domu odbywa się także i dzisiaj: "*Poświęcenie nowego domu, to bez obrazu to nie ma mowy. Bo po kolędzie ksiądz przyszedł, to był pierwszy rok jak mieszkaliśmy w nowym domu i w każdym był święty obrazek czy żeby było szczęśliwie, żeby poświęcić, był w każdym pomieszczeniu, pokój, kuchnia, łazienka, korytarz, wszystko było święcone, żeby opieka nad ogniskiem rodzinnym, żeby się nic złego nie stało." [wywiad8]*

Życiem rodzinnym opiekowali się liczni święci. Jednym z nich był święty Józef. [Reinfuss1962:22] Występował On w ikonografii między innymi w przedstawieniach Świętej Rodziny. Moi informatorzy wymieniali więc ten obraz jako odzwierciedlenie i wzór rodziny katolickiej: "*Świątą Rodzinę to każdy powinien mieć w rodzinie, bo to jest*

*Pan Jezus, Matka Boska i nasz święty Józef. No to jest rodzina i właśnie w rodzinie powinien być taki obraz.*" [wywiad13] *"Święta Rodzina, żeby było dobrze w rodzinie."* [wywiad23] *Dlaczego ma pani obraz Świętej Rodziny? "Bo to jest rodzina katolicka."* [wywiad26] *To wyobrażenie towarzyszy rodzinie od samego początku. Obraz ze Świętą Rodziną bardzo często dawany jest młodej parze jako prezent ślubny, "wianowy": "To to jest jeszcze tatusia wiano. Jak się żenił z mamusią. I tak lubię to tatusia wiano, Święta Rodzina i tak wisi."* [wywiad6] *"Tak to w zasadzie powinien chłopiec przynosić, tak jak po naszym wiano, jak się bierze z domu. To matka chłopca powinna dawać obraz właśnie Świętej Rodziny."* [wywiad12] *"Bo nawet syn nie dawno się ożenił, to dostał obraz i jego żona dostała. Rodzinę Świętą chyba dostała."* [wywiad5] *U jednej z moich informaterek wszystkie ważniejsze święta odbywają się właśnie w obecności obrazu z tym przedstawieniem: "Jak są święta, Boże Narodzenie, Wigilia, Święta Wielkanocne, jak jest Wielka Niedziela. U nas jest taka tradycja, że co roku jeździmy na Boże Narodzenie i na Wielkanoc do babci, że śniadanie jest u babci i wigilia, kolacja wigilijna u babci. U niej jest jeden obraz. Przedstawia on Rodzinę Świętą. Zawsze się do niego modlimy."* [wywiad8]

Także i inni święci sprawowali pieczę nad życiem rodzinnym. Święty Mikołaj był uważany za patrona panien na wydaniu, święta Anna pomagała przy kojarzeniu małżeństw, święty Florian i święty Jacek chronili kobiety przed bezpłodnością. [Reinfuss1962:22] Wyżej wymienione funkcje, pełnione przez tych świętych nie były jednak wymieniane przez moich informatorów.

Życie można potraktować jako swoistą "drogę". "Człowiek, podobnie jak wszelkie stworzenie, znajduje się w ciągłym ruchu, a każdy ruch w czasie i przestrzeni odbywa się po jakiejś drodze. Każde działanie człowieka należy do jego drogi życiowej, przy czym istnieją także manowce, bezdroża i wertepy. [...] Pokonywanie "drogi" jest "ryzykownym przedsięwzięciem (...)" [Lurker1994:296] Ludzie, bojąc się wszelkich

nieszczęść i przypadków losowych jakie mogą ich spotkać w życiu, oddawali się w opiekę świętym. Chętnie wieszane były w domach wizerunki świętych patronów. Obrazy tego typu są w dalszym ciągu rozpowszechnione w środowisku wiejskim. Święci patroni mają za zadanie chronić tych, którzy noszą ich imię: "A tu jest właśnie święta Teresa i to mama męża to jest Teresa i to jest taka patronka. Nawet mój syn [REDACTED] to mi tak powiedział kiedyś, że to jest takie jak gdyby przedłużenie. No bo patronka, syn wychodzi od tej mamy z domu, ale żeby jeszcze święta Teresa jak gdyby tą pieczę trzymała nad tym synem." [wywiad1] "U mojej mamusi jest święta Anna z Panem Jezusem, patron, bardzo ładny obraz. A moja mamusia była Anna. No to jest obraz świętej Anny." [wywiad3] "To mamusia kupiła, bo mamusia się nazywała Anna, to jej patronka i jeszcze mamusia żyła to miała ten obraz." [wywiad6] "Dlatego niektórzy biorą te obrazki. Jak na przykład święta Anna, patronka swojego imienia, też ludzie biorą. Tak jako patronkę swoją." [wywiad13] "W tej chwili to tu są trzy córki świętej Zofii, a że ja mam na imię Zosia, więc sąsiadka znalazła u siebie taki obrazeczek i mi przyniosła i tu mi włożyła. Mówi, to pani patronki córeczki, męczennice, to włożyła mi ten świętej Zofii ten obrazek, za szkło." [wywiad7] "(...) teść miał na imię Stanisław i miał, matka mu dała to wiano, jak to się nazywa. To tą Matkę Boską Bolesną i świętego Stanisława." [wywiad4] Do świętych patronów są także często kierowane modlitwy: "A ja świętego Jana nie mam. Tylko modlę się do świętego Jana Chrzciciela, bo tak i imieniny i urodziny. Urodziłam się i dała mi mamusia tak, że sobie przyniosłam imię." [wywiad6] Patron towarzyszy człowiekowi przez całe życie, także w chwili śmierci: "(...) temu umarłemu patrona swojego, jeżeli jest, a jak nie to Matkę Boską." Dlaczego patrona? "No żeby się opiekował. Do patrona należy się modlić, przez całe życie, żeby się opiekował, no i później w ostatniej chwili." [wywiad3] Ludzie zawsze obawiali się "złej śmierci". Odwoływano się więc do świętego Józefa oraz świętej Barbary, którzy przed nią chronili. [Reinfuss1962:22] Moi starsi informatorzy także mówili o obrazkach mających zabezpieczać ich przed taką śmiercią. Wymieniali oni przedstawienia swoich patronów:

"Do świętego Władysława, to jest król węgierski, do którego się zwracam. To jest mój patron. Ja mam ten obrazek i modłę się od mojej nagłej śmierci." [wywiad28] Warto nadmienić iż wspomniano także obrazki z ostatniego namaszczenia: "Mam bardzo dużo, na przykład takie namaszczenie, bo to dla takich starszych ludzi, to trzeba, bo przecież namaszczenie to dziś żyje, a nie wiadomo czy jutro też będzie żył." [wywiad14] "Dostałam obrazek z namaszczenia, jest data i wszystko." [wywiad28] Małe obrazki z wyobrażeniami różnych świętych są bardzo często dawane zmarłemu do trumny. Obyczaj ten jest powszechny. Mówili o nim zarówno mieszkańcy [REDAKTOR] jak i [REDAKTOR] "Gromnicę się świeci. Różaniec się daje, no daje się obrazek umarłemu." [wywiad3] "Dają obrazki, dają. Różaniec dają, książeczkę, chusteczkę." [wywiad6] "To się umarłemu wkłada, jak tak ręce ma złożone, to się obrazek. Różaniec, książeczkę i obrazek się kładzie." [wywiad12] "Stawiają obrazki w ręce. Na przykład, jak jest trumna, to ma jakiś obrazek. Ma i różaniec i obrazek jest położony." [wywiad13] Głównym powodem takiego postępowania wymienianym przez moje rozmówczynie było zapewnienie zmarłemu odpowiedniej drogi w zaświaty: "No żeby, chyba ta dusza dotarła do nieba, no żeby spokojniejszą miała drogę. To ludzie tak interpretują. Z tego względu jest stawiany." [wywiad8]

Święte obrazki są noszone przez podróżujących. Mają one zabezpieczać ich przed wszelakim nieszczęściem: "1.W podróży obrazek zawsze nosi się. 2.No i żeby ten obrazek zawsze prowadził. Czy różaniec, czy obrazek, takiego mieć ducha. 1.Nawet i w kieszeni tak noszą. Takie religijne. 1.No szczęście. 2.Szczęście, bronić od złego." [wywiad2] "Gdzie są trzymane, to w samochodach, żeby była szczęśliwa podróż, to są brane. U nas w samochodzie też jest." [wywiad8] Wędrowanie niesie ze sobą liczne niebezpieczeństwa. Bardzo często "(...) człowiek traci cel z oczu, wędrowiec zbacza z właściwej, prostej drogi, a świat staje się labiryntem, z którego można znaleźć wyjście jedynie z pomocą Boga." [Lurker1994:305] Udając się w drogę najczęściej brane są więc obrazki ze świętym Krzysztofem, patronem kierowców oraz pielgrzymów i

podróżnych. [Janicka-Krzywda1993:53] Umieszcza się je najczęściej w samochodach oraz innych pojazdach. Zwyczaj ten jest zapewne powszechniejszy w czasach dzisiejszych, ze względu na częstsze wyjazdy i podróże mieszkańców wsi: *"W samochodach wieszamy, krzyżyki kawałek tam różańca, jeden dziesiąteczek, czy świętego Krzysztofa patrona. No wiem, że nawet i w ciągnikach, czy starze to mąż, widziałam. Wcześniej to miał, na motorze jakeśmy kiedyś jeszcze jeździli, jeszcze był kawalerem to zawsze miał."* [wywiad1] *"Teraz świętego Krzysztofa w Niepokalanowie kupiłam. Łańcuszek mu srebrny kupiłam, to nosi na co dzień, bo tym kombajnem jeździ."* [wywiad3] *"No dają w podróż, do samochodu dają widzę, różańce. Różaniec wisi, obrazek. Święty Krzysztof to też widzę obrazki są w samochodach."* [wywiad6] *"No w samochodach to są te obrazki. No podróż to tak jak kierowca, święty Krzysztof."* [wywiad2] Obrazki także są często trzymane razem z dokumentami: *"Mąż nosi, gdzie prawo jazdy. Syn też ma. Mąż ma obrazeczek z Panem Jezusem, Syn też. Córka też nosi."* [wywiad3] *"Córka starsza to w dowodzie osobistym."* [wywiad25] Mają one chronić człowieka przed nieszczęściem: *"Niektórzy w ogóle trzymają dokumenty, to tam i obrazek musi być. Tak samo i u nas jest. Czują się bezpieczniej."* [wywiad13] *"Kiedyś jak pracowałam, to zawsze miałam w torebce czy portmonetce był, że nic mi się nie stanie."* [wywiad18] Nad podróżującymi trzymają także pieczę wizerunki świętego Antoniego, często umieszczane w przydrożnych kapliczkach. To właśnie do tego świętego ludzie zwracają się jako do patrona rzeczy zgubionych: *"Czy obraz w kapliczce ma spełniać jakieś funkcje? "Żeby się opiekował patron. W kapliczkach to jak robi."* [wywiad3]

Święte wizerunki towarzyszą ludziom także w innych sytuacjach kojarzonych z drogą i wędrówką. Święty obrazek dawany jest synowi, który "idzie do wojska": *"Syn do wojska, to rodzice dawali obrazek."* [wywiad10] *"Ja jak syn jeździł, jak szedł do wojska, odchodził to dałam mu taki maleńki. Jeszcze mamusia mi dała, maleńki obrazek, taki był, taki obhaftowany coś taki i dałam mu jak szedł do wojska, tak do dziś w dowodzie*

ten obrazek nosi. Jak szedł do wojska, to mu dałam ten obrazek. Matka Boska Częstochowska to była i ten obrazek właśnie nosi do dziś w dowodzie. No może taka obrona życia. No taka otucha, żeby zawsze nie opuszczał tej Matki Boskiej." [wywiad4]

Ten ostatni przykład może także nawiązywać do wyobrażenia Marii jako o Opiekunce. Obraz towarzyszy także błogosławieństwu dziecka, które "odchodzi" z rodzinnego domu: "Do dzisiaj. Którekolwiek dziecko odchodziło z domu, bo jak było w szkole średniej i dojeżdżały co dzień do szkoły to było inaczej, ale już jak odchodziło które dziecko z domu, to wysyłane było do kościoła, do spowiedzi, do komunii świętej i klękaliśmy przed obrazem, wszyscy całą rodziną, żegnaliśmy to dziecko i błogosławiąc na drogę życia." [wywiad7]

Obrazy, na "nową drogę życia", powszechnie otrzymywali nowożeńcy w dniu swojego ślubu. Było to tak zwane "wiano". " W całej Polsce matki dawały córkom wychodzącym za mąż obrazy wianne (...)" [Seweryn1937:64]

Zwyczaj ten utrzymuje się do dzisiejszego dnia: "To jest taka tradycja, że rodzice młodej parze, na tą "nową drogę życia" dają ten obraz." [wywiad1]

"1.W prezencie może tak ślubnym raczej może jakiś obraz z domu. Tak jak u nas ██████ mamusia mu dawała. Na "nową drogę". 2.No tak jakby wianowy." [wywiad2]

Obrazy wianowe mają zapewniać pomyślność i dostatek nowej rodziny oraz być jej błogosławieństwem. Ich tematyka ma wpływać na całe życie młodej pary: "No u nas to teściowej te obrazy to już mają blisko sto lat. Teściowa jak wychodziła za mąż, to rodzice jej dali te obrazy. I mówi tak - Całe życie miałam jak w grobie. Bo był Pan Jezus w grobie i Matka Boska w grobie. No i tak miała, bo syn jeden zmarł, miał siedem lat, drugi miał dziewiętnaście i się zabił, w wypadku zginął. [...] A teść to znowu miał święty Stanisław i Matka Boska Bolesna, też takie bolesne. I mówi tak teściowa - Mężowi takie dali i mnie takie dali obrazy. I mówi - Takie życie. I w ogniu żeśmy byli, paliliśmy się. Trzy razy w ogniu byli. I także zawsze teściowa mówiła - Dali mi takie obrazy, takie życie miałam." [wywiad4]

Postać Matki Boskiej posiadała w wyobrażeniach ludowych dwa aspekty. Pierwszym z nich był aspekt opiekuńczo - macierzyński, który zawierał się w powiedzeniu: "Dobrze jest służyć Marii bo odziewa i karmi." Znalazł on odbicie w powiązaniu jej z kobietami, porodem i macierzyństwem oraz ze zjawiskami płodności w ogóle. [Tomicki1981:44] Postać Matki Boskiej nadal łączona jest w wyobrażeniach z tym aspektem: *"Ja to mam największe przywiązanie do Matki Bożej, żebym się modlił nieustannie do Matki Bożej. Tak już mi to z serca to płynie. Matka to zawsze jest matka. Rodzona mama, ziemską to ma serce najczulsze dla dziecka. Chociaż ojciec jest dobry, ale to już nie to co mama, co serce mamy. I dzieci wszystkie kierują się do matki ziemskiej."* [wywiad5]

Często spotykanym przeze mnie wyobrażeniem była Matka Boska Karmiąca. Od obecności w domu tego obrazu uzależniony jest dobrobyt domowego ogniska: *"Mnie ciocia powiedziała, że kup sobie Matkę Boską Karmiącą, to nigdy Ci jedzenia nie zabraknie, żywności. No ja sobie kupiłam (...)"* [wywiad11] *"A Matkę Boską Karmiącą, bo mówią, że jak jest w domu, to nigdy nie zabraknie chleba."* [wywiad23] *"1.Dostają, tak, na ślub przeważnie. 2.Dlatego dają Matkę Boską Karmiącą, żeby dziecku nie zabrakło chleba, żeby ciągle karmiła."* [wywiad12] Wizerunek ten łączony jest także z macierzyństwem: *"Matka Boska Karmiąca to z tego co słyszałam od babci czy mamy to zawsze matki wybierały. Jak jeszcze była matka taka (...) jeszcze wiedziała, że będzie miała dzieci. No u mnie na dzieci już nie czas, ale sobie sama tak wybrałam Matkę Boską Karmiącą, bo lubię i też taki drzeworyt jest, w sypialni powiesiłam. A te młode kobiety to dostawały ten obraz, żeby były matkami. Symbol płodności, dobrego macierzyństwa, Matka Boska Karmiąca tam musi być."* [wywiad22] *"No tak tradycja mówi, że kobietom to przeważnie to Matka Boska, to Matka Boska Karmiąca, żeby tam macierzyństwo było dobre."* [wywiad4] A oto inna wypowiedź tej samej informatorki: *"Bo to nawet koleżanka jedna mówiła, że syn jej się ożenił. I tam wisiał Pan Jezus w Ogrójcu. To właśnie synowa ta przyszła do domu. Ona pewnie też tam nie dostała tego*

obrazu, tylko no przyszli do domu i wisiał Pan Jezus w Ogrójcu. No i przyjechała jej, tej synowej babcia i tak mówi - Gdzież ona w ciąży chodzi i taki Pan Jezus w Ogrójcu. I mówi - zaraz zdjęłam i powiesiłam im Matkę Boską Karmiącą nad tym łóżkiem, żeby nie wisiał ten obraz taki." [wywiad4]

Obrazy Matki Boskiej towarzyszą nowożeńcom podczas ceremonii zaślubin. Jedna z mieszkanki [REDAKTOR] miała otrzymać wizerunek Marii od swojego męża, w dniu ślubu: "Ten malutki to jest obrazek Matki Boskiej Częstochowskiej. Ten dostałam w dniu wesela. Mąż mi przyniósł na talerzyku. Jest taki zwyczaj, że się przynosi ten obrazek, chusteczka biała i pod tym cukierki. (...) to już jest w zwyczaju." [wywiad19]

Bardzo często wizerunek Marii umieszczany jest nad miejscem, gdzie siedzą państwo młodzi: "Kiedyś to jak jeszcze nasz ślub, to raczej po domach były wesela, ale też tam gdzie siedzieliśmy, gdzie była para młodych to był i obraz. Najczęściej Matki Boskiej właśnie ubrany. A jak jesteśmy teraz na weselach, to jest taki dom strażacki, remiza, to tam też ta ściana, gdzie młodzi siedzą, jest zawsze jakiś obraz." [wywiad1] "Jak u nas teraz to nikt wesela w domu nie urządza, przyjęcia, tylko w remizie. To na ścianie ubierają ołtarz i wieszają obrazy. Jakiś tam obraz, ale też taki wesoły, Matka Boska jakiś tam, czy Częstochowska, czy jakaś taka. Przeważnie Matki Boskiej obrazy wieszają. Przy tych ołtarzach ubierają, tu gdzie siedzą młodzi, to za plecami tam nad głową wisi ten obraz właśnie, ołtarz zrobiony z tym obrazem." [wywiad4]

Moje rozmówczynie twierdziły iż kobiety dostają lub wybierają sobie obrazy wianowe głównie o tematyce maryjnej. Zarówno mieszkanki [REDAKTOR] jak i [REDAKTOR] wymieniały najczęściej wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej: "Ja córce, jak córka wyszła za mąż to ja jej kupiłam Matkę Boską Częstochowską. [...] A to wianowe, to ja dostałam jako dziewczyna, to dostałam Matkę Boską Częstochowską." [wywiad7] "Jeden dostali jak brali ślub. Matkę Boską Częstochowską." [wywiad16] Wymieniane były również inne przedstawienia Marii: "Mnie mamusia dała Matkę Boską Różańcową. Tak mi dała Matkę Boską Różańcową." [wywiad2] "Od mamusi dostałam Matkę Boską z



*Otwartym Sercem. Na ślub.*" [wywiad23] *"Tu jest ta Matka Boska Anielska, tu to przyniosłam ten obraz do domu rodzinnego. Jak był nasz ślub. No ale właśnie przyniosłam tę Matkę."* [wywiad1] Poprzez właśnie taką tematykę obrazów wianowych pragnie się zapewnić między innymi szczęśliwe macierzyństwo. Może o tym świadczyć wypowiedź jednej z moich rozmówczyń: *"Córka, ona jak wyszła za mąż to poszła do Radzyna i nie wzięła sobie. To znaczy, na wiano ja jej nie dałam obrazu, bo ona miała takie obrazki, maleńkie. [...] Nie było, że masz to na wiano. I długo nie mogła zajść w ciążę, leczyła się. Lekarze twierdzili, że wszystko w porządku, że dobrze. No i później byliśmy w Częstochowie i kupiłam jej Matkę Boską Częstochowską. Mówię: Dam jej na to wiano, no niech ma. Już po kilku latach. No i zaraz zaszła w ciążę i urodził się chłopczyk. [...] Tak jakoś później ja tylko jej kupiłam ten obraz tak się życie jakoś odmieniło to macierzyńskie."* [wywiad4]

Obrazy Matki Boskiej są również dawane także jako prezent w rocznicę ślubu: *"Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Został on sprezentowany moim rodzicom. Moja babcia ofiarowała go mojej mamie w rocznicę ślubu."* [wywiad9]

Powiązanie Matki Boskiej z kobietami i macierzyństwem sprawiło iż odwoływano się do Niej w przypadku kłopotów z ciążą lub podczas trudnego porodu. W spisie cudów Matki Boskiej Studziannej znajduje się informacja dotycząca porodu księżnej Konstancji z Sapiechów. *"(...) kiedy przez kilka dni Sanguszkowa przy porodzie ciężkich boleści doznawała i porodzić nie mogła, a mąż jej zrozpaczony położył na niej obrazek Matki Boskiej Studziannej, w tej chwili rozwiązana została."* [Seweryn1937:57] Mały obrazeczek Matki Boskiej miał towarzyszyć także jednej z moich rozmówczyń, podczas jej pobytu w szpitalu: *"[redacted] syn jak był w Częstochowie, to kupił mi też taką pamiąteczkę i też jak leżałam i w szpitalu, bo właśnie z tym najmłodszym maleństwem całą ciążę przeleżałam, no to też cały czas stał, bo na łóżku leżałam jeszcze w domu, to stał ten obrazek, na tym stole cały czas. Teraz to tam się go przenosi bo można tak go wszędzie sobie zabrać."* [wywiad1]

Aspekt opiekuńczo - macierzyński Marii odzwierciedlał się w powiązaniu Jej osoby z szeroko pojętymi zjawiskami płodności. Matka Boska miała na nie wpływ. W powiecie pińczowskim wierzono więc, że piasek lub pył pochodzący z ołtarza Matki Boskiej Częstochowskiej domieszany do siewnego zboża, miał przynosić urodzaj. [Seweryn1937:57]

Drugim w kolejności jest aspekt opiekuńczo - władczy Marii. Wiązał się on z ideałem, wstawiającej się za chłopem, panienki z dworu. Maria była więc przede wszystkim piękną i dobrą, łaskawą Panią wstawiającą się za swoimi czcicielami u Syna. Marię uważano za Opiekunkę i Orędowniczkę. Czynione przez Nią cuda odczuwano w wymiarze doczesnym. Uzdrawiała Ona wszelkie choroby i kalectwa, odwracała klęski i nieszczęścia, ratowała przed następstwami grzechów. Jej działalność miała także wymiar eschatologiczny. Maria oprócz skracania pobytu w czyśćcu i wprowadzania dusz do raju mogła łamać ustanowiony przez Boga porządek i ratować dusze grzeszników od mąk piekielnych. [Czarnowski1956:96;Tomicki1981:44] Ten drugi aspekt zawierała się w powiedzeniu: "I Bóg nie poratuje jak Najświętsza Panna dopuści." [Grąbczewski1984:158] A oto wypowiedź jednej z moich rozmówczyń: "*To była Matka Boska Nieustającej Pomocy. Matka Boska Nieustającej Pomocy to pomaga w każdej chwili. Takie było powiedzenie. W każdej sytuacji.*" [wywiad7]

Także współcześnie postać Matki Boskiej występuje w tym aspekcie: "*1. Matka Boska to jest taką osobą, która wszystkich do siebie przygarnie i dobrych i złych i pomaga, kto się tam umie szczerze i w ogóle, jest godny pomodlić się do niej swoimi prostymi słowami, że coś mu Matka Boska pomoże, jest tego pewien. 2. Oddaje się w opiekę Matki Bożej.*" [wywiad13]

Opiece Marii często oddawane są dzieci. W ich pokojach wieszane są często Jej wizerunki: "*Nad łóżeczkiem dziecka przyklejam. Obrazek do wózka córka wkładała. Matka Boska żeby broniła, żeby dziecko nie chorowało, żeby dała zdrowie.*" [wywiad10] "*Matka Boska z Dzieciątkiem. (...) dzieci są, tak po prostu, to opiekunka dzieci jakoś.*"

[wywiad18] Jakie obrazki znajdują się u dziecka? *"Jest jeden mosiężny, a na nim Matka Boska z Dzieciątkiem. Dostał od babci, żeby miał w pokoju."* [wywiad17]

Do Marii odwoływano się podczas trwania choroby: "Szczególnie poszukiwane były sprzedawane na odpustach w Mariazell w Styrii małe drzeworytowe obrazki Matki Boskiej, mniejsze od znaczka pocztowego, oraz obrazki M. B. z Einsiedeln, które chorzy połykali jako lekarstwo." [Seweryn1937:57] Zwyczaj połykania takich małych obrazeczków w celach leczniczych istniał już w Średniowieczu. Był on rozpowszechniony w całej Europie. Dzięki Marii leczone także były wszelkie kalectwa. Także i dzisiaj wierni zwracają się do Matki Boskiej z prośbami o uzdrowienie: *"Jest takie miejsce cudowne. Bo była jedna pani, która mówiła że jej córka pięć lat była chora i była u lekarzy i tu i nic jej nie pomogło. To była z miejscowości Wielgolas ta kobieta i przysłała do niej ciotka i mówi tak - Wszędzie jeździsz, wszędzie szukasz, lekarzy a czemu nie pójdziesz do Matki Boskiej Wielgoleskiej. A ona ożeniła się i mieszkała pięć kilometrów od Welgolasu a ona mówi tak - To już jadę. Siadła na rower i pojechała. Tylko te słowa wymówiła - O Matko Najświętsza dlaczego tak późno przyszedłam do Ciebie. Ani się nie modliła, żeby tak się modliła i prosiła do matki Boskiej, tylko te słowa wypowiedziała. Przyjechała do domu i córka zdrowa."* [wywiad12] Inna z moich rozmówczyń widziała takie wydarzenie podczas uroczystości z okazji stulecia objawień Matki Boskiej w Gietrzwałdzie: *"Wtedy jak miałam odejść do domu, poleciałam jeszcze do tego źródła. To przy tym źródle taka babka jedna miała dziecko, duże to dziecko. Klęczała i tak płakała. I mówi nie odejdę od Ciebie Matuchno jak mi nie uzdrowisz tego syna. Miała dziecko i mówi "wiesz co to znaczy dziecko". Tak prosiła tak płakała ta matka tak szlochała, że to dziecko zaczęło się prężyć. Jak się to dziecko zaczęło się prężyć, tak ona zaczęła krzyżeć że to dziecko zaczyna jej umierać, a to dziecko dochodziło do zdrowia. Dość, że to dziecko przemówiło i dopiero krzyżały że ona cudu dostąpiła."* [wywiad15]

Marii powierzano pod ochronę swój dobytek. Wedle księgi, w której odnotowywano cuda związane z obrazem Matki Boskiej Studziannej "(...) w roku 1673 obrazek Matki Boskiej Studziannej zamknięty w skrzyni miał chronić od pożaru dwór Anny Drobikowskiej w województwie płockim." [Seweryn1956:176] Jedna z moich informaterek wspomniała o zwyczaju obchodzenia budynków z obrazem Matki Boskiej przed zbliżającą się burzą: *"A jeszcze jest taka tradycja, że jak idzie burza to bierze się obraz i w około budynków trzy razy się obchodzi. Matkę Boską Częstochowską przeważnie się obchodzi trzy razy wszystkie budynki. Gdzieś był pożar, paliło się. I właśnie, u sąsiadów się paliło, także było bardzo bliźutko, bo to we wsi, to strzecha do strzechy dotykała, jak była wieś, nie było kolonii. I właśnie ta sąsiadka, wyszła z tym obrazem. A tu się paliło blisko i trzy razy obeszła w około te swoje budynki i wiatr się odwrócił w odwrotną stronę. Także te budynki ocalały co ona przeszła. I teraz też jak burza idzie i ja to nieraz robiłam. [...] Ale ta tradycja jest, że nawet i z obrazem w około tych budynków się obchodzi, żeby to ta Matka Boska ochroniła te budynki od burzy, od piorunów, od nieszczęścia."* [wywiad4]

Przedstawienia Marii są bardzo często umieszczane w kapliczkach przydrożnych. Zapewne mają one za zadanie ochronę podróżujących: Z jakiego powodu są stawiane te kapliczki? *"Każdy chce jakieś błogosławieństwo, żeby ta Matka Boska nad nimi panowała, czuwała i żeby od różnych niebezpieczeństw. Przychodzą się modlić to też w jakimś celu."* [wywiad14] Zapewne z tego samego powodu obrazki z wizerunkami Matki Boskiej są także umieszczane w samochodach: *"To Matka Boska Częstochowska jest w samochodzie."* [wywiad6] *"Czy w drogę gdzieś się jedzie, czy co to tak. Nawet i w samochodzie teraz co kupiłam świętego Krzysztofa i Matka Boska Licheńska."* [wywiad12]

Obecność wizerunków Marii przy zmarłych może się łączyć z Jej wyobrażeniem, jako wyprowadzającej z czyśćca dusze ludzkie oraz ratującej grzeszników przed piekłem: *"Daje się patrona, a jak nie to Matkę Boską."* [wywiad3] *"Tak wkładają. No*

najczęściej to różaniec, książeczkę i właśnie nieraz może rodzina wie do kogo najbardziej się modlił ten zmarły, do Pana Jezusa czy do Matki Boskiej to właśnie jest taki obrazek wkładany." [wywiad1] "Zginął mój mąż, miał wypadek w pracy, zmarł. W tym dniu Matkę Boską wtedy wyprowadzali, tu Kodeńską. Na pamiątkę kupiliśmy niby." [wywiad10]

Zdecydowanie uboczne miejsce w hierarchii świata nadnaturalnego w tradycyjnej kulturze ludowej zajmowały anioły. Ich funkcje ograniczały się niemal wyłącznie do głoszenia chwały Bogu. [Tomicki1981:45-46] Stosunek do aniołów był ambiwalentny. Należały one do porządku boskiego. Z drugiej jednak strony, poprzez upadek anioła powstał diabeł. "Anioły są z natury duchami. Ich natura jest zmienna, ale nieustające miłosierdzie chroni je od zepsucia; są więc niezmiennie dzięki łasce, a nie z natury; gdyby ta była niezmienna, nie upadł by diabeł." [Latini1992:53] Anioł nadal traktowany jest ambiwalentnie: *"2. Bo przecież ze starszych aniołów nie było. 1.Stary anioł to był jak diabeł. 2.No diabeł, diabeł był pokonany."* [wywiad12] Ambiwalencja jest przynależna także dziecku: "Dziecko, jako odwrotna strona tożsamości dorosłego musi być siłą rzeczy nieprzewidywalne i nieodpowiedzialne, a zatem nawet jeśli medialność dziecka łamie opozycję swój - obcy, to wzmacnia jednocześnie dychotomię normalny - odmienny." [Piątkowska1994:84] Wizerunki anioła łączone są więc z dziećmi. Nie zauważyłam aby wyobrażenia aniołów były wieszane poza pokojami dziecięcymi, u dorosłych. Poza tym w tradycyjnej kulturze ludowej występował także anioł stróż. "Anioł Stróż jest dany człowiekowi od kolebki i opiekuje się nim przez całe życie. Ostrzega przed pokusami, walczy z diabłem." [Benedyktowicz1992:103] Moje informatorki tłumaczyły umieszczanie wizerunków aniołów przy dzieciach właśnie jako chęć ich ochrony: *"2.Anioł strzeże. Każdy człowiek ma swojego anioła stróża. I dziecko także ma swojego anioła. No to strzeże ten anioł, ochrania po prostu. Tak jak i ten obraz co są te dzieci, idą przez most, ten most dziurawy, a ten anioł ich osłania. 1.Nad dziećmi małymi."*

*No to do ochrony, do pierwszej komunii." [wywiad12] "Taki myśmy kupili. Anioł stróż broni dziecko, bo dziecko wpada do wody. Taki bardzo ładny ten obrazek. To dla dzieci przeważnie, tam dla wnuczków, dla swoich małych dzieci." [wywiad13] "U Izy, córki w pokoju jest Anioł Stróż. Moja siostra jej przywiozła z Włoch, od papieża. Tam w pokoju u córki mam anioła stróża. Ona jeszcze była mniejsza i ma go do dziś. [...] Anioł stróż nigdy się nie kojarzy, nawet jak się widzi na obrazkach, z osobami starszymi, tylko przeważnie z dziećmi i z młodzieżą. Bo zawsze widać jakieś tam urwisko skalne, jakaś woda i dzieci małe blisko tego i aniołek przy nich stoi. Anioł stoi tak jakby chciał ich uratować, żeby nie weszli tam, żeby nie spadli tam. Przeważnie jest tam chłopiec i dziewczynka, czy nad młodzieżą jak płyną łódką. Zawsze jest na tych rysunkach, na tych malunkach, od dawien dawna z młodzieżą z dziećmi kojarzony. Według tej modlitwy aniele boży stróżu mój, że anioł będzie strzegł tego dziecka, czy też tej panienki. Moja synowa też ma aniołka dla swojej córki. Dla dzieci to ta tradycja nadal idzie, bo każdy się o te dzieci boi." [wywiad22]*

Istnieje przekonanie, niejako wtórne do wyżej przedstawionego. Bardzo często anioły przedstawiane są w ikonografii jako putta. Małe dzieci łączone są tu z nimi poprzez niewinność: *"No aniołek to taki, niewinność i dlatego może w tych dzieciennych pokojach takie aniołki, stróż taki dzieci, patron, anioł. No bo przeważnie dla dzieci. No bo to takie dziecko to także niewiniątko no i aniołek też. To też aniołki przeprowadzają dzieci, Matka Boska stoi i patrzy. To taki jest obrazek. To też przeważnie przy dzieciach. Ja myślę, że to dlatego, że to dziecko takie jeszcze niewinne, w tej czystości i te aniołki tak samo." [wywiad4] "No bo tak, bez grzechu jeszcze te dzieci do pierwszej komunii. Już później to już, a tak to one są takie aniołki, się mówi, że to takie aniołki. Bo ono nie ma jeszcze grzechu." [wywiad12]*

Wieś tworzyła jako obszar zagospodarowany i zamieszkały przez ludzi "swoich" zamkniętą całość. Obszar ten był wydzielony od pozostałych terenów dzięki granicom.

"Jako przestrzeni przejściowej między terenem swoim i obcym przysługiwał im swoisty status. Były eksterytorialne, ale łączyły właściwości obu rozdzielanych obszarów." [Tomicki1981:38] Nieuniknionym następstwem podziałów przestrzeni był wybór lub wytyczenie granicy. Granicę uważało się za coś rzeczywistego, w zasadzie nieprzekraczalnego. W praktyce człowiek mógł ją przestąpić tylko po spełnieniu pewnych przepisanych warunków. Działanie więc mocy duchowych zatrzymywało się na granicach. "Duchy krążą i uganiają się wokół granic gmin po lasach i nieużytkach, nie mają jednak dostępu do pól uprawnych." [Czarnowski1948:222] Ważne więc było aby zło nie miało dostępu do domu, którego granice stanowiły ściany, drzwi, okna oraz próg. "Pilnowane" one były przez umieszczanie w ich pobliżu lub na nich poświęconych przedmiotów oraz znaków apotropeicznych. "W izbie przy drzwiach wisiała zwykle kropielnica z wodą święconą (...) niekiedy ponad drzwiami umieszczano krzyżyk lub obrazek patrona." [Tomicki1981:39] Krzyże lub obrazki wieszane są także obecnie nad drzwiami wejściowymi do domu. (ilustracje10,17) Tak jak kiedyś mają one zabezpieczać dom przed złem i przynosić mu szczęście: *"A poza tym mam w każdym oknie albo krzyż, albo Benedykta, bo szatan wchodzi przez drzwi i przez okna i mam krzyż nad wejściem, tak dla obrony."* [wywiad20] *"Krzyżyki przeważnie, na wejściu krzyżyki. Z dawna, z dawnego tak było. Szczęście."* [wywiad12] *"To na drzwiach wieszają, to krzyżyki, to wizerunek Ojca Świętego, to w ten sposób jak u nas w przedpokoju."* [wywiad3] *"No jeszcze jest obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, no to jest w odlewie brązowym. To jest taki mały obrazek, to to też wisi nad drzwiami."* [wywiad8]

Granicą był również komin. Przez komin oraz piec do domu wiodła droga, którą dostawały się diabły, czarownice, bieda oraz śmierć. [Benedyktowicz1992:121] Grafiki, bez ram i oszklenia, przybijano kołkiem lub też przylepiano namoczonym w wodzie chlebem do deski nad piecem. [Krzysztofowicz1972:80] Robiono to "(...) aby przepędzały diabła, który wedle przesądów ludowych miał upodobaną siedzibę w pobliżu ognia, w czarnym kominie." [Seweryn1956:178]

Obrazy miały bronić dostępu do mieszkających w danym domu ludzi, zarówno w dzień jak i w nocy. W Zalipiu w powiecie dąbrowskim wprawiano je więc w przyglówniki łóżek. [Seweryn1937:56] Współcześnie święte wizerunki są natomiast wieszane najczęściej na ścianie, nad łóżkiem: *"Nad łóżkiem na którym śpimy, praktycznie na każdej ścianie."* Dlaczego nad łóżkiem? *"Mówią, że powinno się spać pod świętym obrazem. Żeby to była jakaś opieka, jest to jakiś przesąd."* [wywiad18] *"Nad łóżkiem, na ścianie tak raczej nad łóżkiem. Jeżeli jest gdzieś wolne jakieś miejsce to raczej nad łóżkiem, nad głową."* [wywiad2] Czy sprezentowała pani komuś obraz? *"Tak, córce. [...] Matki Boskiej Karmiącej, który powiesiła nad łóżkiem swojego dziecka. (...) taką przytulność odczuwa się w pokoju."* [wywiad25]

Obrazy umieszczano także na zewnętrznych ścianach domu. Właśnie w tym miejscu, w Kozubcu obrazki zawieszane były między oknami wychodzącymi na wschód. W Stryszowie w powiecie wadowickim umieszczano je u węgara drzwi wejściowych. [Seweryn1937:56] Z tego typu przypadkiem spotkałam się w starym, drewnianym domu znajdującym się na terenie gminy ██████████ Obrazek ten był przymocowany właśnie przy jego drzwiach wejściowych. Obecnie bardzo często w domach murowanych jest tworzona specjalna mała nisza, do której wstawiana jest figurka lub obrazek świętej osoby. Zauważyłam iż znajdują się one w ścianach frontowych, od strony ulicy. (ilustracja18) Takie małe wnęki widziałam zarówno w ██████████ jak i w ██████████ Także te kapliczki budowane są w celu ochrony domostwa przed nieszczęściem: *"No po prostu, jak jest w kościołach kamień węgielny tak tu nie jest zakopywany kamień węgielny to wstawiają kapliczkę, żeby to z Bożym Błogosławieństwem ten dom rósł. Żeby chronił od jakiegoś nieszczęścia tą rodzinę."* [wywiad12] *"Stawiają sobie te kapliczki. No może chyba tak, żeby ochronić od czegoś dom."* [wywiad4] Warto w tym miejscu wspomnieć także o małych kapliczkach znajdujących się w przydomowych ogródkach. Mają one za zadanie obrony ludzkiej ekumeny: Czy niektóre rodziny fundują takie kapliczki? *"A też przy domach stoją. Osoby z jakiegoś faktu stawiają ten krzyż."*



*Może dla bezpieczeństwa, bezpieczeństwa własnego domu, żeby to strzegło. Można to nazwać pasem bezpieczeństwa, że się nic nie stanie." [wywiad8]*

Wyznaczanie granicy było ważną uroczystością o ustalonej obrzędowości. Znane były rozmaite formy określania i utwierdzania granicy. Najczęściej granicę uroczyście obchodzono, względnie ją oborywano albo ustawiano znaki graniczne. "Zdaje się, że dość powszechne było niegdyś oborywanie granic (...) obchodzono też obrzędowo granice, co następnie przeszło do zwyczaju kościelnego w formie procesji obchodzących pola dla zapewnienia urodzaju czy ochrony przed gradem." [Bystroń1980:227] Z XVI wieku pochodził zwyczaj obnoszenia grafik umieszczanych na kiju. Utrzymywał się on jeszcze przez wiek XVII. Popularne były zwłaszcza drzeworytnicze odbitki przedstawiające Chrystusa Zmartwychwstałego, trzymającego chorągiew, symbol zwycięstwa. W drugi dzień Wielkanocy takie obrazki strojono zielenią i kwiatami. Przybiwszy do kija obnoszono je od domu do domu, śpiewając pieśni. "Z pasją taką ustrojoną w kwiaty obchodzili żacy w poniedziałek wielkanocny przed wschodem słońca procesyjnie pola wsi, kropili je wodą święconą i śpiewali pobożne pieśni, aby, uchronić zasiewy od zarazy: od ślimaka pomornika, śnieci, myszy itp. Potem zaś chodzili po chałupach zbierając datki. W wieku XIX takie "obchodzenie pól" lub "zażegnwanie" uprawiali w niektórych okolicach gospodarze, zwani "śmigusiarzami" od zbieranego po chałupach śmigusu, jako wynagrodzenia za magiczną funkcję." [Seweryn1956:158-159] Zwyczaj obchodzenia pól jest nadal kontynuowany: *"Poświęcenie pól to też wybiera się cztery stacje, to te przydrożne krzyże czy kapliczki i też się ludzie gromadzą, ksiądz przyjeżdża." [wywiad1] "A te kapliczki to są, bo jak ksiądz chodzi na poświęcenie pól, no to tu jest ołtarz. Ewangelię odczytuje i już jest jeden ołtarz. Jak jest poświęcenie pól to odprawia się msza i też prawie na każdej ulicy tam." [wywiad3] "Dużo jest kapliczek, tutaj u nas w okolicy. One służą jak jest*

*poświęcenie pól. Zawsze się ludzie zatrzymują przy tych krzyżach, jest modlitwa odmawiana" [wywiad8]*

Postaci świętych były czczone zarówno w głównym miejscu kultowym jak i innych miejscach uświęconych kontaktem z istotami nadprzyrodzonymi. "Do miejsc takich należały krzyże przydrożne (Bożemęki), figury lub kapliczki przy rozstajnych drogach, nad brzegami rzek. Wyznaczały one obszar społeczności lokalnej i zabezpieczały go przed ingerencją sił demonicznych." [Tomicki1981:38] Tak jak dawniej wizerunki świętych, umieszczane w przydrożnych kapliczkach strzegą granic wsi. Są one także stawiane na rozstajnych drogach. Małe kapliczki "skrzynkowe" są bardzo często wieszane na przydrożnych drzewach. "O znaczeniu drzewa decyduje przede wszystkim jego wysokość, to że wyrasta ono ponad inna roślinność wyznaczając pionowe uporządkowanie świata i jednocześnie spajając trzy części Wszechświata - niebo, ziemię i to, co w jej głębi. Drzewo łączy to, co w górze, z tym co pod ziemią. Duże znaczenie ma też centralne usytuowanie drzew, zwłaszcza rosnących samotnie, a ponadto symetrycznie otoczonych gałęziami. Są one wyznacznikami porządku świata oraz miejscem możliwych kontaktów z tymi obszarami Kosmosu, które ze sobą łączą." [Kowalski1998:94] Drzewo jest także jedną z siedzib bogów. [Lurker1994:210] Bardzo często kapliczki takie wieszano na lipach. "Lipa (...) przede wszystkim uważana była za św. drzewo, z tego powodu, że zamieszkiwała je Matka Boska. Było to wierzenie powszechne, występujące na terenie całej Polski, podobnie jak zwyczaj wieszania na nim kapliczek Matki Boskiej." [Grąbczewski1984:159] Małe kapliczki umieszczano także na sośnie. Zabezpieczały one "(...) rozdroża leśne i pustkowia przed "złem", które jak wiadomo każdemu, lubi czatować w takich miejscach na przechodniów zapóźnionych." [Czarnowski1948:94] (ilustracja19,20)

#### 4. FUNKCJA SPOŁECZNA.

Tradycyjna społeczność wiejska była względnie samowystarczalną swoistą całością. Zewnętrznej izolacji społecznej odpowiadał jej wewnętrzny charakter organizacji społecznej. Cechował się on jednolitością form społecznych, wartości i postaw życiowych oraz zwartością i siłą opinii społecznej. Stała ona na straży niezmienności, obowiązującego wszystkich, jednolitego społecznego wzoru. Wieś pojmowana była przez jej mieszkańców jako twór bezczasowy, niezmienny, skończony i absolutny. Skutkiem społecznej izolacji i braku możliwości porównywania było traktowanie wszelkich wartości i cech wiejskiego życia za ogólnie obowiązujące. "Własne zwyczaje i obyczaje, narzędzia i przedmioty, sposoby i techniki pracy były pojmowane jako coś niezmiennego, absolutnie ważnego i właściwego jednakowo wszystkim. Obowiązywała bezwzględnie jednolitość postaw i wartości, jednolitość kultury: tożsamość zwyczajów, obrzędów, norm moralnych, religii, także tożsamość przedmiotów materialnego użytku (...)" [Burszta1976:449]

Religijność ludowa była więc sprawą życia zbiorowego. "Zespoleni i jednacy - tak brzmieć by zapewne winna nieuświadomiona dewiza dążeń tradycyjnej społeczności wiejskiej. Dotyczyło to oczywiście również zachowań i postaw religijnych." [Stomma1986:206-207] Religia była najpierw sprawą życia zbiorowego, a dopiero potem indywidualnego. Wierny mógł nadawać osobisty rys czynnościom religijnym w stosunkowo ciasnych ramach. Przetwarzał on na swój użytek zbiorowo ustalone wartości, określane przez jego środowisko. Pisał o tym Stefan Czarnowski. "Jakikolwiek udział bierze włościanin nasz w praktykach kultu, jakkolwiek usiłuje on zdać sobie sprawę z roli religii w życiu ludzkim, nad człowiekiem indywidualnym bierze górę, wysuwa się na pierwszy plan członek określonej etnicznie, lokalnie oraz stanowo czy klasowo społeczności, przeglądającej się w wyznawanej religii i jej praktykach jak w zwierciadle." [Czarnowski1948:90]

Wszystkie nakazy i polecenia boskie względem ludzi dotyczyły sposobu ułożenia sobie przez nich życia na ziemi. Dana społeczność rządziła się na podstawie konkretnych, przestrzeganych norm społecznych i etycznych. Dzięki temu mogła ona zachować swoją jedność. Istniał w niej także "(...) zespół powszechnie w danej grupie społecznej przyjętych norm estetycznych. Normy te powstają w wyniku odwołania się do uznanego wzorca, albo są nieświadomym wyrazem nawyków estetycznych, utrwalonych i przekazywanych z pokolenia na pokolenie bądź powstających w szybko zmieniających się warunkach życia. Raz wykształcone, obowiązują wszystkich; są czynnikiem spajającym grupę (...) nie mniej ważnym niż normy etyczne." [Korulska1981:12] W XIX wieku posiadanie obrazów wieszanych w izbach domostw było również "(...) uświęconym przez zwyczaj nakazem społecznym, od którego nie wypadało uchylać się dbającym o szacunek gospodarzom." [Reinfuss1962:26-27] Parada obowiązywała wszystkie stopnie wiejskiej hierarchii społecznej pod groźbą utraty szacunku w gromadzie. Prawie wszyscy podlegali pewnej konwencji co do wystawności życia. Tadeusz Seweryn przytoczył przykład zamożnego gazdy w Beskidzie Śląskim, który nie posiadał w swoim domu przedmiotów zdobionych. Przez ten fakt żył on w pogardzie jako sknera i człowiek niedobrego charakteru. Obowiązek podlegania społecznym normom parady powodował strojenie ścian izby obrazami w ilości przekraczającej osobiste potrzeby. [Seweryn1937:62] Jedynie najubożsi chłopci, mieszkający w kurnych chatkach rezygnowali z galerii obrazów. W tego typu domach wieszano dwa lub trzy obrazy, dbając przy tym aby nie tonęły one w dymie wypełniającym izbę. [Reinfuss1962:27] Społecznie uwarunkowane było między innymi posiadanie starych, "rodzinnych" obrazów. Do najcenniejszych malowideł zaliczano te odziedziczone po rodzicach. Świadczyły one o tradycjach panujących w danym domu. Tadeusz Seweryn opisał historię starego górala, od którego starano się kupić obrazy malowane na szkle. Właściciel jednak nie chciał ich oddać. "Nie przedom, to po ojciec. Ojcowie umierali pod nimi, ja też chcę pod tymi obrazami umrzeć. Dzieciom ostawię." [Seweryn1937:65]

Spółeczność wiejska posiadała bardzo silną tożsamość i odrębność grupową. Były one dodatkowo podkreślane poprzez elementy wizualne. Każda niemal wieś wyróżniała się wieloma cechami drugorzędnymi, pewnymi detalami lub ich wariantami. Były nimi między innymi ozdoby mieszkań. [Burszta1976:449] Galerie obrazów, które należały do parady, tworzone według lokalnej konwencji w doborze patronów. [Seweryn1937:62] Do parady należało także strojenie obrazów. Dzięki ozdobom ten sam święty wizerunek nabierał regionalnego charakteru. Zachowywał on związek z wystrojem wnętrza domu, obowiązującym na danym terenie. Elementami zdobniczymi, które nadawały obrazowi lokalnego charakteru mogły być między innymi głębokie ramy szafiaste, kwiaty z bibuły, wianki, barwinek, misternie wycięta poślówka obrzeżająca obraz. U Kurpiów były to bibułkowe firanki, w Krakowskim papierowe, wielobarwne serca odpustowe lub pióra pawie zatykane za obrazy oraz ramy malowane w kwiatki. W Łowickim, Opoczyńskim i na Kurpiach obraz zdobiono wzorzystymi wycinankami. Na Powiślu Dąbrowskim świętemu wizerunkowi dodawano malowanki, ozdoby z piór i szyszek. [Seweryn1937:62] Jeszcze w latach sześćdziesiątych XX wieku spotykało się obrazy, które były "(...) starannie, na ramach, a czasem i na swej powierzchni, przyozdabiane wycinkami z bibuły i bukietami papierowych kwiatów." [Reinfuss1962:28]

Także współcześnie posiadanie obrazów stanowi społecznie uwarunkowaną normę. Ważną rolę odgrywa tu swoista tradycja. Przekazywana ona jest z pokolenia na pokolenie: *"No, jak człowiek sobie patrzy, to wie że jest ktoś tam wysoko, że jest ktoś nad nami, że nie jesteśmy sami na świecie, że ktoś nami rządzi. Przecież pradziad, dziad to robił i my mamy to robić, ochrzczeni jesteśmy, bierzmowani, musimy żyć jak Bóg przykazał. Przykazania boże są na to."* [wywiad28] *"No człowiek widział, w domu, że były obrazy no i wydawało się że w moim domu powinny być. To chyba trochę i ta tradycja taka rodzinna sprawiła to, że jednak człowiek to przenosi i do siebie."* [wywiad1]

Moi informatorzy nie mogliby sobie wyobrazić wyposażenia domu bez obrazów. Muszą one się w nim znajdować. Nie spotkałam się z przypadkiem domu, w którym święte wizerunki byłyby nieobecne: *"Ja to sobie nie wyobrażam, żeby to nie było w żadnym pokoju obrazu. To nie to, nie wiem jak to by było."* [wywiad2] *"Aż tak wielkiego znaczenia obrazy dla mnie nie mają, ale w moim domu jest to nieodzowne, gdyż przeważnie w każdym pomieszczeniu znajduje się jakiś wizerunek, jakiś obrazek jakiegoś świętego."* [wywiad9] *"No jakbyśmy w to nie wierzyli i nie mieli, no to by były gołe ściany, ale wydaje mi się, by była jakaś taka pustka. Wydaje mi się, że to jest takie uzupełnienie tego domu i tak pościągać to to tak, to taka by była jakaś pustka chyba (...)." [wywiad1] "1.To jest takie, mnie się zdaje dla rodziny ujmujące, żeby nie było krzyża, nie było obrazu. W mieszkaniu, żeby były gołe ściany no to to nie. 2.Tak przeważnie no to krzyż, to powinien być."* [wywiad5] Wymóg ten jest także stosowany odnośnie przydrożnych kapliczek, jeżeli jest tam przeznaczone do tego miejsce: Z jakich powodów umieszcza się obrazy w kapliczkach? *"Jeżeli są okna no to musi być wstawiony obraz. No bo puste będą ściany jak i w domu! Musi coś być. Od tego jest kapliczka."* [wywiad3] Tylko nieliczne osoby wyrażały negatywną opinię wobec umieszczania obrazów z wyobrażonymi na nich świętymi osobami w domach czy kościołach. Były to osoby zupełnie młode: *"Mogłabym sobie wyobrazić katolicyzm bez obrazów, bo to weszło w tradycję. To weszło w kulturę. To jest sztuka sakralna, bez tego równie dobrze też można było się obejść, jak gdyby sam symbol ukrzyżowanego Pana Jezusa. W kościele samo to by było i po mojemu to by było wystarczające. [...] To nie o to chodzi, żeby się modlić do jakiejś figurki, tylko żeby wierzyć. U mnie to się opiera na wierze w coś, a nie że ja widzę obrazek i się modlę. To wiara w środku człowieka, to jest wiara. Faktycznie wyrosliśmy w tradycji, że są obrazy i tego się nie zauważa, człowiek się nad tym nie zastanawia, bo to dla niego jest normalne. To jest wymysł człowieka, wymysł kultury. Tak się przyjęło i tak zostało. Uważam, że jest to jedna z dziedzin sztuki."* [wywiad8]

Posiadanie obrazów z wyobrażeniami Marii, Jezusa czy też Świętej Rodziny jest współcześnie społecznym wymogiem. Jednak zasady odnoszące się do ich ilości w domu już nie obowiązują. Zmieniło się także podejście do wizerunków swoich patronów. Ich obecność w mieszkaniach nie jest już obowiązkowa. Są one traktowane jako dodatkowe i uzupełniające: *"Jak ktoś chce, to już sobie dokupuję później. U mnie jest, to jest, że musi być taki główny obraz. Pan Jezus, Matka Boska, a to to już, takie patrony, to dodatkowo, jak chce to później odkupuję."* [wywiad3]

Ci którzy niewypełniali społecznych norm nie byli traktowani jako "swoi". Ludwik Stomma napisał o obcym iż "(...) może być wyposażony i w cechy lepsze i gorsze, ale za to koniecznie cechy te posiadać musi. Krótko mówiąc musi być inny. [...] Być nie takim samym. Nie takim samym jak ja - my - moja (nasza) grupa. By coś było cudze, coś jednak musi być własne; by coś było inne, coś musi być nasze." [Stomma1986:22-23] Wieszanie obrazów w domach będzie należało do zachowań określających "naszą grupę". Ludzie nieposiadający świętych wizerunków będą więc traktowani jako "obcy", a ich zachowanie będzie niezgodne z przyjętymi przez mieszkańców wsi zasadami. Część moich informatorów twierdziła iż miała większe zaufanie do osób, które posiadają w domach święte obrazy: *"Proszę pani, jak się wejdzie do mieszkania i jest obraz, to już człowiek wie do kogo przyszedł. Tu się może dobrze czuć. A jak nie ma obrazu, no to już nie wiadomo kto i jak."* [wywiad13] *"No właśnie to świadczy. Bo gdyby nie miał tego wnętrza, to takiego dobrego i przekonywującego, toby obrazów nie chciał zawiesić. To jest znak."* [wywiad5] Również większą ufnością obdarzani są ludzie noszący na przykład łańcuszek z krzyżykiem na szyi: *"To jednak zależy jak kto ceni. Jak się zobaczy, to tu teraz gorąco, a że ma na sobie krzyżyk, to jest na prawdę człowiek chrześcijański. Chrześcijanin. Można z nim porozmawiać. Mnie się zdaje, że święte rzeczy to jest coś."* [wywiad14]

Ludziom, zaliczanym do grupy "swoich" można podarować święty wizerunek. Czasami ktoś z sąsiadów lub danej rodziny potrzebuje do swojego domu obrazy. Mogą one zostać mu ofiarowane. Istnieje bowiem na wsi zwyczaj przekazywania czy dawania obrazów tym, którzy o nie proszą: *"A ktoś już, jak się podoba, ale to czy z najbliższej rodziny, czy z dzieci jeżeli chce to proszę bardzo, bierz który chcesz. Tak to się tego nie daje. No jakby kto przyszedł, pobudował się i nie ma co powiesić, to bym dała. Ale nikt nie przychodzi."* [wywiad3] *"Ja to nie paliłam, tylko dałam biednym. Jak takie to prosili, żeby im dać jak zmieniałam obrazy, tutaj biednej oddałam. No jak tu kupiłam Pana Jezusa to oddałam ten. Tu biedna taka jest, to oddałam jej, jeszcze musi ze trzy obrazy, podziękowała mi. Ja to nie palę, ja to nie niszczę, tylko biorę oddam. A tak to się często nie zmienia."* [wywiad6] *"W domu, w których się wychowywałam to były obrazy, a ja je sobie wzięłam. Mąż tylko dostał od mamy, a ja które chciałam, to wzięłam. Ja nie dostawałam żadnych obrazów. Wzięłam z tego domu, w którym się wychowałam, co chciałam i nikt mi nie żałował."* [wywiad26]

W kulturze tradycyjnej istnieje opozycja między naszym światem, orbis interior, a światem na zewnątrz, orbis exterior. "Tak bowiem jak i w przypadku opozycji swój - obcy, obraz orbis exterior jest pełną inwersją wizji orbis interior we wszystkich (...) jej przejawach." [Stomma1986:133] Moi informatorzy mówili więc o różnicach pomiędzy miastem a wsią: *"Może w mieście, może mniej jak teraz tutaj, w środowisku wiejskim bardziej jeszcze ten kult tych obrazów i ta tradycja się utrzymuje. W mieście to przecież studiowałam i jeździłam i odwiedza się ludzi i koleżanki. No jak gdzieś się zobaczy krzyżyk no to to wszystko. Wolą jakiś tam pejzaż, martwą naturę sobie powiesić niż te obrazy. No taka jest prawda. A nie powiem, że nie mają miejsca. Bo nawet jak w swoich domach, to nawet jakieś salony mają. Także jakiś kawałek ściany można byłoby wygospodarować"* [wywiad1] *"W mieście to tam tak nie ma obrazów, w mieście to tylko jeden albo krzyż w rogu, a tak to nie ma. A na wsi to tak te obrazy są."* [wywiad6] *"U nas to środowisko wiejskie, to wyjątek, gdzie nie ma obrazu. Na palcach by wyliczyć, gdzie*



*nie ma obrazu. Co innego w miastach. Ale u nas to wyjątek." [wywiad10] "Może w mieście to jest inaczej, ale na wsi to obrazy są." [wywiad12]*

Jednakże to rozróżnienie na "swoich" i "obcych" w obecnym czasie zaczyna zanikać. Powodem tego jest zapewne otworzenie się wsi na świat znajdujący się poza jej granicami: Czy prawdą może być takie twierdzenie, że gdy wchodzisz do obcego domu i widzisz tam obraz święty to masz zaufanie do tych ludzi? *"Nie wierzę w takie coś. Starsi tak odbierają. Nie wierzę w takie coś. Dla niektórych obraz jest tylko dekoracją. Jak się człowieka zna, to wiesz jaki on jest. Do obcego wchodzisz, to już sam fakt, jak cię ktoś wita. Nieraz jest taki, przywita się, jest miły, uprzejmy, a nie że widzę obraz i uważam, że osoba jest dobra, uprzejma, kulturalna. Powstało to chyba jako przesąd, bo ludzie starsi to żyją jeszcze w takim przesądach." [wywiad8]* W ten sam sposób twierdziła także osoba starsza: *"No dobrzy i niedobrzy, no ale to już jest, że to już jest wierny. Bo ludzie to są różni. I tacy i tacy i niedobrzy i dobrzy. I złodzieje i obrazy mają i bandyty są im idą, zabijają i wiszą obrazy. Oni nie patrzą na to." [wywiad6]*

Z tego samego powodu zanika także opozycja orbis interior, a orbis exterior. Część informatorów nie widziała więc różnic między wsią a miastem: *"Mnie się wydaje, że tak samo w mieście ubierają i w oknach wstawiają obrazy i czczą i modlą się tak samo." [wywiad13]*

## **5. FUNKCJA ESTETYCZNA.**

Wraz ze zmianami zachodzącymi w kulturze polskiej wsi, przekształceniu ulega także podejście i rola jaką pełnią w niej święte wizerunki. Stają się one między innymi elementem zdobiącym dane pomieszczenie. Pojawia się więc ich nowa funkcja estetyczna. Wydaje mi się iż zmiany jakie zaszły w pojmowaniu estetyki i wystroju domu

bardzo dobrze charakteryzuje wypowiedź jednej z moich rozmówczyń: "Jak było w pani rodzinnym domu? Czy wtedy wieszano się więcej obrazów? *"Dużo więcej wisiało. Nie można powiedzieć o świętych rzeczach, że są nie potrzebne, ale niezgrabne to było. Tu taki, tu taki. Wszystko na kupie. Za dużo, za gęsto. Nie wiadomo było na co się patrzeć."* [wywiad22]

Okres międzywojenny przynosi wiele zmian na polskiej wsi. To właśnie w tym czasie zanika typowo ludowy wystrój izby. Z wiejskich domów znikają więc galerie ze świętymi wizerunkami. Są one coraz częściej zastępowane przez kilka, umieszczonych asymetrycznie, obrazów. [Burszta1976:460] O takim sposobie wieszania świętych wizerunków mówiły moje starsze informatorki: *"Jak była jeszcze wieś nie poszła w kolonię, to na każdej ścianie był obraz i jeszcze był obraz na każdej ścianie. Był obraz i małe obrazki jeszcze wisiały. Bardzo dużo w jednym mieszkaniu było obrazów. Nawet u nas w domu to też nie był jeden obraz w mieszkaniu, tylko jak ja pamiętam to tak było, na ścianie środkowej to był duży obraz na środku, po bokach jeszcze dwa wisiały mniejsze i jeszcze u dołu jeszcze tam jakiś obrazek. Także było tych obrazków. [...] Jak było okno to po jednej stronie okna i po drugiej stronie okna wisiały obrazy. Tak jak u nas, w starym domu to cztery obrazy duże wisiały. Dwa obok nad jednym łóżkiem i nad drugim łóżkiem wisiał obraz. I jeszcze do tego obrazki małe. [...] Bo to była moda, że w jednym mieszkaniu to dwa obrazy wisiały, trzy na każdej ścianie."* [wywiad4] *"No bo jak ja tam, u mojej mamusi. Było okno, to było po jednej stronie obraz, po drugiej stronie i to był duży obraz. Także od razu taki był widok."* [wywiad2] *"Kiedyś wieszali więcej. Kiedyś to była taka moda, że na każdej ścianie był obraz. Czy mały, czy duży."* [wywiad3]

Ten system wieszania obrazów można spotkać na wsi także i dzisiaj, w domach osób starszych. Należy on już jednak do rzadkości: *"Mnie się wydaje, że te starsze osoby, te babcie, no to już tam mają. No wiadomo, że się nie wyrzuci, gdzieś tam wiszą. No jak nawet u mojego wuja tam tych obrazów wisi i tak po babci pozostało."* [wywiad2]

*"Bo teraz to taka babcia zmarła. To tam do niej jak się poszło to też tych obrazków. Jeszcze w innych domach jest bardzo dużo, tak że wisi ich na ścianie po kilka tych obrazów małych. Duży jeden, a jeszcze po bokach wiszą obrazki. To starsi ludzie to oni. To nie wolno było zdjąć. Nawet tutaj mamy takie kółko różańcowe. To tam u niej to jeszcze wisi tych obrazów. Takie obrazki i obrazeczki, różne. Tam wisi dużo na tych ścianach. Bardzo dużo tych obrazków wisi. No bo dawniej była taka moda. No ale jeszcze po takich domach jest i po dwa i po trzy obrazy w domu." [wywiad4]*

W obecnych czasach można zauważyć tendencję do zmniejszania liczby świętych wizerunków, wieszanych w domach. Zazwyczaj w jednym pomieszczeniu umieszczany jest jeden obraz lub co najwyżej dwa większe: *"1.W tych nowszych domach, w tych nowszych rodzinach, to już mniej troszeczkę. Tak po jednym w pomieszczeniu raczej jest. No ale w każdym tym pomieszczeniu starają się widzieć ludzie, że coś, żeby było, ale tak że, nie za dużo. 2.Tak już przynajmniej ten obraz jeden w pokoju jest." [wywiad2]* *"No tak, ale u nas za dużo jest. Bo kiedyś wieszali więcej, a teraz to tak, jeden obrazek jak jest w domu. A u nas to dwa, to już jest dużo. W tamtym pokoju jest duży, Matka Boska Częstochowska. A te tośmy kupili, jak razem byliśmy. Nowy dom pobudowany. One wpierw wisiały w tamtym pokoju, ale córka zdjęła, bo tamta jest Matka Boska co w niebo patrzy, to malarz ją namalował. Przenieśliśmy tutaj, bo już tam za dużo tych obrazów było. No w każdej, żeby był jeden, a tu jest więcej." [wywiad3]* *"A dzisiaj już zaczynają trochę delikatniej. Młodzi już dzisiaj to tak po jednym tylko tak. Czy w mieszkaniu, czy na ścianie po jednym. Dziś już tak młodzi nie wieszają. Mniej." [wywiad4]* *"Teraz to mogą pod tym względem wieszać, że dzisiejsze pokolenie młodsze, to nie musi mieć tych obrazów pięć czy cztery. Jeden obraz i już." [wywiad12]*

Często także moje rozmówczynie podkreślały iż wieszanie większej liczby świętych wizerunków jest już dzisiaj "niemodne". O różnicach między pokoleniami odnośnie urządzania wnętrza domu mówiły przedstawicielki starszego pokolenia: *"Że niemodnie, że niemodnie. Na co tyle obrazów." [wywiad12]* *"No ja mam, może za gęsto.*

*Też tak jak córka przyjedzie, mamę na co Ci tyle obrazów. W takich młodych małżeństwach, to nie ma, krzyżyk, puste ściany. [...] A dzieci to, mamusiu to na co, gdzie będziemy wieszać." [wywiad14] "Teraz w ogóle już obrazy niemodne są, żeby ludzie wieszali. Już nie chcą. Jak starszy człowiek nie powiesi, to kto więcej powiesi." [wywiad15] W ten sam sposób wypowiadało się również średnie pokolenie: "Teraz te obrazy są nie modne, ale wszystkich pozdejmować nie można." [wywiad21] "Ja to dostałam od rodziców. Obraz dostawało się z domu, ale teraz to te wszystkie obrazy już są polikwidowane w zasadzie." [wywiad10]*

Bardzo ważnym elementem w zachodzących zmianach jest przejmowanie przez wieś wzorów płynących głównie z miasta. Odrzucane są przy tym modele stare, powstałe w środowisku wiejskim. Anna Szałapak zauważyła iż "(...) estetyka ludowa nie posiada obecnie jednolitego i konsekwentnego charakteru. Podstawowym czynnikiem rozbijającym światopoglądowo - estetyczną jedność jest uczestnictwo społeczności chłopskiej w społeczeństwie masowym (przemysłowym). Społeczeństwo masowe produkuje pewien typ kultury, który również nazywa się kulturą masową. Przymiotnik "masowy" zawiera też informację, iż chodzi tu o ogromną produkcję "tego samego", od przedmiotów materialnych po myśli i idee. Drugą ważną cechą tak rozumianego określenia jest intensywna zmienność. Kultura masowa produkuje dużo, szybko i ciągle coś nowego. Masowy środek przekazu, przede wszystkim telewizja, która stała się podstawowym środkiem informacji, ową zmienność upowszechniła. [...] Pod wpływem perswazyjnego charakteru środków masowego przekazu łatwo przyszło odrzucić elementy własnej, spójnej kultury na rzecz powierzchownych i zmiennych mód." [Szałapak1981:90]

Na ilość wieszanych obrazów wpłynęły zmiany jakie dokonały się w budownictwie wsi. Po II wojnie światowej odchodzi się od domów o dwóch izbach. Zostały one powiększone o kolejne pomieszczenia. Przekształceniom uległ także ich rozkład. Prawie

nie spotyka się już "(...) dawnych, drewnianych jedno - czy dwuizbowych chałup, często z pokryciem słomianym. Na ich miejscu powstały i powstają domy murowane, wielownętrzne, zazwyczaj naśladowujące w bryle, rozplanowaniu i wewnętrznym wyposażeniu technicznym wille miejskie." [Burszta1976:467-468] O tych zmianach mówiły także moje informatorki: Gdy pani była młodsza, to czy w domu rodzinnym było dużo obrazów? *"Na pewno było ich więcej niż teraz mam. Teraz już nie, bo zmieniło się budownictwo. Jest jeden główny."* [wywiad24] Dlaczego było ich więcej? *"Raczej taka moda. W zasadzie domy były dwuizbowe. Ja teraz mam pięć pomieszczeń, więc ciężko by było zachować tę tradycję. Kiedyś obrazy kupowali na pamiątkę, na wyjazdach. Teraz ludzie mniej to robią. Kupuje się inne pamiątki, niekoniecznie na ścianę."* [wywiad25]

Wieszanie świętych wizerunków jest w dalszym ciągu społecznym wymogiem. Pomimo to, przynajmniej częściowo, ustępują one miejsca nowościom w wyposażeniu mieszkania. "Coraz więcej widzi się w tych wnętrzach przedmiotów i urządzeń cechujących dotąd kulturę miejską (...)" [Burszta1976:468] Mówiły o tym także moje rozmówczynie: *"No może teraz innym systemem to wszystko idzie. Bo tak tu zasłona, tu zasłona, tu regał, tu nie ma tego obrazu. A pierwiej taka zasłoneczka po jednej stronie, po drugiej, a teraz to już inaczej. No tak jak u mnie, to bym powiedziała gdzie? Tu zasłona, tu zasłona."* [wywiad2] Czy te obrazy są wieszane w określonych miejscach? *"No ja nie wiem czym myśmy się kierowali. No akurat ta ściana była, tu jest okno, wiadomo. Ten obraz jest duży, no to została mi tylko ta ściana. Tu była zaklejona fototapetą. A to tak, tu jest jakaś ława, kwiatek można zawsze postawić, coś co tak no, żeby nie napaprać, no i żeby to miało jakieś miejsce, nie tylko powiesić, aby gdzieś wtrynić, tak wydawało mi się. Tamta Matka Boska, no to też w sumie jedyna ściana wolna i też tam więcej nic nie wieszam tylko jest poświęcona cała ścianka. Tu są meble, tu są okna, no i gdzie, no w drzwiach, no za duży obraz, żeby gdzieś tam."* [wywiad1]

Do II wojny światowej tematyka świecka zawsze przegrywała z dewocyjnymi przedstawieniami. Nie była ona także szeroko rozpowszechniona. "Nie rozwinęła się w Polsce grafika satyryczno - obyczajowa (...) Jeżeli przekroczona zostaje zasada przedstawiania jedynie Boga, jego Matki i świętych to na korzyść bohaterów historycznych czy herosów ludowych." [Kunczyńska-Iracka1988:172] Funkcje pełnione przez święte wizerunki w tradycyjnej kulturze ludowej właściwie uniemożliwiały rozwój malarstwa o tematyce świeckiej. "Zawieszenie na ścianie obrazu, który treściowo odbiegałby od reszty, odczuwano by nawet jako pewnego rodzaju brak szacunku dla świętych patronów." [Reinfuss1962:32] Wyjątek stanowiły obrazy o tematyce janosikowej. Występowały one w rejonie Podhala. Na tym terenie rozpowszechniony był mit o sprawiedliwym zbójniku, który odbierał bogatym i wspomagał biednych. Dzięki temu góralski heros został wyniesiony ponad sprawy codzienne. Jako opiekun uciśnionych mógł on zbliżyć się w wyobrażeniach do nadziemskich orędowników. Malarstwo o tematyce świeckiej natomiast czasami występowało jako ozdoba sprzętów i pieców kaflowych. [Reinfuss1962:32] Obraz świecki zaczyna pojawiać się w izbach wiejskich dopiero w okresie międzywojennym i w czasach najnowszych. [Reinfuss1962:33] Tak więc jeszcze przed II wojną światową w wiejskich domach wieszano malowane przez "domorosłych artystów" tak zwane "widoki", z przedstawieniami przyrody. Domokrążni handlarze upowszechnili natomiast na wsi w latach trzydziestych modę na duże portrety ślubne. [Burszta1976:460] Moda na malowidła o tematyce świeckiej zagościła na wsi na dobre jednakże dopiero po II wojnie światowej. "Malowidła typu narracyjnego przedstawiające sceny rodzajowe, batalistyczne, polowania, pejzaże itp. są w kulturze ludowej zjawiskiem nowym, które zaczęło rozpowszechniać się szerzej dopiero po II wojnie światowej." [Reinfuss1969:14] Obrazy tego typu przedstawiają najczęściej widoki z motywami łabędzi lub jeleni, brzozy rosnące nad wodą, czasem park z pałacową architekturą w głębi. Zdarzają się także scenki typu "ułan i dziewczyna" lub konny patrol na tle zimowego krajobrazu.

[Burszta1976:460;Reinfuss1962:34] "Moda ta przyszła na wieś z miasta, przyniesiona przez tę samą falę, która wprowadziła pod strzechy różne odpady drobnomieszczańskiej kultury, jak kwieciste malowane makatki, wyplatane ze słomy szkatułki, gipsowe statuetki i w. in." [Reinfuss1962:34] Obrazy tego typu zajmują miejsce zarezerwowane do tej pory wyłącznie dla świętych wizerunków: "A kiedyś był krzyżyk i gdzie ściana to był obraz święty, nie widoczek, ale właśnie obraz święty." [wywiad24] "Może teraz jest więcej takich innych rzeczy, żeby zapełnić te ściany. Widoki nie widoki są. Nie było takich różności i obrazy były wieszane." [wywiad2] "1.Ściany eleganckie, po co tyle obrazów. 2.Zatykać ściany. Jakiś widok ładniejszy." [wywiad12] "Ale tu taki malarz, on to ręcznie maluje. No i ja sobie zamówiłam po dwa widoki, on wymalował no i ten obraz. [...] To ja mu dałam mały obrazek, że taki ja chcę Matka Boska w niebo patrzy. [wywiad3]

Współcześnie, święte wizerunki umieszczane są w ten sposób, aby pasowały do całości wystroju mieszkania: "Raczej to było przypadkowo, czy było wieszane, czy pasowało do pokoju. To już chodziło o część dekoracyjną, czy pasowało do pokoju." [wywiad8] "Nie to, że tu musi akurat Ojciec Święty wisieć, no tu Go powiesiłam i tu mi pasuje, tu już tyle lat wisi, jak my się wprowadzili. I też jakoś nie pomyślałam, żeby na przykład jakiś tam kwiatek tam powiesić, czy coś, a Ojca Świętego gdzieś tam przenieść." [wywiad1] "Wiszą w widocznym miejscu, zaraz jak się wejdzie do pokoju. Tam pasowało mi je powiesić." A Ostatnia Wieczerza? "Ja lubię ten obraz i on mi tam tak pasował." [wywiad22] Ta sama informatorka zauważyła iż kupując obrazy również zwraca uwagę na jego sposób wykonania: "Czy na wycieczkach też jakaś święta rzecz, ale ja już mówię córce jak jeździ, żeby nie kupowała tego typu pamiątek, bo jak coś potrzeba, to ja sama wiem jak dobrać." [wywiad22]

Dzięki produkcji fabrycznej w wiejskich i małomiasteczkowych domach pojawiły się nowe formy przedstawiania świętych wizerunków. Należą do nich takie rzeczy jak

gobeliny czy makatki. Najczęściej są to przedstawienia Matki Boskiej Częstochowskiej oraz papieża. O ich wyborze decyduje między innymi panująca w danym środowisku moda: "Jakie pani posiada święte obrazy? *"Tutaj gobelina z Matką Boską Częstochowską. Z jakiej okazji kupiła sobie pani ten gobelin? "Dla przystroju." A dlaczego właśnie ten? "Byłam, spotkałam, taka wielkość, chodziło mi żeby był duży. Jestem młoda, więc człowiek tak za ludźmi podąża, co zobaczy to tak zrobi."* [wywiad21]

Także o doborze dużych świętych obrazów decydują określone "mody" obowiązujące na danym terenie. Zauważyłam iż mieszkańcy [REDAKTOR] odchodzą od wieszania w swoich domach dużych obrazów: *"Tylko, że teraz zmieniają takie mniejsze obrazy, bo kiedyś to duże były. Kiedyś duże były, teraz są mniejsze. Teraz to tych nie ma obrazów. Teraz to nawet myśmy powyrzucali. To takie różne były, a teraz inne są obrazy właściwie, bo takich to już nie ma. A takich to nie ma wielkich obrazów, otwierane były takie."* [wywiad12] *"A teraz raczej nie mam takich dużych obrazów."* [wywiad24] Mieszkańcy [REDAKTOR] natomiast chętnie umieszczają u siebie obrazy malowane ręcznie, o większym formacie: *"Matka Boska to jest i w kościołach, takie obrazy większe. Małego nie chciałam tylko taki wybrałam sobie, różne były."* [wywiad3] *"Teraz to przeważnie mają większe takie obrazy. No i tu u nas to też jest duży."* [wywiad5]

Część z moich rozmówczyń przywiązywała wagę do sposobu w jaki postaci na obrazie zostały przedstawione. Ważną kwestią jest tu kolorystyka: *"To ja dawniej wystawiałam Serce Pana Jezusa, takie ładne, kolorowe. A teraz już córka zawsze je wystawia, Serce Pana Jezusa. Takie ładne tu kolory takie były i po teściowej też kupa tych obrazów została."* [wywiad10] *"Z obrazów, to zawsze mi się podobał Pan Jezus w Ogrójcu. Moja ciotka miała, taki ładny, duży, kolory były stonowane, takie ładne. Zawsze mi się ten obraz podobał. Planowałam, że sobie kupię, ale już miałam inny. Kupić i nie powiesić, nie wiadomo jak."* Czym się pani kieruje w wyborze obrazów? *"Żeby był ładny, oryginalny. Żeby było widać, że to jest obraz, a nie jakieś zamazane. Oryginalny, ładny."*



*Nie lubię takich kiczowatych jakichś kolorowych takich. Kolory takie jakieś jaskrawe zbyt. Lubię spokojne obrazy takie. No na przykład bardzo lubiłam i podobał mi się obraz Pan Jezus w Ogrójcu modlący się na tej górze. To to tło przyciemnione. Taki oryginalny mnie się wydawał ten obraz, nie taki jakiś kiczowaty." [wywiad22]*

## ZAKOŃCZENIE.

Dzięki przemianom w kulturze polskiej wsi, przekształceniu ulega podejście do świętych wizerunków. Choć ich obecność w domach jest nadal społecznym wymogiem to można jednak zauważyć zmiany odnośnie ich liczebności jak i pełnionych przez nie funkcji.

Zmieniła się ikonografia. Pojawiają się nowe tematy. Upowszechniane są takie przedstawienia jak Matka Boska Licheńska i Fatimska, "Jezu ufam Tobie", wizerunki świętego Maksymiliana Marii Kolbe czy Jana Pawła II.

Następuje powolna dewaluacja symbolu jakim były kiedyś święte wizerunki. Utrata rangi przedmiotów otoczonych sacrum i kultem, jaką kiedyś one posiadały, widoczna jest chociażby w przechowywaniu starych, zniszczonych obrazów razem z innymi niepotrzebnymi rzeczami. Młode pokolenie w otwarty sposób wyraża także swoje opinie co do wartości estetycznych świętych wizerunków.

Sensualizm, chociaż obecny do dnia dzisiejszego w pojmowaniu przedstawionych na obrazach postaci, nie występuje już w takiej formie jak miało to miejsce w przeszłości. Znikły więc praktyki karania świętych wizerunków za niespełnione prośby. Do przeszłości przeszły także czynności związane z "białą magią", w których je wykorzystywano.

Pod wpływem zmian w kulturze współczesnej wsi pojawia się nowa funkcja obrazów. Pokolenie urodzone już po II wojnie światowej bierze pod uwagę także

wartości estetyczne świętych wizerunków. Stają się one między innymi elementem zdobiącym mieszkanie. Zanikł także zwyczaj zdobienia obrazów.

Pomimo tych zmian w dalszym ciągu święte wizerunki pełnią swoje dawne funkcje kultowe, magiczne oraz społeczne: *"Obraz jest i trzeba go czcić. Nie ma mowy, że tylko dlatego jest, żeby to jako taka reprezentacja, żeby ładnie tam pokój wyglądał, nie."* [wywiad13] *"Brane jest pod jednym względem jako dekoracja. Najczęściej bierze się wszystko, żeby do siebie pasowało, ale obraz też ma swoje znaczenie, jakieś przesłanie zawsze niesie."* [wywiad8]

## SPIS ILUSTRACJI.

- ilustracja 1 : "Matka Boska Częstochowska", obraz wianowy, [REDACTED]
- ilustracja 2 : "Matka Boska Karmiąca", [REDACTED]
- ilustracja 3 : "Serce Matki Bożej", [REDACTED]
- ilustracja 4 : "Serce Pana Jezusa", [REDACTED]
- ilustracja 5 : "Pan Jezus w łodzi", [REDACTED]
- ilustracja 6 : "Święta Rodzina", [REDACTED]
- ilustracja 7 : "Święty Józef", [REDACTED]
- ilustracja 8 : "Święta Anna", [REDACTED]
- ilustracja 9 : "Jan Paweł II", [REDACTED]
- ilustracja 10 : "Jan Paweł II", [REDACTED]
- ilustracja 11 : "Święty Antoni", przydrożna kapliczka, [REDACTED]
- ilustracja 12 : "Święty Antoni", przydrożna kapliczka, [REDACTED]
- ilustracja 13 : "Matka Boska Czestochowska", przydrożna kapliczka, [REDACTED]
- ilustracja 14 : "Matka Boska Czestochowska", przydrożna kapliczka, [REDACTED]
- ilustracja 15 : "Matka Boska patrząca w niebo", [REDACTED]
- ilustracja 16 : "Matka Boska Częstochowska", ołtarzyk w kapliczce, [REDACTED]
- ilustracja 17 : "Matka Boska", obrazek umieszczony nad drzwiami, [REDACTED]
- ilustracja 18 : kapliczka domowa, [REDACTED]
- ilustracja 19 : kapliczka skrzynkowa, [REDACTED]
- ilustracja 20 : kapliczka skrzynkowa, [REDACTED]

il.1

il.2

149

il.3

il.4

150

il.5

il.6

151

il.7

il.8

152



il.9

il.10

153

il.11

il.12

154

il.13

il.14

155

il.15

il.16

156

il.17

il.18

157

il.19

il.20

158

## INDEKS INFORMATORÓW.

- wywiad 1 : kobieta, lat 40, ██████████
- wywiad 2 : kobieta, lat 30 (1); kobieta, lat 58 (2), ██████████
- wywiad 3 : kobieta, lat 56, ██████████
- wywiad 4 : kobieta, lat 60, ██████████
- wywiad 5 : mężczyzna, lat 75 (1); kobieta, lat 62 (2), ██████████
- wywiad 6 : kobieta, lat 70, ██████████
- wywiad 7 : kobieta, lat 80, ██████████
- wywiad 8 : kobieta, lat 20, ██████████
- wywiad 9 : kobieta, lat 23, ██████████
- wywiad 10 : kobieta, lat 51, ██████████
- wywiad 11 : kobieta, lat 57, ██████████
- wywiad 12 : kobieta, lat 68 (1); kobieta, lat 70 (2), ██████████
- wywiad 13 : kobieta, lat 82 (1); kobieta, lat 75 (2), ██████████
- wywiad 14 : kobieta, lat 80, ██████████
- wywiad 15 : kobieta, lat 86, ██████████
- wywiad 16 : kobieta, lat 20, ██████████
- wywiad 17 : mężczyzna, lat 24, ██████████
- wywiad 18 : kobieta, lat 26, ████████████████████
- wywiad 19 : kobieta, lat 28, ████████████████████
- wywiad 20 : kobieta, lat 35, ████████████████████

- wywiad 21 : kobieta, lat 43, [REDACTED]
- wywiad 22 : kobieta, lat 47, [REDACTED]
- wywiad 23 : kobieta, lat 47, [REDACTED]
- wywiad 24 : kobieta, lat 47, [REDACTED]
- wywiad 25 : kobieta, lat 50, [REDACTED]
- wywiad 26 : kobieta, lat 50, [REDACTED]
- wywiad 27 : kobieta, lat 80, [REDACTED]
- wywiad 28 : kobieta, lat 86, [REDACTED]



## **BIBLIOGRAFIA.**

Benedyktowicz D. i Z.

1992, Dom w tradycji ludowej, Wrocław.

Burszta J.

1976, Religijność ludowa [w:] Etnografia Polski. Przemiany kultury ludowej, t.I, Wrocław, s.437-477.

Bystroń J. S.

1926, Wstęp do ludoznawstwa polskiego, Lwów.

1947, Kultura ludowa, Warszawa.

1980, Tematy, które mi odradzano, Warszawa.

Czarnowski S.

1956, Kultura religijna wiejskiego ludu polskiego, [w:] Dzieła, t.I,  
Warszawa, s.87-107.

Dworakowski S.

1964, Kultura społeczna ludu wiejskiego na Mazowszu nad Narwią,  
Białystok.

Eliade M.

1993, Traktat o historii religii, Warszawa.

1993, Kowale i alchemicy, Warszawa.

Fischer J.

1981, Wnętrze współczesnego domumieszkalnego wsi Maniowy Nowe. Struktura podziału przestrzeni i wzór wystroju, "Polska Sztuka Ludowa", t.XXXV, nr.3-4, s.181-190.

Górka S.

1903, Skulscy ochweśnicy "Wisła", t.XV, s.1-7.

Grabowski J.

1967, Sztuka ludowa. Formy i regiony w Polsce, Kraków.

1970, Ludowe obrazy drzeworytnicze, Warszawa.

1977, Sztuka ludowa: charakterystyki, porównania, odrębności, Warszawa.

Grąbczewski J.

1984, Postać Matki Boskiej w ludowych przekazach językowych

"Polska Sztuka Ludowa", t.XXXVIII, nr.3, s.157-164.

Janicka-Krzywda U.

1993, Patron - Atrybut - Symbol, Poznań.

Jeziński A.

1967, Transport i komunikacja [w:] Mały słownik historii Polski, Warszawa, s.512-518.

Kokocińska T. Kilijanek K.

1999, Nie przesłoni Pana Boga "Sukces", nr.3, s.116-118.

Kopczyńska-Jaworska J.

1997, Piękno użyteczne czy piękno ginące: informator o realizacji programu Ministerstwa Kultury i Sztuki. „Ginące zawody.” Warszawa.

Korulska E.

1981, Przemiany wzorca estetycznego - wzory, poglądy, modele, "Polska Sztuka Ludowa", t.XXXV, nr.1, s.11-26.

Kowalski P.

1998, Leksykon znaki świata: omen, przesąd, znaczenie, Warszawa.

Krzysztofowicz S.

1972, Malarstwo [w:] O sztuce ludowej w Polsce, Warszawa, s.51-78.

1972, Grafika [w:] O sztuce ludowej w Polsce, Warszawa, s.79-88.

Kunczyńska-Iracka A.

1978, Malarstwo ludowe kręgu częstochowskiego, Warszawa.

1988, Wstęp [w:] Sztuka ludowa w Polsce, Warszawa, s.7-10.

1988, Rzeźba, malarstwo, grafika - wprowadzenie [w:] Sztuka ludowa w Polsce, Warszawa, s. 172-175.

1988, Malarstwo [w:] Sztuka ludowa w Polsce, Warszawa, s.209-237.

1988, Grafika [w:] Sztuka ludowa w Polsce, Warszawa, s.238-241.

1988, Rzeźba [w:] Sztuka ludowa w Polsce, Warszawa, s.177-208.

Latini B.

1992, Skarbiec wiedzy, Warszawa.

Lurker M.

1994, Przesłanie symboli w mitach i religiach, Kraków.

Osińska B.

1986, Sztuka i czas. Część czwarta, Warszawa.

Piątkowska K.

1994, Kultura a ikonoswera. Etnologiczne studium wybranych przykładów ze wsi współczesnej, Łódź.

Piwocki K.

1953, O historycznej genezie polskiej sztuki ludowej, Wrocław.

1970, Zagadnienia genezy i rozwoju polskiej grafiki ludowej, Kraków.

Polak G.

1999, Matka Boska w Medjugorie, "Viva", nr.26, s.38-44.

Postman N.

1995, Technopol, Warszawa.

Przeździecka M.

1957, Na tropach skulskich ochweśników, "Polska Sztuka Ludowa",  
t.XI, nr.4, s.250-256.

Reinfuss R.

1962, Malarstwo ludowe, Kraków.

1969, Współczesne malarstwo ludowe, [w:] Współczesne malarstwo  
ludowe, red. A. Jackowski Lublin, s.9-15.

Stomma L.

1986, Antropologia kultury wsi polskiej XIX wieku, Warszawa.

Seweryn T.

1937, Polskie malarstwo ludowe, Kraków.

1953, Niszczenie dzieł sztuki wynikiem zabiegów magicznych, "Polska  
Sztuka Ludowa", t.VII, nr.4-5, s.149-152.

1956, Staropolska grafika ludowa, Warszawa.

Szałapak A.

1981, Wiejskie wnętrza mieszkalne jako źródło wiedzy o poglądach  
estetycznych jego użytkowników, "Polska Sztuka Ludowa", t.XXXV, nr.2,  
s.83-90.

Siepak S.M. E.

1995, Błogosławona Faustyna Kowalska [ w:] Polacy beatyfikowani i kanonizowani przez Jana Pawła II, Łódź, s.17-19.

Sotowski O.Paulin

1995, Święty Maksymilian Maria Kolbe [ w:] Polacy beatyfikowani i kanonizowani przez Jana Pawła II, Łódź, s. 9-11.

Taranowicz B.

1989, Stereotyp Pana Jezusa w polszczyźnie ludowej, "Polska Sztuka Ludowa", t.XLIII, nr.4, s.213-215.

Tomicki R.

1981, Religijność ludowa [w:] Etnografia Polski. Przemiany kultury ludowej, t.II, Wrocław, s.29-71.